

OD REDAKCJI:

Na świecie nie ma nic ważniejszego od rodziny. W rodzinie kształtują się charaktery, ustalają wzorce, według których żyje każdy jej człowiek. Tutaj precyzuje się cele i wyznacza plany życiowe. I właśnie dlatego rozwój naszej rodziny, nasz dom, jest najważniejszy. To od wychowania i wpajania naszym dzieciom cennych cech, zależy nasze życie w przyszłości. Jak często rodziny są zaśmiecane różnego rodzaju brudami. Rodzina bywa także ośmieszana. Dowiadujemy się, że dochodzi do rozbicia rodzin. Dlaczego? Przecież Bóg dał ludziom wyraźne wskazówki, jak tworzyć i wieść szczęśliwe i pełne sukcesu życie rodzinne. Ale ludzie na te wskazówki nie zważają.

Cóż czynicie, jeśli macie problemy w swojej rodzinie? Czy mówicie o tym Bogu? Czy przekazujecie Mu wasze troski? Czy powierzacie Mu każde z waszych dzieci, a także swego współmałżonka? Czy dajecie waszym dzieciom przykład, samemu czytając Biblię i modląc się, troszcząc się o uczciwość i solidność?

Stosunek kobiety do mężczyzny w małżeństwie jest kluczem do szczęśliwego życia rodzinnego. Im małżonkowie są sobie bliżsi, im bardziej myślą i dbają o siebie wzajemnie i podporządkowują się woli Bożej, tym więcej zyskują, tym pełniejsze staje się życie rodzinne. Dzieci muszą widzieć, że ich rodzice miłują się wzajemnie. Przynależą do siebie.

Wielu ludzi pobiera się dzisiaj, nie zastanawiając się nad tym, czym właściwie jest małżeństwo, jak wielkim jest ono przedsięwzięciem. Zanim się z kimś zaprzyjaźnicie, zbadajcie go! Zbadaj człowieka, w którym się zakochałeś! Konsekwencją tego jest, że musicie opuścić dom rodzinny również pod względem uczuciowym. Naturalnie, powinniście zawsze swoich rodziców czcić i miłować. Jeśli się jednak pobieracie, musicie zdawać sobie z tego sprawę, że nie możecie liczyć się przede wszystkim z rodzicami, tak, jak to było poprzednio, gdy byliście młodszy. Wielu rodziców sprawia trudności małżeństwu swoich dzieci, ponieważ nie chcą dopuścić do ich samodzielności. A więc i rodzice muszą się nauczyć nowej postawy. Bóg pragnie, aby małżeństwo było trwałym związkiem. Nie na darmo mówi się „aż śmierć was rozłączy”. Sporo ludzi biorąc ślub, nie zastanawia się, że małżeństwo jest związkiem, na całe życie. Oczywiście, małżeństwo nie jest wolne od napięć, ale jeśli małżonkowie się miłują, będą usiłowali dopasować się do siebie i będzie im zależało na szczęśliwym wspólnym życiu. Ważne są szczerze i uczciwe relacje, każde, nawet najmniejsze kłamstwo, wcześniej czy później może zostać dostrzeżone. Więc czy warto się oszukiwać i żyć nieszczerze?

Aby związek był udany, a rodzina szczęśliwa, dzieci radosne i pełne entuzjazmu, powinniśmy nasze życie powierzać Bogu. On jest naszym powiernikiem, przyjacielem i chce dla każdego z nas jak najlepiej.

Niechaj miłość Jezusa Chrystusa dominuje w waszej rodzinie!

Beata Macura

Zgoda w rodzinie

*Jakież to piękne rodzinne życie, kiedy to z dzieckiem zgadza się dziecię.
Gdy wszyscy żyją w zgodzie, jedności, nie słysząc kłótni, nie słysząc złości.
Jedno drugiemu chętnie ustąpi, jedno drugiemu pieszczot nie skąpi.
Jedno drugiemu na pomoc śpieszy i jedno drugie w smutku pocieszy.
Rodzice, patrząc na taką zgodę, za swą troskliwość mają nagrodę.
Bo coś miłszego: jak gdy dziecinie wcześniej się dobre serce rozwinie.*

Stanisław Jachowicz

Rozważanie biblijne

NIE MASZ ŻYDA ANI GREKA, NIE MASZ NIEWOLNIKA ANI WOLNEGO,
NIE MASZ MĘŻCZYZNY ANI KOBIECY;
ALBOWIEM WY WSZYSCY JEDNO JESTEŚCIE W JEZUSIE CHRZYSTUSIE; GA 3, 28

W swoim czasie nasze hasło miesiąca mogło brzmieć rewolucyjnie. Apostoł Paweł poprzez nie występuje przeciwko utartym stereotypom i przekonaniom wystę-



pującym w Judaizmie. Przecież przez pokolenia podkreślano fakt, że Izrael jest narodem wybranym przez Boga i jako jedyny może zaznawać Jego łaski i błogosławieństw. Co prawda istniała otwarta droga do tego, aby poganin stał się częścią ludu Pana, ale był to żmudny proces, trwający nieraz latami, wymagający ogromnej cierpliwości i determinacji u tego, który chciał należeć do żywego Boga. Człowiek spoza Izraela nie miał prawa wejść do głównej części świątyni i uczestniczyć w kulcie. Był tak zwanym prozelitą bramy, bo to było miejsce przypisane do jego religijnej aktywności. Znajdując się tam, w znacznej mierze był biernym obserwatorem tego, co działo się w głębi świętego miejsca. Na tyle na ile było to możliwe. Ciągłe mógł odczuwać, że w zasadzie jest intruzem, nie pasującym do tego miejsca. Był blisko, ale jednak cały czas w dystansie. W tym kontekście można wspomnieć rozruchy jakie wybuchły w Jerozolimie, gdy padł cień podejrzenia, że Paweł wprowadził do świątyni człowieka pogańskiego pochodzenia, mianowicie Trofima z Efezu (Dz 21, 27nn). To jest tylko przykład, ukazujący sposób patrzenia na sprawy wiary w ówczesnym społeczeństwie. Człowiek przynależący do Izraela mógł odczuwać dumę z racji przynależenia do Boga i nie raz ta postawa była kierowana wobec świata.

Zawsze w ludzkich środowiskach występują dysproporcje społeczne. Jednych ludzi się hołubi, innymi gardzi. Niestety, nadal wpływ na postrzeganie wartości człowieka ma jego status społeczny. Trzeba zaznaczyć, że nieraz zdobyty wyteżoną pracą, właściwie ukierunkowanymi i rozwiniętymi zdolnościami. W takich przypadkach szacunek dla drugiego człowieka wydaje się być czymś na miejscu, oczywiście, jeśli formy jego okazywania nie są przesadzone. Jednak zawsze w ramach świata jest grupa ludzi, których los niejako był zdeterminowany miejscem i środowiskiem narodzin. Ktoś przychodził na świat jako arystokrata, ktoś jako niewolnik. Był to system, który długo nie budził zgorszenia. Choć pewnym kamyczkiem ruszającym lawinę zmian w tym zakresie były też apostołskie nauki o równości ludzi w Chrystusie. W tym kontekście na paradoks zakrawa fakt, iż w Europie niewolnictwo najdłużej utrzymało się w dobrach kościelnych. Tym niemniej tam, gdzie Ewangelia docierała z mocą i czystością zwiastowania, zmieniał się postrzeganie bliźnich. Bo przecież wobec Boga wszyscy stajemy tacy sami, potrzebujący Jego łaski, zmiłowania i przebaczenia. Jezus za każdego położył swe życie. Ziemskie dokonania człowieka nie mają żadnego wpływu na wzrost wartości w oczach Boga. Bo jedyną pozytywną wartością, z którą człowiek może stanąć przed Bogiem, jest Chrystus Jezus, a więc pośrednio możemy wskazywać na wiarę i wynikające z niej naśladowanie Zbawiciela.

Ciekawą do zauważenia rzeczą w haśle miesia-

ca jest trzecie porównanie, jakiego używa Apostoł: *nie masz mężczyzny ani kobiety*. Żartobliwie można powiedzieć, iż Paweł jest chyba pierwszym genderystą w historii. W czasie, gdy zewsząd jesteśmy bombardowani informacjami o zagrożeniu „*ideologią gender*”, można wskazać, że już największy w historii chrześcijaństwa apostoł, w patriarchalnym społeczeństwie odważył się na wypowiedź, która na pewno nie jest błaha. Przecież w tamtych realiach kobieta uchodziła za coś gorszego od mężczyzny, niekiedy traktowana była jak zwykły przedmiot. Tymczasem apostoł zwraca uwagę, że różnice płciowe i idące za nimi funkcje społeczne nie mają znaczenia. Także w tej kwestii wobec Boga nastaje równość. Mężczyzna i kobieta są tak samo ważni, wartościowi. Zatem jeśli przed Bogiem każdy jest tak samo cenny, to czy warto różnicować znaczenie i rolę poszczególnych osób?

Wypowiedź z listu do Galacjan może być kanwą do mniej czy bardziej mądrych rozważań, ale jej istota zatrzymuje się na osobie Jezusa Chrystusa. On zaś tworzy nową rzeczywistość, w której ludzie na gruncie wiary mogą nie tylko nazywać innych braćmi czy siostrami, ale powinni umieć uczynić krok dalej i w działaniu dać wyraz tego, że jesteśmy prawdziwą rodziną. Tymczasem ciągle w ludziach istnieje skłonność, aby się dzielić, różnić o najdrobniejsze sprawy. Jedność, o którą zabiegał sam Pan Jezus, nadal w tym świecie jest utopią. Tak trudno jest się pozbyć rozmaitych stereotypów i uprzedzeń. One obok dumnego przekonania o własnej wielkości stają się najczęstszymi barierami budowanymi pomiędzy ludźmi. Całe zło w relacjach rozpoczyna się od egoistycznego podejścia do życia i przekonania, że można innych traktować instrumentalnie, jako środki do własnych celów. Jedność może być budowana w oparciu o naśladowanie Jezusa, który swym przykładem dobitnie ukazał co oznacza prawdziwa miłość i zdolność do poświęcenia samego siebie. Tylko czy my ludzie mamy jeszcze chęć ku temu, by patrzeć dalej niż czubek własnego nosa i naśladować to, co w tym świecie jest coraz bardziej obce i niezrozumiałe? Bo to co zaprezentował Jezus jest rzeczywistość z innego, lepszego, Bożego świata. Oby i pośród nas istniała wola budowania jedności w oparciu o Boże standardy, a nie w oparciu o fałszywe nuty. Niechaj tak się dzieje w naszych domach, rodzinach, parafiach, kościołach, z tą świadomością, jaką niekiedy przywołujemy podczas nabożeństw w słowach pieśni: „*Ach ześlij, Panie, przebudzenie, rozpocznij je od duszy mej*”.

Amen.

ks. Dariusz Madzia

GDZIE JEST NIEBO?

Gdzie mieszka Pan Bóg? - Pytają nasze dzieci, gdy im opowiadamy historie biblijne. Gdzie jest niebo? - dociekają, słysząc o wniebowstąpieniu Jezusa. To pytanie jest zrozumiałe i zgodne z logiką dziecięcą.

Jeżeli ludzie dorośli mają swoje miejsce zamieszkania, to i Pan Bóg musi gdzieś mieszkać. Dzieci pytają o konkretne miejsce. Interesowanie się tym, gdzie mieszka Bóg, wyrasta z faktu, że nasze życie jest zawsze związane z jakimś miejscem. To doświadczenie przenosimy w swym myśleniu na Boga. Odpowiadamy więc: „*Pan Bóg mieszka w niebie*”. A na pytanie: „*Gdzie jest niebo?*” - wskazujemy może palcem ku górze. Jakoś trudno ludziom w XX wieku uwolnić się od tego antycznego, naiwnego obrazu świata, chociaż wiemy, że nie odpowiada on rzeczywistości. A ten, kto zapytał kosmonautę, czy widział tam w górze niebo i Boga, albo sam myślał kategoriami trzypiętrowego obrazu świata, albo był przekonany, że ludzie wierzący w Boga, „*który mieszka w niebie*” (Ps. 2, 4), tak sobie wszystko wyobrażają.

Pewien ortodoksyjny teolog (+1906) zajmujący się także naukami przyrodniczymi został kiedyś zapytany przez swego kolegę fizyka: „Gdzie jest niebo?” Odpowiedź brzmiała: „Daleko, bardzo daleko, jeszcze za Syriuszem” (najbliższa Ziemi gwiazda). „*Tak? A z jaką szybkością Jezus oddalił się do nieba?*” Teolog wyczuł teraz podstęp i powiedział, że chyba z szybkością kuli armatniej. „*W takim razie jeszcze jest w drodze*”, odpowiedział tamten rzeczowo. Ów teolog znał się może nieco na astronomii, ale jego znajomość Biblii była niewystarczająca. Pismo św. wprawdzie mówi, że „*Pan na niebiosach utwierdził swój tron*” i (Ps. 103, 19) oraz: „*Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę, które budowali ludzie*” (1 Mz 11, 5). Z drugiej strony Salomon wyznał podczas uroczystości poświęcenia świątyni: „*Oto niebios a i niebios a niebios nie mogą cię ogarnąć*” (Krl 8, 27).

A sam Pan Bóg mówi: „*Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię*” i (Jr 23, 24). Boga nie można umiejscowić, ponieważ „*mieszka w światłości niedostępnej*” (1 Tm 6, 16). Związany z jakimś miejscem byłby ograniczony w swoim działaniu. Bóg nie znajduje się na jakimś odległym miejscu w przestrzeni kosmicznej, „*bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas*” (Dz 17, 27). Słusznie powiedział G. Ebeling w kazaniu: „*Bóg nie jest tam, gdzie jest niebo, lecz niebo jest tam, gdzie jest Bóg*”. Możemy więc wszędzie liczyć na Jego obecność i polegać na tym, że jest zawsze z nami.

Naszą rzeczywistość widzialną otacza i przenika rzeczywistość niewidzialna. Tą rzeczywistością niewidzialną, a jednocześnie bliską, jest niebo. Wnie-

bowstąpienie Jezusa jest powrotem w tę rzeczywistość niewidzialną, w ten wymiar, z którego przyszedł. Po zmartwychwstaniu nie podlegał już ograniczeniom przestrzenno-czasowym. Ile razy w ciągu czterdziestu dni ukazywał się i znikał, tyle razy przechodził ze świata widzialnego w niewidzialny. Jego wniebowstąpienie jest ostatnim przejściem w ten inny świat.

Warto zwrócić uwagę, że w II artykule wiary część formuły jest wypowiedziana w czasie przeszłym; mówi o tym, co się z Jezusem stało.

„*Wstąpił na niebiosa*” - oznacza pewien koniec, koniec historii Jezusa z Nazaretu. Czy wobec tego należy On do przeszłości? Bynajmniej. Ten koniec jest jednocześnie początkiem. Rozpoczął się nowy czas, w którym Chrystus może być i jest wszędzie obecny zgodnie z tym, co powiedział przed wniebowstąpieniem: „*A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*” (Mt 28, 20), oraz: „*Albowiem gdzie są dwaj lub trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich*” (Mt 18, 20). Odtąd musimy o Jezusie mówić w czasie teraźniejszym i przyszłym.

Jako ciekawostkę można podać, że Jezus w swoich wypowiedziach uwzględnił kulisty kształt Ziemi. Mówiąc o czasie ostatecznym powiedział, że wszystkie plemiona ziemi ujrzą na niebie znak Syna Człowieczego przychodzącego z wielką mocą i chwałą. „*Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Dwie mleć będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony*” (Łk 17, 34-36).

A więc w chwili powtórnego przyjścia Chrystusa dla jednych będzie noc, dla drugich rano lub wieczór - gdyż o tej porze mielono na żarnach - a dla tych, którzy pracować będą na roli - dzień. To jest przecież możliwe tylko wtedy, gdy ludzie mieszkają na różnych półkulach.

Może ktoś zapyta: Dlaczego Bóg dopuścił do tego, że autorzy biblijni posługiwali się naiwnym obrazem świata? Odpowiedź daje nam chyba słowo ap. Pawła: „*Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas*” (2 Kr 4, 7). Ówczesny obraz świata jest tym naczyniem, do którego Bóg wlał swoje objawienie. Ważny jest skarb, a nie naczynie, w którym się on znajduje.

Starożytny obraz świata nie jest dla nas przedmiotem wiary, lecz tylko sposobem wyrażania się, słownictwem, którym posługujemy się i w innych dziedzinach, mówiąc na przykład o wschodzie i zachodzie słońca, o „*dolach społecznych*” lub o „*spotkaniu na*

szczybie".

Mimo mitycznej symboliki przestrzennej formuły: „Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca” nie oznaczają odejścia w daleką przestrzeń nie-

bieską, lecz niewidzialne jeszcze panowanie Jezusa Chrystusa.

Ks. dr Alfred Jagucki
(Zwiastun 15 maj 1979 rok)

ZWYCIĘŻYŁ

Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci żądło twoje? Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. 1 Kor 15, 54b – 55 i 57 Powyższe słowa moglibyśmy nazwać hymnem, którym apostoł Paweł kończy swoje wywody na temat zmartwychwstania Pańskiego. Apostoł mówi, że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest kamieniem węgielnym naszej wiary i nadziei na nasze własne zmartwychwstanie. Gdyby Chrystus nie został wzbudzony, daremna byłaby wiara nasza. Lecz ap. Paweł głosi radośnie dobrą nowinę: „*A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych*”. Grób nie potrafi zatrzymać Księcia żywota. Rozerwał kajdany śmierci i z ponurych czeluści śmierci wyszedł jako zwycięzca. I od tego czasu rozlega się, jak świat długi i szeroki, radosne Alleluja ku czci zmartwychwstałego Pana. Wielkanoc głosi zwycięstwo życia nad śmiercią, dobra nad złem. Światłość nad mocami ciemności. Nie ma już więcej śmierci, lecz jest życie w Jezusie Chrystusie, który

„śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł (2 Tm 1, 10), dlatego możemy radośnie śpiewać:

*Chwalebne zmartwychwstanie Pana
Jest życiem i zwycięstwem mym
Potęga śmierci jest złamana,
Nie zasną wiecznej śmierci snem.
Już podwaliny piekiel drżą
Pan wstaje z chwałą swą!*

„*Wszechmogący Pan zniszczył śmierć na wieki*” wołał już kilka wieków przed Chrystusem prorok Izajasz. To proroctwo starotestamentowe wypełniło się w zwycięstwie wielkanocnym Jezusa Chrystusa, stało się radosną rzeczywistością. Pusty grób naszego Pana to najlepsze świadectwo, iż nasze groby, to tylko chwilowy postój, chwilowy sen, z którego zbudzi nas Jezus Zmartwychwstały w dzień ostateczny, dlatego możemy radośnie wołać: **Jezus Zmartwychwstał, jest zwycięzcą!**

Ruta Kornelia Lissowska

MATKA

Pisać o MATCE to tak jak tworzyć dzieło bez końca. Słowo: matka zawiera w sobie treść głęboką, bogatą i niewyczerpaną. Uosobieniem miłości na ziemi jest matka. Wiecznie płonącego znicza miłości matczynej niczym nie da się zastąpić. Nie da się zliczyć jej bezinteresownych czynów miłości i za nie się odwzajemnić. Mądra miłość matki jest najdoskonalszym systemem wychowawczym na świecie, kształtującym charaktery dobre i czyste. Jak wielka musi być miłość i troskliwość matki, skoro Bóg przyrównuje siebie do niej, mówiąc: „*Jak matka pociesza syna, tak Ja będę was pocieszał*” (Iz 66, 13). Uczniowie Pana Jezusa w obliczu krzyża, z wyjątkiem Jana, opuścili Go. Nie opuściła swego Syna Matka. W życiu codziennym mamy wiele przykładów poświęcenia się matki dla swych dzieci. W pewnej wiosce wybuchł pożar. Z pola biegła kobieta z ogromnym krzykiem: „*Dziecko jest w tym domu!*” Lecz krzyk ten nie znalazł echa wśród świadków pożaru. Belki już trzeszczały. Wtedy matka rzuciła się w płomienie i w kilka chwil później wybiegła poparzona, ale ze swoim dzieckiem na ręku. Czyż może ktoś na

ziemi okazać więcej miłości i poświęcenia niż matka? Wobec niej każde dziecko jest i pozostanie dłużnikiem, gdyż nie zawsze ma dla niej tyle serca, ile z niej wzięło.

Polski psycholog J. Strojnowski tak pisze o matce: „*Ośrodkiem niemal wyłącznym całego doświadczenia niemowlęcia (-) jest matka. Jest ona dlań pokarmem, słuchaniem, ruchem, pieśczętą, widokiem, punktem uchwycenia, zabezpieczeniem, zadowoleniem i rozczerowaniem. Matka jest zatem istotnym «pożywieniem» również dla rozwoju psychicznego dziecka (...). Matka jest właściwym podłożem, na którym w najwcześniejszym okresie kształtuje się psychika dziecka*” (J. Strojnowski: *Geneza i struktura rodziny i małżeństwa*. „Więź”, 1969, nr 11-12, s. 117). Wybitny psycholog E. Fromm pisze: „*Dziecko w decydujących pierwszych latach swego życia doświadcza matki jako siły wszechogarniającej, chroniącej je i żywiącej. Matka jest pokarmem, miłością, ciepłem, ziemią. Być kochanym przez nią to tyle, co być żywym, zakorzenionym, mieć ojczyznę i dom* (Szkice z psychologii religii. Warszawa 1966, s. 45). Dziecko zatem z obecnością matki

wiąże wszystkie swoje pragnienia, przyjemne doznania i wrażenia. Dziecko potrzebuje jej obecności, tkliwości i serdeczności, potrzebuje jej wyłącznie dla siebie. To uczucie miłości, w którego ciepłe wzrasta dziecko, przenika do tego stopnia jego psychikę, że kształtuje charakter jego przyszłych kontaktów i odniesień do ludzi.

Jan Henryk Pestalozzi napisał: „*Matka parta nieprzemogłą siłą instynktu musi pielęgnować dziecko, żywić je, ochraniać i rozweselać. Czyniąc to zadowala jego potrzeby, oddala od niego to, co jest dlań nieprzyjemne, wspomaga je, zapobiega jego niezaradności. A teraz stoi przed nim przedmiot, którego ono nie widziało jeszcze nigdy; dziwi się, boi i płacze. Matka tuli je silniej do piersi, huśta je i zabawia, i dziecko przestaje płakać, choć w oczach jeszcze ma łzy. Przedmiot pojawia się znowu, matka przytula je znowu opiekuńczo i uśmiecha się doń; dziecko już nie płacze, odpowiada uśmiechem na uśmiech matki, spogląda jasnymi pogodnymi oczętami — i zarodek ufności poczyną się w nim rozwijać. Przy lada potrzebie matka spieszy do jego kołyski, czy kiedy jest głodne, czy wtedy, gdy chce pić; gdy dziecko usłyszy kroki matki, ucisza się, gdy ją widzi, wyciąga do niej rękę; jego oczy rozjaśniają się przy piersi matczynej; matka i nasycenie stają się synonimem, a dziecko czuje wdzięczność*”. (Jak Gertruda uczy swoje dzieci. Wrocław 1955, s. 158). Dziecko zna dobrze kroki matki. Uśmiecha się do jej postaci. I kogo matka kocha, tego i ono kocha. Radości dziecka stają się radościami matki, a smutki i kłopoty dziecka stają się i jej smutkami. Matka pragnie dla dziecka dobra obecnego i przyszłego. Usiłuje zrobić wszystko, co jest niezbędne, ażeby ono dało sobie radę w życiu. Niejedna matka wołałaby, ażeby jej dzieci pozostawały stale małe, bezbronne, tak by stale trzeba się było nimi zajmować. Bywa to nieraz zachłanna miłość.

Znamy życiorysy sławnych ludzi, którzy z najwyższym szacunkiem wymawiali słowo: matka. Przywódca narodu indyjskiego Mahatma Gandi w swojej Autobiografii wspomina swoją matkę jako osobę głęboko religijną, którą otaczała aureola jakiejś świętości. Nie zasiadała nigdy do spożywania posiłków bez uprzedniego odprawienia codziennych modłów. Codziennie chodziła do świątyni boga Wisznu. Składała najsurowsze ślubowania i spełniała je bez uchybień. Np. ślubowanie odbywania postu lub półpostu podczas 4 deszczowych miesięcy. Nawet choroba nie usprawiedliwiała uwolnienia od nich. Sundar Singh wspomina, że po kąpieli rytualnej, która stanowiła początek każdego dnia, matka odczytywała małemu Sundarowi fragmenty z Bhagavat Gity (Pieśń Wzniosłego) i innych pism religijnych hinduizmu. Matka bardzo wcześniej też wdrożyła go do modlitwy i szukania pokarmu dla ducha przed przyjęciem wszelkich dóbr materialnych.

Śniadanie dostawał dopiero po modlitwie. Sadhu był wdzięczny Bogu za swoją wspianą matkę do końca życia, dał temu niejednokrotnie wyraz już jako chrześcijanin w swoich kazaniach. Ojciec i doktor Kościoła Św. Augustyn wyznał: „Imię mojego Zbawcy wyssałem z mlekiem matki i przechowałem je w głębi serca”. Nauka jego matki Moniki zostawiła głęboki ślad w duszy Augustyna: „Od kolebki prawie czyniono nade mną znak krzyża Jego i udzielano mi ducha Jego mądrości, bo matka moja w Nim tylko nadzieję swą pokładała (Wyznania, I, 9).

Świat dzisiejszy również potrzebuje matek, które są nimi nie tylko z imienia, lecz w pełnym znaczeniu tego słowa. Przysłowie mówi: „Nie ta matka, która urodziła, lecz ta, która wychowała”. I to w duchu Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ewangelista Billy Graham w jednym z wywiadów powiedział, że najlepszym sposobem uczenia dzieci o Bogu nie są wykłady czy kazania, lecz codzienne życie chrześcijańskie matki i ojca. Dzieci wolą raczej widzieć kazanie aniżeli go słuchać. Bo oko jest lepszym i chętniejszym uczniem niż ucho. Wiara matki lub jej brak uwidoczni się w ich życiu.

Nasze życie codzienne obfituje w wiele rzeczy. Możemy być bogaci, ale biedni na duszy. Nie ma bogatszego domu od tego, w którym miłość Boża w Jezusie Chrystusie jest czynnikiem kontrolującym. Dużo uwagi poświęca się rozwojowi fizycznemu dziecka. Pod baczny okiem matki wyrastają dorodne i dobrze zbudowane dziewczęta, wysportowani chłopcy. Lecz w niejednym wypadku rozwój duchowy jest karłowaty, a życie duchowe kalekie. Do późnej nocy dzieci oglądają program telewizyjny lub przesiadują u koleżanek czy kolegów. Są okradane ze snu i potrzebnego im odpoczynku. Czy jest czas na wspólną modlitwę i czytanie Słowa Bożego? Choćby tylko tekstu biblijnego umieszczonego w „*Z Biblią na co dzień*”? A wiemy przecież, że szatan umie w ciągu 60 sekund zaproponować 60 usprawiedliwień. Rano nie trzeba się skupiać wokół Słowa, bo się wszyscy bardzo śpieszą. Wieczorem wszyscy są bardzo zmęczeni. W niedzielę jest okazja do wyspania się lub wycieczki. Iść na szkółkę niedzielną — a po co? „*Niech wszystkie matki pamiętają o tym, że każda chwila jest bezcenna! Praca ich będzie badana i oceniana w uroczystym dniu rozrachunku. Wtedy ujawni się, ile zbrodni i przestępstw było wynikiem niedbałości wychowawców, a ile rezultatem zlekceważenia matczynych obowiązków w kierowaniu drobnymi krokami dziecka. W tym dniu okaże się również, że ci, którzy dzięki swym uzdolnieniom, mądrości, prawdzie i świętości stali się błogosławieństwem dla świata, zawdzięczają powody swego wpływu modlitwom i pracy chrześcijańskich matek*”.

„*Jakąż nagrodę otrzymała matka Samuela, Anna! Jaką otuchą napawa sprawiedliwych przykład*

jej postępowania. Każda matka ma sposobność ubiegania się o dary bezcennej wartości. Skromne, proste, codzienne obowiązki, które kobiety uważają za nudne i męczące, powinny nabrać charakteru wzniosłego. Jest przywilejem matki, aby przynosiła błogosławieństwo światu poprzez wpływ na dziecko i to powinno napęłniać jej serce radością. Matka może zbudować szeroką drogę dla swego dziecięcia. Od niej zależy, czy droga ta będzie prowadzić do najwyższych, okrytych chwałą wyżyn niebieskich wśród jasnych promieni słońca, czy też w mroczne niziny doczesności i śmierci" (Ellen G. White). Drogie Matki! W tym odpowiedzialnym i ciężkim trudzie wychowania winniśmy szukać oparcia w Słowie Bożym i modlitwie. Módlmy się bez przerwy za nasze małe dzieci i za te dorosłe. „Mieć rodziców modlących się, to większa łaska niż posiadać rodziców piastujących wysokie stanowiska" (John Flavel: Tajemnice opatrności, s. 35). Przekazujmy dzieciom jak najwięcej Bożej mądrości.

Powiedz: „Dziecię! Jest Bóg, którego potrzebować będziesz, gdy ja już nie będę ci potrzebna; jest Bóg, który otoczy cię swą opieką, gdy ja nie będę już mo-

gła rozliczać jej nad tobą; jest Bóg, który da ci radość i szczęście, gdy ja już dać ci ich nie potrafię. (...) Dziecko, które wierzy odtąd w opatrnościowe oko Boga, tak jak w oko matki, postępuje dobrze ze względu na Boga, tak jak dotąd postępowało dobrze ze względu na matkę" (J. H. Pestalozzi). Nie wstydzmy się otwierać naszych serc przed Panem! On pomaga w rozwiązywaniu wszystkich spraw, nieraz z pozoru prostych i błahych. Bóg nam obiecał: „I zanim zawołają, odpowiem im, i podczas gdy jeszcze będą mówić, Ja już ich wysłucham" (Iz 65,24). Kochajmy nasze matki, które są jeszcze wśród nas, módlmy się za nie każdego dnia rano, w południe i wieczorem i pamiętajmy przez całe życie, że takie serce ma się tylko jedno na świecie. W Księdze Apokryficznej Tobiasza czytamy słowa: „I zawołał swego syna Tobiasza, który przyszedł do niego. I rzekł mu: Spraw mi piękny pogrzeb. Szanuj matkę i nie zapomnij o niej przez wszystkie dni jej życia. Czyń to, co jej się będzie podobać, i nie zasmucaj jej duszy żadnym twoim uczynkiem" (4, 3).

mgr Edyta Pastucha
(Zwistun 15 maj 1977 rok)

Opowieść o Matce

Na wzgórzu stoi od trzystu lat
i swoją wierzą dotyka gwiazd,
a z okien dzwonnicy ma baczenia na Cieszyn i okolice.
Zaś w dzwonnicy są trzy dzwony,
których piękne i głośnie tony ogłaszają,
że do domu Bożego wiernych
z daleka i z bliska zapraszają.
Powiesz to staruszek lecz popatrz
jak dobrze się trzyma,
zęb upływającego czasu wcale go nie ima.
Nie straszne mu były wojny, wichury i burze,
on przetrwał wieki, przetrwa następne.
Wejść więc do środka
niechaj cię olśni ta jasność ogromna.
Gdy się rozejrzysz i spojrzysz na ołtarz,
to jakbyś otworzył Nowy Testament:
Mateusz, Marek, Łukasz i Jan,
Ostatnia Wieczerza, Chrystus ukrzyżowany.
Lecz z boku ambona, a w niej wypisane słowa:
Sursum corda - w górę serca
bo oto na globie świata Chrystus zmartwychwstał,
a na nim oparta jest wiara tego kościoła.
Na wprost w górze przepiękne organy,
które wiernym przygrywiają.



Gdyby naraz wszystkie piszczałki zagrały
to odniósłbyś wrażenie, że wszyscy wierni
z grobu powstali i jako jeden chór zaspiewali.
A nad nimi aniołki na kościół spoglądają,
gdy organy milczą, to one na swych trąbkach
cichuteńko grają.
**Oto Matka Kościołów Śląska Cieszyńskiego,
Dom Boży z łaski Cesarza lecz z woli Boga
przez wiernych przydków zbudowany
Kościołem Jezusowym został nazwany**

EK

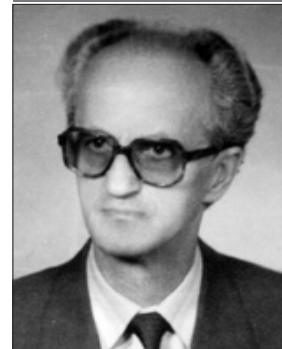
500 lat Reformacji

Biblioteka 500 lat Reformacji

Autor pieśni reformacyjnych

MICHAEL WEISSE (z Nysy na Śląsku) CZ. II

TADEUSZ SIKORA



Jak wzruszająco i prosto wypowiadają się obie ostatnie zwrotki, mówiące co - pełni cierpienia - mają zabrać ze sobą z uroczystości pogrzebowej zaśniętego brata! (W niemieckim oryginale Hansa Frieze następuje teraz sześć zwrotek pieśni: „Nun lasst uns den Leib begraben”, bez tłumaczenia na język polski).

Kolejno następuje omówienie pogrzebowej i wyznaniowej pieśni Michała Weissego (wg oryginału Hansa Frieze): „O süßer Herre Jesu Christ”; u jej boku zamieszczono pieśń modlitewną, która przedstawia zależność między „Ty” Zbawiciela, a „my” zboru. Śpiew składał się pierwotnie z 21 zwrotek; życie Jezusa zostało tam przedstawione aż do cudu Zielonych Świąt. Mamy więc przed sobą jedną z reformacyjnych pieśni, zgodnych z Pismem Świętym. W tej pieśni jest przedstawiony kawałek Biblii. Jednak w odróżnieniu od obu - w czystym sensie - pieśni epickich: nr 56 i 79 w EKG - Zbawiciel jest przedstawiany jako centrum i bohater tekstu pieśni nie w trzeciej osobie, lecz zawsze w formie przemawiania „do”: „*Chrystusie, Ty, Twój*”. Obrazowanie modlitewne, w którym przedmiot święta - objawienie się Pana - zostaje podkreślone, powtarza się na końcu wszystkich zwrotek jako zwrot łączący wszystkie części pieśni: „... aus Gnaden/ Gnaden”, z łaski. Ponieważ pochodząca z XIII wieku melodia Braci Czeskich zachowuje dawną sylabę i rytmikę, to trzysylabowe słowo „aus Gnaden” wyraża szczególnie serdeczny i intymny, miękki dźwięk, który oddaje wewnętrzną postawę modlącej się osoby. Teraz - w niemieckim oryginale - następuje tekst ośmiu zwrotek, kończących się na zawołanie „aus Gnaden!” (polski odpowiednik może brzmieć: „z łaski”).

D.c oryginału: Pieśń pasyjna „Christus, der uns selig macht” oraz pieśń na zmartwychwstanie „Gelobt sei Gott im höchsten Thron” (EG 103) są wybitnymi śpiewami epickimi i opowiadającymi. (Do nich należą polskie odpowiedniki, np. Śp. Ew. 193). W pierwszym śpiewie EG 77, zwr. 1-7, towarzyszymy Zbawicielowi w Jego ostatnich dniach ziemskiego cierpienia, od pojmania w Ogrodzie Getsemane, poprzez rozprawę przed Piłatem, żydowskie zawołanie „ukrzyżuj Go!”,

przez ukrzyżowanie i zdjęcie z krzyża, aż do pogrzebu. Weisse, przy pomocy czeskiego tłumaczenia, przetworzył łaciński wzór, który omawia Pasję i materiał jej opowiadania wg obowiązujących kanonów i przyporządkował go do okresów „*modlitw godzinnych*”. Znamienym dla ówczesnego „głodu” za Pismem Świętym był fakt, że właśnie ta pieśń była bardzo chętnie śpiewana i została przetłumaczona na francuski, holenderski i inne języki. Jak wielu słuchaczy Pasji Św. Jana wg Bacha nie wie, że zwrotka chóralna otwierająca drugą część tego oratorium jest właśnie pierwszą zwrotką naszej pieśni!?

Teraz następuje nieco szerszy opis zasad akcentowania, jako przyp. tłum., niezależnie od oryginalnego tekstu Hansa Frieze, celem udowodnienia trudności przy tłumaczeniu niemieckich tekstów pieśni na język polski: Problem jest zasadniczo inny w języku niemieckim, a różny od języka polskiego! Różna akceptacja i różna rytmika w obu językach stanowi problem dla tłumacza, łącznie z melodią, która narzuca w/w cechy tekstom. Układ rymów męskich (jednógłoskowych) i żeńskich (wielogłoskowych) jest w zasadzie różny w obu językach! Polscy tłumacze popełniają często błędy, stosując rymy żeńskie zamiast niemieckich męskich, zgodnych z akcentami melodii. Przykład! W kancjonale ks. Heczki stosowano często rymy żeńskie tam, gdzie melodia wymagała rymów męskich, bo pieśń była tłumaczona z jęz. niem. W nowym Śpiewniku Ewangelickim poprawek dokonał ks. Paweł Sikora i Tadeusz Sikora.

Dalszy ciąg tekstu oryginalnego H. Frieze: Jeżeli chcemy czytać te i inne zwrotki pieśni Weissego i innych twórców XVI stulecia, aby budowa wierszy nie sprawiała komuś kłopotów, lecz zadowolenie, wtedy weźmy pod uwagę akcenty, jakie występują w pierwszych dwóch zwrotkach pieśni: „Christus, der uns selig macht” (EG 77, zwr. 8). Autor wyjaśnia wpływ akcentów - pochylone przecinki - na dźwięki i śpiew pieśni. Inne przykłady niemieckie: Rátháus, éin-

sám rymy męskie (ratusz, samotny), to rymy żeńskie. Różnica między językami jest wyraźna! Kto posiada wyczulony słuch, ten wyczuje wnet, że nasze wiersze chorałowe czytane w sposób kierowany przez akcenty, w swej bogatej w zmiany rytmice, brzmią tak mocno i pięknie, jak niektóre wiersze - odpowiedniki „*rymów częstochowskich*” - autorstwa Hansa Sachsa i młodego Goethego. Przytaczam tylko początek pierwszej zwrotki w brzmieniu oryginalnym:

1. Christus, der uns selig macht, kein bö's hat begangen", i td. (Śp. Ew. 114 i notka biograf.).

Po tych ciemnych dźwiękach pieśni pasyjnych wierzymy, że usłyszymy jasny, radosny dźwięk wielkanocnych dzwonów, jeżeli w tej drugiej pieśni epickiej (EKG 79 i EG 103) zostanie ogłoszone zmartwychwstanie Jezusa oraz poselstwo anioła, którym pociesza on odwiedzające grób kobiety. W 20-tu zwrotek pierwszego ujęcia pieśni apostoła przedstawiona jest cała historia zmartwychwstania. Jeżeli poeta zakończył każdą zwrotek zawołaniem „*Alleluja!*”, to Melchior Vulpus, autor tak chętnie śpiewanej melodii chorału, zastosował nawet potrójne „*Alleluja!*” Vulpus powtarza „*Alleluja*” od górnego „d”, poprzez oktawę w dół, powtarzając swój krótki temat z sześciu dźwięków i doprowadza – poprzez „cis” - do podstawowego dźwięku tonacji „d”.

(uwaga tłumacza: w kancjonale EKG 79, wydawn. dawnej NRD, melodia jest zapisana w tonacji D-dur, a w najnowszym śpiewniku zapisano melodię w tonacji C-dur, tak samo w polskim śpiewniku Śp. Ew.). Jest to oczywiście „zakończenie w radosnym okrzyku”, który wielkanocnemu nastrojowi chwały nadaje szczególnie porywający wyraz!

Teraz następuje sześć zwrotek niemieckiego oryginału: „Gelobt sei Gott im höchsten Thron” (EKG 79 i EG 103 oraz tłum. polskie Śp. Ew. 193), wszystkie zwrotki z zakończeniem „Halleluja!”, Alleluja! Następuje teraz analiza porównawcza dwóch, pieśni: Weissego i Lutra.

Również tekst w kancjonale (EKG) przewidziany na dzień pokutny i modlitw, jest ograniczony do dwóch chorałów. Jak dla tematu pogrzebu znajdujemy ponownie Michaela Weissego jako jednego z dwóch poetów, autora pieśni „Aus tiefer Not lasst uns zu Gott” (EKG 118 i EG 144). Tym razem Weisse współzawodniczy z Lutrem: „Aus tiefer Not schrei ich zu dir” (EKG 195, EG 299), „*Z głębokiej nędzy w grzechu swym*” (Śp. Ew. 438).

Czy poprzez chorał reformatora, który pojawił się w 1524 r. w tzw. zbiorze „Achtliederbuch”, Weisse został zainspirowany do przetworzenia Ps. 130?: „*Z głębokości wołam do Ciebie, Panie!*” Obie pieśni mają tę samą budowę i są śpiewane na tę samą melodię (EKG 195 i EG 299, mel. I). Różnice: u Lutra wiersz końcowy

ma tzw. „*białe zakończenie*”, czyli bez rymowania się, zaś u Weissego sylaby końcowe w wierszach drugim i czwartym rymują się kolejno. Stąd jest łatwo widoczne, że Luter pozostaje bliższy słownictwu tekstu starotestamentowego, aniżeli Weisse. Mamy przy tym do czynienia z ogólnie obowiązującymi różnicami między przeróbką Braci Czeskich, a tymi, które pochodzą z wittenberskiej kuźnicy - czyli od Lutra. Na temat pytania, która z tych dwóch pieśni zasługuje na wyróżnienie, nie trzeba się jednak spierać.

Z tą pieśnią psalmową Lutra, która porusza nami głęboko stale na nowo, w której ewangelicko - chrześcijańska liryka osiąga swoje szczyty, zwrotki Weissego nie wytrzymują porównania, chociaż są pełne dźwięków i oddziaływania. Może tych postępujących pięć wybranych zwrotek można zaliczyć do tych najpiękniejszych. Następuje pięć zwrotek pieśni EKG 118 i EG 144:

Zwr. 1: „Aus tiefer Not lasst uns zu Gott von ganzem Herzen schreien!”... (brak polskiego tłumaczenia, więc nie przepisuje się niem. Oryginału)

Gdyby nawet zwrotki pieśni Michaela Weissego wydawały się być staromodne w ich formie, to sensowna wartość ich wyrazu czyni je żywymi i oryginalnymi. One oddychają głębokim sensem. Bożej świadomości, opartej na skale ufności we wierze. Kto je czyta i śpiewa, ten zostaje bezpośrednio pochwycony przez promieniejące z nich przytulne ciepło serca, przez ich pokrzepiającą świeżość.

Tak radują nas również obie pieśni poranne (EKG 333 i EG 438 oraz EG 438 i 439) „Der Tag bricht an und zeigt sich” oraz „Es geht daher des Tages Schein”, poprzez ich serdeczne męskie brzmienie (dźwięk), (W polskiej literaturze kościelnej brak jest tłumaczenia obu tych pieśni). Teksty tych pieśni przypominają nam poprzez obrazy walki i broni, zbroi, jak też myśli o ofierze na to, że jesteśmy „*ecclesia militans*”, czyli że mamy do czynienia z kościołem walczącym.

W niemieckim oryginale następuje teraz druk sześciu zwrotek pieśni porannej „Der Tag bricht an und zeigt sich” (EKG 333 i EG 438). Jak są tam chwaleni: Wszechmocny jako silny zarządca, jako rozdzielający łagodne błogosławieństwo, jako stróż swoich wierzących, chroniący ich Pan, Król i Bohater, który prowadzi ich w pole do walki. Dwie ostatnie zwrotki śpiewają o pełnym poświęcenia oddaniu się przez chrześcijan pracy w kościołach. (Następuje wydruk siedmiu zwrotek pieśni „Es geht daher des Tages Schein” brak polskiego tłumaczenia).

Podobnie jak obie opisane pieśni poranne, również pieśń pochwalna i dziękczynna, z muzyką Michaela Prätoriausa: „O gläubig Herz, gebenedei” (EKG 226 oraz EG 318) zawiera szereg porównań Weissego do

życia w czasie wojny. Jej tekst, który wykazuje silne związki z Psalmem 103, został w 1553 r. ujęty w Kancjonał Babsta i aż do 17. stulecia cieszył się ogólnym uznaniem i był dalej rozpowszechniany. Możemy być wdzięczni za to, że chorał ten, jak i inne, niesłusznie

zapomniane dzieła Michaela Weissego, zostały ujęte w naszych kancjonałach (EKG i EG), że swojemu twórcy udzieliły chwalebne miejsca, na które zasłużył zupełnie!

Tropami Polskiej Reformacji część II

Na szlaku „Orlich Gniazd” rozpoczynamy szukanie śladów Reformacji od Olkusza, jednego z najstarszych ośrodków górniczych w Polsce. Prawdopodobnie już Bolesław Chrobry bił monety z olkuskiego srebra. Pierwszy przywilej górniczy wydała w 1374 r. Elżbieta, siostra Kazimierza Wielkiego. Według tego przywileju każdy mógł wydobywać kruszec, płacąc skarbowi państwa 1/11 jego wartości. Rozkwit górnictwa zapoczątkowuje tu od 1548 r. żupnik królewski, ewangelik, Jost Ludwik Decjusz. Produkcja roczna wynosiła wtedy 15 000 centarów ołowiu i 1500 centarów srebra. Decjusz uruchomił tu także mennicę państwową (Rynek 4). Decjusz działał bez wątpienia i w dziedzinie wyznaniowej.

Idąc z Olkusza przez malownicze lasy, znane z walk partyzanckich oddziału Armii Krajowej Gerarda Woźnicy („Hardego”), trafiaamy do wioski Bydlin. Wioska ta istnieje od XII wieku. Na końcu wsi, na wzgórzu Św. Krzyża, istniał zamek obronny zbudowany przez Toporczyków. Przeszedł on w XVI wieku w ręce Bonerów, a około 1571 r. Jan Firlej przebudował go na kościół ariański. Budowla ta została zniszczona przez Szwedów w czasie najazdu w XVII wieku. Dzisiaj pozostały z tego kościoła tylko kamienne mury zewnętrzne i resztki fosy.

Szukając dalej śladów działalności naszych

przodków, dochodzimy po kilkugodzinnym marszu do Skał Zegarowych, wśród których natrafiamy na pozostałości renesansowego zamku w Smoleniu, rozbudowanego przez znaną już rodzinę Bonerów. Z daleka widać jego okrągłą wieżę.

Następnym etapem naszej wędrówki jest zamek w Ogrodzieńcu, który w latach 1530-1545 Seweryn Boner rozbudował i przekazał ostatniemu męskiemu potomkowi rodu, Stanisławowi. Jego siostra Zofia wyszedłszy za mąż za Jana Firleja, wprowadziła tu nabożeństwa ewangeliczne. Nad wejściem do zamku widzimy tarczę z herbem Bonerów - podwójną lilię. Na trzecim piętrze znajdowała się ewangelicka kaplica. W pobliskim Kromoławie oglądamy w miejscowym kościele kaplicę wybudowaną przez Teklę Bonerówną, z grobami arian, dlatego do dziś zwaną ariańską albo Bonerów. Na reformacyjną działalność rodziny Bonerów natrafiamy w Miechowskim, w Książu Wielkim, gdzie Jan Boner stworzył! jeden z ważniejszych ośrodków reformacyjnych, wprowadzając kalwinizm. Tu odbyły się synody w latach 1558, 1560, 1562. Miejskowy gotycki kościół św. Wojciecha był kościołem kalwińskim.

Henryk Dominik
(Zwiastun; 1 listopad 1981 rok)

Z MINIONYCH LAT

*Był sztandar czerwony,
ręcznie wyszywany
i pochody były i pieśń.
Dziwili się ludzie,
kwilił pies przy budzie,
gnałby za pochodem przez wieś.*

*Od kopalń karwińskich
niosły się okrzyki,
i refren piosenki, jak zew,
las echem powtarzał groźbę wielogębną:
za wyzysk, za krzywdę, za krew!*

*Od miasta do miasta,
od wioski do wioski,
przez cały cieszyński nasz kraj,
biegł okrzyk braterstwa, jedności, równości,
czerwony rozkwiecił się Maj.*

*Biedą umęczony
z goździkiem czerwonym,
z głowami do góry szedł lud,
poważnie skupiony, potężny, złączony,
zapłaty żądając za trud...*

Emilia Michalska,
Wisła, 1973 r.

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 194

WŁADYSŁAW SOSNA



04.05.1889: w Kostkowicach urodził się **Jan Cienciała**. Do turystyki, a zwłaszcza narciarstwa zaprawiał się od najmłodszych lat. Będąc uczniem ewangelickiej szkoły ludowej w Cieszynie, rodzice wysyłali go na wakacje do wuja w Nydku, skąd bardzo blisko było już na Czantorię, Soszów, czy Stożek. W 1903 r. pierwszy raz właśnie w Nydku zetknął się z nartami. Wyprosił wówczas u gajowego Chmiela pozwolenie na pierwsze próby narciarskie. W 1908 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie. Ze skromnej pensji początkującego nauczyciela w Karwinie kupił sobie narty. Z chwilą związania się Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid Śląski” (1910), wstąpił w jego szeregi. Uczestniczył także w wielu imprezach narciarskich, m.in. w pierwszych zawodach narciarskich na Szyndzielni, gdzie zajął IV miejsce. Aby udoskonalić technikę jazdy na nartach przy zastosowaniu dwóch kijków, dwukrotnie wziął udział w kursach narciarskich w Tatrach. Tam poznał dr med. Wacława Majewskiego, wielkiego propagatora narciarstwa i pozyskał go do zorganizowania kursu narciarskiego na Ropiczce, gdzie staraniem PTT wybudowano pierwsze polskie schronisko w Beskidzie Śląskim. Dr Majewski nie odmówił i w 1913 r. taki kurs zorganizował. Cienciała był wówczas jego pomocnikiem. W czasie I wojny światowej został powołany do wojska i wysłany na front wschodni, dostał się do niewoli rosyjskiej (1916). Tam, nie czekając na dalszy bieg wypadków, wykonał własnoręcznie narty, na których w 1917 r. przebył dystans około 700 km z Czelabińska za Uralem do Kazania, skąd przedostał się do Moskwy. Tam jakiś czas pracował w redakcji „Gazety Polskiej”, potem przeniósł się do Petersburga, gdzie współpracował z „Gazetą Piotrogrodzką”. Tam też zastał go wybuch rewolucji październikowej. Do Cieszyna powrócił w listopadzie 1918 r. Kilka miesięcy później w wiślańskim hotelu „Piaś” samodzielnie zorganizował kurs narciarski. Niestety nie był to czas pokoju. W 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego, zorganizował kompanię karabinów maszynowych, z którą uczestniczył w walkach o Lwów. Po powrocie, w 1921 r. zasilł szeregi powstańcze III Powstania Śląskiego, dowodząc cieszyńskim batalionem ubezpieczającym zaplecze powstańcze. Po zakończeniu służby wojskowej, w tymże roku został dokooptowany do Zarządu PTT; założył przy nim Sekcję Narciarską „Watra” i był jej pierwszym prezesem. Powierzono mu wówczas także funkcję gospodarza i nadzorca rozpoczętej w 1920 r. budowy schroniska PTT na Stożku. Zadanie było wyjątkowo trudne, gdyż zarówno sytuacja polityczna jak i gospodarcza Ziemi Cieszyńskiej po zakończeniu I wojny światowej i wszystkich następstwach po konflikcie granicznym z Czechosłowacją daleka była od stabilizacji. Różnego rodzaju kłopoty w zdobyciu

materiałów budowlanych i ich mozolnym transportem leśnymi drózkami na szczyt Stożka, trudności finansowe a także ospałość wynajętych robotników nie sprzyjały utrzymaniu właściwego tempa robót. Korzystną okolicznością była nominacja na kierownika Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie. Dużą pomoc wyświadczyli wówczas uczniowie zakładu, z którymi gospodarz udawał się kilka razy w tygodniu na plac budowy także po to, aby zapobiec nocnym kradzieżom zwłaszcza cementu. Tymczasem z dniem 1.05.1922 r. uzyskał angaż inspektora szkolnego w południowej części Wielkopolski najpierw w Odolanowie, a następnie w Kępnie i Ostrzeszowie. Na prośbę inspektora Karola Buzka wystarał się o 2 tygodnie urlopu (25.06. – 10.07.), by uporządkować plac budowy i przygotować schronisko, chociaż w stanie surowym na uroczystość otwarcia w dniu 9.07.1922 r. Wyznakowano też wszystkie prowadzące na Stożek ścieżki górskie, wybudowano także estradę i kilka bud do sprzedaży wiktualii. Kierownictwo podniosłych uroczystości, które skupiły około 10000 gości z obu stron Olzy, powierzono energicznemu gospodarzowi. Obowiązki zawodowe wzywały go jednak do Odolanowa, było trzeba pożegnać się ze Stożkiem i przekazać funkcję gospodarza następcy. II wojna światowa zastała go w Łodzi, gdzie pracował od 1935 r. i ponownie wciągnęła w swoje tryby. Ranny w czasie kampanii wrześniowej, zdołał się uratować i przetrwać czas wojny. Po jej ukończeniu reaktywował Sekcję Narciarską PTT „Watra”, ponownie przez kilka lat stając na jej czele. Zatrudnienie w szkolnictwie zawodowym na terenie Katowic wyłączyło go z dalszej działalności w Sekcji. Po przejściu na emeryturę (1959), obok innych, sprawował funkcję prezesa Związku Emerytów. Ostatnie swoje lata spędził w Domu Nauczyciela w Mikuszowicach i tam zmarł 6.08.1968 r., pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

08.05.1939: zmarł **Ks. Dr Aleksander Edward Schoenich**, superintendent Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego Diecezji Warszawskiej, proboszcz i senior diecezji w Lublinie, działacz wielu towarzystw i publicysta, autor „Krótkiej historii Kościoła chrześcijańskiego w życiorysach” Patrz odc. 155, w: „Więści Wyższobramskie” 2011/02, s. 11.

14.05.1939: miała miejsce podniosła uroczystość otwarcia **Domu Harcerza przy ul. Żwirki i Wigury w Cieszynie.**

Myśl o jego budowie nurtowała środowisko harcerskie już od początku lat trzydziestych. Realne kształty przybrała wówczas, gdy na czele cieszyńskiego Koła Przyjaciół Harcerstwa stanął Wacław Bandurka, wówczas nauczyciel w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Pragnąc w godny sposób oddać hołd zmarłym w katastrofie lotniczej pilotom Franciszkowi Żwirce i Stanisławowi Wigurze (11.09.1932) zaproponował wybudowanie pomnika w postaci Domu Harcerza ich imienia. Inicjatywa spotkała się z dużym uznaniem. Dzięki energicznym zabiegom już miesiąc później powstał Komitet Organizacyjny Budowy Domu Harcerskiego, w skład którego weszli przedstawiciele urzędów miasta Bielska (dr Józefa Kobiela) i Cieszyna (dr Władysław Michejda), działacze różnych organizacji, wśród nich inspektor i prezes Macierzy Karol Buzek, przedstawiciele wojska i inni. Inż. Jerzy Grycz bezinteresownie przygotował plan budowy, jego realizacji podjął się inż. Rudolf Kajzar. Miasto odstąpiło Komitetowi stosowną działkę za cenę 525 zł. Wiele osób deklaroowało pomoc w zdobywaniu materiałów budowlanych i ich transporcie, a także wykonanie szeregu robót. Równocześnie energicznie zabrano się do zbiórki pieniężnej. Starsze drużyny już 1933 r. przystąpiły do wykopania rowów pod fundamenty budynku, które wszakże było prace ponowić, gdy okazało się, że obrys budynku niekorzystnie usytuowano w trójkątnej parceli. W miarę upływu czasu hojność ofiarodawców zmalała, ale nie ustawał zapał harcerzy, którzy prześcigali się w różnych formach zdobywania grosza na budowę swojego Domu. Niestety w 1936 r. prof. Bandura uzyskał przeniesienie do Płocka. Zastąpił go prezes Związku Młodzieży Ewangelickiej, skaut i wielki przyjaciel harcerstwa, kapelan ewangelickich harcerzy ks. Józef Nierostek, przyjmując trud dokończenia dzieła na swoje barki. Po sześciu latach wysiłków Dom Harcerza otworzył swoje podwoje. Niestety na krótko. Różne było przeznaczenie Domu w czasie i po zakończeniu wojny. Ostatecznie, po kilkuletnim remoncie wyeksploatowanego Domu, 8.05.1980 r. ponownie wrócił do rąk harcerzy. Mieszcząca się w nim Harcerska Izba Tradycji przypomina chlubne dzieje skautingu i polskiego harcerstwa sięgające 1911 r.

19.05.1914: w Boguminie zmarł **Paweł Koźdoń**, rodem z Kojkowic, nauczyciel w Kocobędzu, długoletni kierownik szkoły ludowej w Boguminie, inspektor szkolny, działacz PT Pedagogicznego i Towarzystwa Rolniczego, propagator ogrodnictwa i pszczelarstwa, pamiętnikarz, założyciel parków publicznych w Boguminie. Patrz: odc. 90, w: „Informator Parafialny” 2005/09, s. 9.

22.05.1914: w Wiśle urodził się **Adolf Pilch**. Z cieszyńskiego gimnazjum poszedł na studia w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie. Po jej ukończeniu odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Skierniewicach. Tuż przed wybuchem II wojny światowej niezmobilizowany, przedostał się poprzez Węgry i Jugosławię do Francji i tam zgłosił się do wojska. W szeregach 8 Pułku Piechoty uczestniczył w krótkiej francuskiej kampanii obronnej. Po kapitulacji Francji (21.06.1940) wraz z pułkiem został przetransportowany do Anglii. Tam zgłosił się do organizowanych dywersyjnych oddziałów cichociemnych,

przeszedł stosowne przeszkolenie i nocą 16/17.02.1943 r. został przerzucony do Polski. Przydzielony do Kedywu Okręgu „Czapla” w rejonie Białegostoku, a następnie do Okręgu „Nów” w rejonie Nowogródka. W Puszczy Nalibockiej z podległym mu oddziałem AK zgrupowania Stołpcy stoczył kilka potyczek z oddziałami niemieckimi. W grudniu 1943 r. szczególnie uniknął zasadzki zdradzieckich oddziałów partyzantki sowieckiej i z reszty ocalałych AK - owców zorganizował własny oddział. Wszedł wówczas w przemysłny sojusz z wojskami niemieckimi, by skuteczniej walczyć z operującymi w okolicy silnymi oddziałami partyzantów sowieckich, dążących do całkowitego rozbicia oddziałów AK i pozbawienia ludności polskiej jedynych obrońców. Mimo, iż był to jedyny wariant przetrwania oddziałów AK, decyzja Pilcha – „Góry” spotkała się dezaprobatą Dowództwa AK i przekazania mu ultimatum i zawieszenia działalności do połowy 1944 r. Tymczasem oddział szybko powiększył się do 800 żołnierzy, staczając ponad 200 potyczek z partyzantką radziecką. Wobec niemożności wykonania rozkazu marszu na Wilno i zbliżającego się frontu, latem 1944 r. przeprowadził trudną do pojęcia, brawurową dyslokację - w pełnym polskim umundurowaniu - oddziału, liczącego 861 dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy (185 furmanek) i 589 koni zaprzęgowych i pod wierzch pokonując ponad 400 km liczącą trasę przemarszu na zachód przy stałej groźbie konfrontacji ze strony dywersyjnych podjazdów radzieckich a zwłaszcza wycofujących się rozbitych wojsk niemieckich, jak i świeżych oddziałów śpieszących na front. W Nowym Dworze Mazowieckim oddział „Góry” w dramatycznej sytuacji zablokowania mostu przez oddział czołgów niemieckich przekroczył Wisłę i w Dziekanowie Polskim podporządkował się dowództwu Warszawskiego Okręgu AK. Nie bez obaw, dowództwo Okręgu włączyło oddział „Góry”, teraz „Doliny” do Grupy Kampinos i oczekiwało jak najrychlejszego wykazania się na polu walki. Odniesione zwycięstwa w ataku na lotnisko w Bielaniech i całkowite rozbicie groźnej formacji SS we wsi Truskawki z małymi stratami własnymi nie pozostawiały żadnej wątpliwości, po której stronie oddział „Doliny” walczył. Po rozbiciu Grupy Kampinos pod Jaktorowem (29.09.1944), „Dolina” z oddziałem w sile kompanii wzmocnił pułk AK Ziemi Piotrkowskiej. Gdy i ten został rozwiązany w listopadzie 1944 r., na czele konnego oddziału „Dolina” nękał siły niemieckie w rejonie rzeki Nidy do stycznia 1945 r. Po rozpoczęciu ofensywy wojsk radzieckich, poprzez Czechosłowację udało się Pilchowi przedostać do Anglii, którą opuścił w stopniu podporucznika, a wrócił w stopniu podpułkownika. Po zakończeniu wojny ożenił się, z poznaną jeszcze przed jej wybuchem z dziewczyną, Ewą, doczekał z nią trojga dzieci. Przez wiele lat piastował godność prezesa Koła Cichociemnych”. Był też aktywnym członkiem Związku Ewangelików Polaków. Kraj i swoje rodzinne strony mógł odwiedzić dopiero w 1990, wszędzie przyjmowany z honorami i należnym szacunkiem. Zmarł 26.01.2000 r. w Londynie. Pozostawił wspomnienia „Partyzanci trzech puszczy”.

24.05.1939: zmarł **Aleksander Brückner**, sławista, prof. języków i literatur słowiańskich na Uniwersytecie Berlińskim, członek Akademii Umiejętności, autor monografii „Mikołaj Rej”, „Różnowiercy polscy”, a zwłaszcza „Dziejów literatu-

ry polskiej w zarysie” (2 tomy) i „Dziejów kultury polskiej” (4 tomy), „Dziejów języka polskiego”, „Encyklopedii staropolskiej” (2 tomy), ogółem ponad 1500 prac. Patrz: odc. 95, w: „Informator Parafialny” 2006/02, s. 7

27.05.1564: zmarł **Jan Kalwin**, teolog, reformator i współtwórca Kościoła Ewangelicko – Reformowanego z centrum w Genewie, ideolog nowego społeczeństwa respektującego zasady określone w „Ordonnances ecclesiastiques”, autor traktatów („Institutio christianae religionis”), rozpraw i obszernej korespondencji zgromadzonych w 59 tomach. Patrz: odc. 136 - 137, w: „Więści Wyższobramskie” 2009/7 - 8, s. 13

27.05.1839: w Jaroszewicach (20 km na pld. - zach. od Lublina) urodził się **Lucjan Jan Feliks Malinowski**, syn ziemianina Juliana i Ewy z Górskich. W latach 1852 – 1854 uczył się w Gimnazjum w Lublinie, jednak na skutek niedostatków materialnych musiał naukę przerwać i podjąć pracę zarobkową m.in. w Tarnowie Lubelskim i w Krasnymstawie. Dopiero po pięciu latach wrócił do Gimnazjum, które ukończył w 1861 r. Mógł teraz udać się na wymarzone studia w Warszawskiej Szkole Głównej, a stąd, po uzyskaniu stypendium, w 1867 r. udał się na dalsze studia językoznawcze do Pragi, Jeny, Berlina, wreszcie Petersburga. Tam spotkał się z wybitnym sławistą Izmiałem Srezeniewskim, który zachęcił go do wyjazdu na Śląsk, by podjął tam rozpoczęte przez niego badania językoznawcze (1869). Swoje studia zakończył w Krakowie (1870 – 1871), będąc słuchaczem historyka Józefa Szujskiego i historyka literatury Stanisława Tarnowskiego. Po wygaśnięciu stypendium, Malinowski osiadł w Krakowie, znajdując zatrudnienie w Gimnazjum św. Anny. Z nastaniem wiosny 1872 r. wyjechał do Lipska, gdzie rok później doktoryzował się na podstawie pracy „Beiträge zur slavischen Dialektologie. Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien”. Pionierska ta praca otwiera nowy rozdział w zakresie badań dialektów polskich. Z powodu braku wakatów, kilka lat przepracował Malinowski w warszawskim gimnazjum żeńskim, dopiero wczesną wiosną 1877 r. uzyskał posadę profesora slawistyki i kierownika Katedry Filologii Słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kilka miesięcy później powołany został na członka Akademii Umiejętności i sekretarza jej Komisji Językowej. W latach 1887 – 1888 pełnił funkcję dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu. Z jego inicjatywy powstało pierwsze w Polsce seminarium filologii słowiańskiej (1888). On także zapoczątkował pierwsze badania nad historią i dialektologią języka polskiego, dzięki czemu Kraków stał się liczącym ośrodkiem językoznawczym. W tym też czasie (1880 – 1894) był współtwórcą i redaktorem sześciu tomów „Sprawozdań Komisji Językowej AU, a także czterech tomów „Prac Filologicznych” (1885 – 1893).

Nieocenione są jego prace dotyczące Śląska. Obok „Listów z podróży etnograficznej po Śląsku” (1872) ogłosił „Zarys życia ludowego na Śląsku” (1877) oraz „O badaniach właściwości mowy ludowej” (1878). Już po śmierci wydane zostały „Powieści ludu polskiego na Śląsku” pomieszczone w czwartym tomie „Materiałów Antropologiczno – Archeologicznych i Etnograficznych”. Pierwsze 80 stron tegoż tomu obejmuje teren Śląska Cieszyńskiego.

Zacytujmy kilka fragmentów spostrzeżeń Malinow-

skiego w czasie jego 3 – miesięcznej penetracji Śląska Górnego i Cieszyńskiego w 1869 r.:

„Na czele ruchu umysłowego i społecznego w Cieszyńskim stoją mężowie z ludu. Wielu z włościan cieszyńskich ukończyło gimnazjum i ogół ludności pod względem ukształcenia nie ustępuje bynajmniej wieśniakom w Czechach. (...)

Wyższe ukształcenie i żywsze poczucie własnej godności zawdzięczają Ślązacy austriacy w znacznej mierze stanowisku, jakie zajęło duchowieństwo i nauczyciele względem ludności wiejskiej. Tutejsi nauczyciele, równie jak na Śląsku pruskim, wychodzą spośród ludności wiejskiej. Lecz ci tutaj nie stronią od ludu, z którego łona wyszli, nie panoszą się, nie wstydzą się swego języka; przeciwnie, wśród nich właśnie znaleźć można najgorliwszych obrońców interesów ludowych. (...)

Pastor i nauczyciel wiejski występują wobec parafian, nie tylko w sprawach religii i wychowania, lecz we wszystkich kwestiach w charakterze wiernych i szczerych doradców i opiekunów. Do liczby pastorów cieszących się powszechną czcią i poważaniem, należał (...) czcigodny ksiądz Leopold Otto, redaktor „Zwiastuna Ewangelicznego”.

Większa część miejscowej ludności jest wyznania ewangelickiego i trzeba wyznać, że nierównie więcej wykazuje energii, żywotności i miłości wszystkiego, co swojskie, aniżeli ludność katolicka. Zdziwiał to tym więcej, że na Śląsku pruskim widzimy zjawisko wręcz odwrotne; polscy ewangelicy tameczni daleko chętniej poddają się germanizacji, aniżeli katolicy. Zresztą między katolikami i ewangelikami w Cieszyńskim nie masz ani cienia nienawiści religijnej i sekciarskiej wyłączności.

Zamiłowanie swojskości wśród tutejszych ewangelików wyraża się między innymi i w tym, że już od dawna wprowadzono do obrzędów kościelnych i do wykładów po szkołach język polski na miejsce wiekami uświęconej czeszczyzny. (...)”

Wielu jeszcze ciekawych rzeczy możemy się dowiedzieć o ludności zamieszkującej Śląsk Cieszyński, zanotowanych przez Malinowskiego. Pobudzają one do refleksji i zadumy nie tyle z powodu zmian cywilizacyjnych i zaszłości historycznych, jakie nastąpiły od czasów pobytu Malinowskiego na Śląsku Cieszyńskim, co odejściem od „miłości wszystkiego, co swojskie” i bezkrytycznym uleganiu imputowanemu takim czy innym ideologiom.

Wstąpmy jeszcze z Malinowskim do nieistniejącej już Sibicy, do domu, gdzie „gościnni Głajcarowie częstowali mnie przed wieczorem piwem wybornym grzanym ze śmietaną, twarogiem i grzankami. Zwali to kawą szlaską”. Tylko w Ligotce Kameralnej, badacz wzięty za pruskiego szpiega, odprowadzony został do burmistrzowej, która „(...) wypuściła mnie niebawem z niewoli, lecz musiałem się wyrzec dalszych studiów w Ligotce, gdyż zostałem skompromitowany w oczach pocziwych górali, którzy mnie widzieli prowadzonego przez wieś przez srogiego >polica>ta<”.

Lucjan Malinowski był żonaty z Józefą Łącką; ich syn Bronisław zapisał się w dziejach światowej etnologii. Zmarł w Krakowie 14.01.1898 r. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

27.05.1914: w Warszawie urodził się **Bohdan Arct**, jeden z potomków słynnego rodu Arctów, księgarzy – wydawców, syn Zygmunta i Marii z Buynów. Po ukończeniu gimnazjum w 1933 r. Bohdan zgłosił się do Wojska Polskiego, by skorzystać z przywileju wyboru rodzaju wojsk. Rok później, po ukończeniu Szkoły Podchorążych Lotnictwa Rezerwy w Dęblinie, został podchorążym – pilotem rezerwy. Legitymacja szkoły pozwalała na ochotnicze loty samolotami pozostającymi na wyposażeniu I Pułku Lotniczego w Warszawie. Miał teraz Bohdan czas na studia grafiki w Akademii Sztuk Pięknych. Awansowany do stopnia podporucznika – pilota rezerwy (1936), rok później uczestniczył w wakacyjnych ćwiczeniach V Pułku Lotniczego w Lidzie. Tuż przed wybuchem II wojny światowej został dowódcą X Plutonu Łącznikowego z przydziałem do Armii Łódź. Niestety żołnierze polskiej piechoty nie znali sylwetek polskich samolotów i strzelali do wszystkiego, co krążyło nad ich głowami. W efekcie Bohdan Arct został dwukrotnie zestrzelony. 17 września, wraz z innymi oddziałami przekroczył granicę polsko – rumuńską. Internowany, zbiegł z obozu. Transportem morskim przez Morze Czarne i Śródziemne udało mu się przedostać do Francji. Jakiś czas przebywał w obozie lotniczym w Lyonie, wreszcie otrzymał przydział do szkoły nawigatorów i strzelców w pokładowych w Blidzie (Algeria). Po kapitulacji Francji (22.06.1940), Arct przedostał się szczęśliwie do Anglii. Tu otrzymał przydział na pilota transportowego w Kemble. Rozwożąc różne typy samolotów do jednostek bojowych Anglii, miał nie tylko okazję zapoznać się z różnymi maszynami, ale dokładnie poznać topografię lotnisk. Po awansie na porucznika pilota (20.03.1941) zaliczył kurs przygotowawczy pilotów myśliwskich w Heston i ochotniczo zgłosił się do 306 Dywizjonu Myśliwskiego. Niebawem został jednym z pilotów słynnego „Cyrku Skalskiego” walczącego w rejonie Pustyni Zachodniej w Afryce. W połowie 1943 r. oddelegowany na dowódcę Dywizjonu Myśliwskiego 303 i awansowany do stopnia kapitana. Po roku służby, w czerwcu 1944 objął dowództwo Dywizjonu Myśliwskiego 316. Na skutek uszkodzenia silnika samolotu, musiał ratować się skokiem na terytorium Niemiec (6.09.1944). Wzięty do niewoli, przebywał w obozie jenieckim do końca wojny (7 miesięcy). Uwolniony przez wojska radzieckie, wrócił do kraju w czerwcu 1947 r., osiedlił się w Siedlcach. W sumie zaliczył 131 lotów bojowych w ciągu 2562 godzin, zestrzelił 3 samoloty nieprzyjaciela i 2 pociski latające V1.

Już w czasie pobytu w Afryce współtowarzysze walk zachęcali Bohdana Arcta do opisanie wyczynów „Cyrku Skalskiego”, powołując się na ukryty talent odziedziczony po matce Marii Buyno – Arctowej, autorce popularnych książek dla dzieci i młodzieży. Książka „W pogoni za Luftwaffe” rozpoczęta w 1943 r. ujrzała światło dzienne dopiero w 1946 r. w Anglii, rok później w Polsce. Wkrótce potem powstała kolejna opowieść „Messerschmidty w słońcu” i ukończona już w kraju „Zwichnięte skrzydła”, obejmującej okres pobytu w oflagu. Po cyklu wspomnień osobistych przyszedł czas na literaturę faktu. Z czasem stał się kronikarzem dziejów polskiego lotnictwa zwłaszcza czasu II wojny światowej. Spośród 43 książek wymienimy kilka dalszych: „Gdy zamilkły silniki”, „Ludzie powietrza”, „Wielki dzień Dywizjonu 303”, „Niebo w ogniu”, „Cyrk Skalskiego”, „W pościgu za V-1”,

„Podniebne asy”, „Alarm w St. Omer”, „Skrzydła nad Warszawą”, „Polacy w bitwie o Anglię”, „Trzysta pierwszy nad celem” „Lot bez lądowania” (1975). Niektóre z tych książek osobiście ilustrował.

Zmarł 11.05.1973 w Siedlcach i tam został pochowany. Tak oto wielki ród księgarzy i wydawców dopisał do swojej sagi jednego z największych literatów polskich, związanych z polskim lotnictwem.

30.05.1964: w Krakowie zmarł **Kazimierz Lepszy**, historyk, profesor, dziekan i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności. Był synem inż. górnictwa i historyka sztuki Leonarda i Zofii z Muczkowskich. Urodził się 11.06.1904 r. w Krakowie. Od młodych lat udzielał się w harcerstwie. Po ukończeniu IV Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, rozpoczął studia historii na Uniwersytecie Jagiellońskim (1922 – 1927). Pod koniec studiów piastował godność prezesa Koła Historyków Studentów (1925 – 1927). Pracę rozpoczął jako asystent w Bibliotece Jagiellońskiej i w tym czasie już 1928 r. obronił pracę doktorską „Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III”. Wkrótce potem przeszedł na stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Czartoryskich. Kolejna praca „Rzeczpospolita Polska w dobie sejmów inkwizycyjnych 1589 – 1592” była podstawą habilitacji i awansu na docenta w Katedrze Historii Nowożytnej i Najnowszej UJ (1939). Niestety, zamiast pracy naukowej nowo nominowany docent już 6.11.1939 r. podzielił los profesorów krakowskich. Uwięziony najpierw w Krakowie, potem we Wrocławiu, skąd wywieziony został do hitlerowskich obozów zagłady w Sachsenhausen i Dachau. Zwolniony w styczniu 1941, po powrocie do Krakowa zaangażował się w tajnym nauczaniu. Gdy tylko Kraków został uwolniony spod okupacji hitlerowskiej (18.01.1945) natychmiast stawiał się na Uniwersytecie Jagiellońskim, podejmując obowiązki docenta. Prowadził też w tym czasie (1946 – 52) wykłady z historii czasów nowożytnych na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach. Udzielał się także w Polskim Towarzystwie Historycznym, w 1951 r. przyjął obowiązki jego wiceprezesa. Powołany w 1951 r. na członka – korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, był sekretarzem jej Komisji Historycznej. W 1952 r. został dziekanem Wydziału Historycznego, rok później prorektorem UJ (do 1956), zyskując jednocześnie stopień profesora nadzwyczajnego (1954) i zwyczajnego (1959). W 1957 r. objął kierownictwo Katedry Historii Polski XVI – XVIII w. Niedługo potem (1960), prof. Lepszemu ponownie powierzono godność prorektora (1960) a w 1962 r. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie wybitnie przyczynił się do powstania filii Uniwersytetu w Katowicach (1963). Czas rektorowania prof. Lepszego przypadł w okresie 600. rocznicy założenia Krakowskiej Alma Mater (1364). Mimo uszczerbku zdrowia, nie zabrakło go w Komitecie organizacyjnym uroczystości. Zdążył jeszcze wystąpić w inauguracji podniosłych uroczystości „Od Kazimierza Wielkiego do Kazimierza Lepszego”. Niespodziewanie bowiem w ciąg uroczystości wpisał się zgon wyczerpanego pracą profesora (30.05.1964) i jego uroczysty pogrzeb.

Zmarły interesował się przede wszystkim dziejami XVI - wiecznej Polski, był inicjatorem rozwinięcia badań nad polityką bałtycką Królestwa; wiele miejsca poświęcił

biografistyce. Pozostawił ponad 180 prac naukowych, wśród których znajdujemy takie tytuły jak: „Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana”, „Prusy Książęce a Polska w latach 1576 – 1578”, „Kraków i ziemia krakowska”, „Jan Zamoyski – wróg Habsburgów”, „Zarys dziejów marynarki polskiej”, „Andrzej Frycz – Modrzewski”, „Geneza i program społeczny radykalnego nurtu Braci Polskich”, „Walka sejmowa o konfederację warszawską w 1587 r.”. Obok innych od 1957 r. był redaktorem rocznika „Odrodzenie i Reformacja”. Już przed wojną uczestniczył w pracach przygotowawczych do wydania „Polskiego Słownika Biograficznego” (1934), od 1957 będąc jego drugim redaktorem naczelnym. Pod jego redakcją pokazały się 4 tomy. Już pośmiertnie został wydany redagowany przez profesora „Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia (Warszawa 1968).

Przełom maja i czerwca 1764, to zaledwie pięć kwartałów od momentu zawarcia **pokoju prusko – austriackiego w Hubertzburgu** (15.02.1763), kończącego trzecią wojnę śląską. Gdy pod koniec maja 1740 r. Fryderyk II przejął po ojcu Fryderyku Wilhelmie I władzę królewską w Prusach, liczył 28 lat; przesiąknięty ideami oświecenia, miał już wyrobiony pogląd na autorytarny sposób rządzenia jako „sługi państwa”. Naczelnym jego celem było wzmocnienie prawie nic nieznaczących w Rzeszy Niemieckiej Prus poprzez stworzenie spójnego terytorium państwa. Punktem zaczepienia dla jego polityki była sankcja pragmatyczna cesarza Karola VI, ogłoszona w 1713 r., mająca zapewnić niepodzielność monarchii habsburskiej z prawem dziedziczenia przez córki cesarza. Sankcja nie spotkała się z uznaniem wszystkich monarchów, co stworzyło realne zagrożenie dla monarchii w czasie, gdy cesarz nie dysponował wystarczająco silną armią zdolną do utrzymania zwłaszcza ziem ościennych. Karol VI zmarł 20.10.1740 r. Władzę po nim objęła najstarsza córka, arcyksiężna Austrii Maria Teresa, od czterech lat zamężna z księciem lotaryńskim Franciszkiem Stefanem. Nie minęły dwa miesiące, gdy bez wypowiedzenia wojny, na Śląsk wkroczyły wojska Fryderyka II. Próby wyparcia nieproszonych „gości” kończyły się niepowodzeniem. Pozbawiony skrupułów Fryderyk już po I wojnie zatrzymał 7/8 terytorium Śląska mimo, iż w kolejnych dwóch (II i III, zwanej także siedmioletnią) ważyły się losy jego przynależności na wielu frontach. Wojnę toczono do wyczerpania sił obu przeciwników, zakończoną w 1763 r. Bogaty Śląsk pozostał granicach Prus, ale wyszedł z tej wojny zrujnowany, nie tyle z powodu toczonych na jego terytorium bitew, co ciągłych przemarszów wojsk, grabieży, a przede wszystkim gigantycznych kontrybucji nakładanych przez wojska pruskie, gdziekolwiek się pojawiły, niezależnie od ściąganych z pruską pedanterią podatków od nowych - śląskich poddanych. Także Cieszyn, mimo iż formalnie pozostał pod panowaniem Marii Teresy, był wielokrotnie nawiedzany przez wojska pruskie i obciążony takimi kontrybucjami, których nie był w stanie pokryć. Nierzadko opornych rozstrzeliwano, albo wieszano na najbliższych drzewach, a dobytek rozbierano do gołych ścian lub puszczano z dymem.

Na tym tle ciekawie rysują się kwestie wyznaniowe. Efektem interwencji króla szwedzkiego Karola XII było wymuszenie na cesarzu Józefie I respektowania postanowień traktatu wersalskiego z 1648 r. dla ewangelickich mieszkańców

Śląska i przyzwolenie na wybudowanie 6 kościołów łaski. Po osiągnięciu satysfakcji, Karol XII opuścił Saksonię, niedługo potem zmarł łaskawy cesarz Józef I (1711) a jego następcy czuli się zwolnieni z obowiązku dotrzymania jakichkolwiek ustępstw na rzecz śląskich innowierców. Świadczą o tym choćby tylko kłopoty związane z budową owych sześciu kościołów łaski, czy permanentne wtrącanie się urzędników cesarskich w życie zborów, że wspomnimy wydalenie 5 najbardziej ofiarnych duchownych z Cieszyna, co fatalnie odbiło się zarówno w życiu kościelnym jak i w działalności szkoły ewangelickiej. Na ziemiach pod władztwem pruskich Hohenzollernów luteranie cieszyli się pełnymi swobodami wyznaniowymi. Z chwilą zawojowania Śląska, Fryderyk II uszanował postanowienia wersalskie i altransztackie w stosunku do luteran śląskich, niemniej zgodnie z przyjętym w Kościele Luteranckim ustrojem rościł sobie pełne prawa do królewskiej kuratelii nad Kościołem Ewangelicko – Augsburskim także na podbitym Śląsku. Sprzyjającą dla Fryderyka II okolicznością była liczebność luteran zwłaszcza na Dolnym Śląsku (ponad 50 %). W krótkim czasie król zezwolił konsystorzom na utworzenie nowych jednolitych struktur Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego na całym Śląsku, oczywiście pod nadzorem administracji państwowej. Już w 1742 r. opracowany został „Porządek inspekcyjny i prezbiterialny”. O ile na Dolnym Śląsku król wbrew potrzebom i oczekiwaniom w pewnej mierze ograniczał możliwości zakładania nowych zborów, na Górnym Śląsku wspierał każdą taką inicjatywę. Jako kalwin, doprowadził do wybudowania kościoła ewangelicko reformowanego we Wrocławiu (1750) i wspierał taką budowę wszędzie tam, gdzie osiadła większa grupa pruskich notabli, zwłaszcza wojskowych. W stosunku do Kościoła Katolickiego prowadził politykę cichej sekularyzacji i ograniczania jego wpływów.

Pociągnięcie Fryderyka II momentalnie spotkały się z reperkusjami m.in. na Śląsku Cieszyńskim. Żywe dotąd kontakty Cieszyna z ewangelickimi ośrodkami na Dolnym Śląsku zostały brutalnie przerwane. Dla austriackiej pozostałości Śląska Maria Teresa ustanowiła odrębny konsystorz w Cieszynie z prezesem i dwoma radcami katolickimi i jednym (!) duchownym ewangelickim jako członkiem (19.12.1743). Odtąd także nie było wolno angażować do służby w kościele Jezusowym w Cieszynie jakiegokolwiek duchownego „z Prus”, ani też wysyłać tam kandydatów na studia teologiczne. Rażąco różnice w traktowaniu innowierców w Austrii i Prusach miały ten skutek, że wielu ewangelików decydowało się na emigrację „do Prus” mimo, iż fiskalnymi rządami pazernego Fryderyka II nie byli zachwyceni. Przykładem tego w naszej najbliższej okolicy było powstanie zboru ewangelickiego w Golasowicach, powstałego głównie z uciekinierów ze Śląska Cieszyńskiego i wybudowanie tam własnego domu modlitwy (1765).

Niebawem domniemywane sympatie ewangelickich mieszkańców Śląska do króla zostały wydatnie osłabione. O ile bowiem ewangelikom śląskim można było zazdrościć wolności wyznaniowej, o jakiej mogli tylko marzyć ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim, w „pruskim” Śląsku niespodziewanie spadła na Ślązaków inna obręcz zniewolenia. Miasta śląskie całkowicie zostały opanowane przez pruski aparat urzędniczy, zresztą większość ich mieszkańców była nie-

miecka, tymczasem nawet w otoczeniu Wrocławia było wiele wiosek, gdzie ich mieszkańcy aż dotąd posługiwali się prawie wyłącznie językiem polskim (narzeczem śląskim) i cieszyli się polskimi nabożeństwami, a dzieci korzystały z nauki elementarnej i religii w języku domowym. Taki stan rzeczy król nie miał zamiaru tolerować i kolejnymi dekretemi eliminował z życia publicznego język polski. Dotykały one wszystkich posługujących się językiem polskim, a zwłaszcza ewangelików, którzy dla wolności wyznaniowej opuścili rodzinne strony nie spodziewając się, że swojego wyznania nie będzie im wolno pielęgnować w swoim języku. Ewangelik musiał być tylko Niemcem! To przekonanie pokutuje w mentalności wielu Polaków po dzień dzisiejszy. Jednym z pierwszych kroków króla było żądanie zatrudnienia w szkołach nauczycieli dwujęzycznych, a ci, którzy nie chcieli utracić praw nauczania, mieli się nauczyć niemieckiego w ciągu jednego roku. Za tym poszedł dekret o wprowadzeniu języka niemieckiego do wszystkich szkół (1763). I wreszcie przyszedł wspomniany na wstępie rok 1764. Pojawiły się kolejne dekrety: o usunięciu ze szkół nauczycieli niewładających językiem niemieckim. Pod karą zobowiązywano każde dominium by „nie odważyło się od dzisiejszego dnia ze swoich poddanych oboje płci przyjmować kogokolwiek za służącego lub czeladź folwarczną, którzy by po niemiecku nie rozumiał; żadnej dziewczynie, która 16 roku jeszcze nie skończyła, nie wolno z ogłoszeniem tego

rozporządzenia udzielić pozwolenia na małżeństwo, dopóki się po niemiecku nie nauczy; poddanemu płci męskiej, który nie ukończył 20 roku życia, nie należy również udzielać pozwolenia na ożenienie się, póki się po niemiecku nie nauczy”. W innym rozporządzeniu król zażądał od właścicieli ziemskich prowadzenia na terenie swoich dóbr rozmów wyłącznie w języku niemieckim, także z dziećmi. Pojawił się także dekret o obsadzaniu wolnych działek na Górnym Śląsku wyłącznie niemieckimi chłopami. Zauważyć trzeba, że nauka szkolna była obowiązkowa, ale za opłatą, co oczywiście dotyczyło najuboższych, a więc sporej części Ślązaków posługujących się językiem polskim. Aczkolwiek w tych warunkach trudno było się spodziewać, by jakiś uzdolniony chłopak przebił się na studia, ale na wszelki wypadek król zamknął przed młodzieżą z gminy dostęp do uczelni. Nie wadził język polski tylko przy poborze do armii pruskiej, a ten sięgał około 1000 poborowych rocznie! Niedługo potem, w ramach „łączenia ziem”, Prusy skorzystały z możliwości zagarnięcia kolejnych obszarów w trzech rozbiorach Polski (1772 – 1795). Był to zaledwie początek prowadzonej wiek później akcji podjętej przez kanclerza Otto v. Bismarcka. Wówczas akcja dyskryminacyjna dotknęła także życia kościelnego przez wyrugowanie z niego języka polskiego. Taką cenę płacił Śląsk za wydziwienie Prus do czołowej roli w Rzeszy Niemieckiej.

BRONISŁAWA UHER

Pisane gwara:

Moja łochrónka

Moja łochrónka, kieróm dzisio nazywajóm przedszkolym, była na naszym Placu Kościelnym we szkole. Dzisio tesz w tym domu je szkoła. Kiej miałach z piynć roków chodziłach do tej łochrónki. Ni miałach to daleko kónszczek chodnika, tak to zawsze wystrojóno przez mame kroczyłach do łochrónki, sama. Nie jeżdżyły auta, a kóni przy wozach łomijałach z daleka. Nasza łochrónka była chnet na dole. Jak yny włączach po schodkach to po prawej strónie siyni były do ni dwyrze, a tam jusz na mie czekała nasza Pani. Była to pani Zosia Kubiszowa, kiero tóń łochrónkóm rzóndziła, a nami się opiekowała. Pochodziła ze znanej zocnej rodziny Kubiszów i wszyscy jóm radzi mieli i moc szanowali. Nas dziecka miała rada. Pogłoskała, przytuliła, a kiej kierysi się rozbeczoł, to go aji uściskała i ucałowała. Umiała, jak zodyn, strasznie pięknie łopowiadać nóń bajki. Siedzieli my cichutko i posłuchali jak zaczarowani. Gor jo pilnie posłuchała, bo w chałupie mi takich bajek nie łopowiadali, a tu słyszałach ło jakisich czarownicach, łutopcach co straszili ludzi. Dziwiłach się tymu, alech się nie boła, bo wiedziałach, że w niebie je Pónbóczek co chroni łód złego. Na ścianie w tej naszej łochrónce wisioł ogromny łobrozek, a na nim mostek przez kiery kroczyła dziełuszka i chłapieczek. Isto wpadliby do dziury, ale chronił ich anioł Pónbóczka. Ta dziura

w tym mostku mie łogrónnie mierziła i rozmyślałach jak jóm zamalować, albo zalepić. Kiej ło tym powie-działach ogrónnie się wszyscy sy mie śmioli. Było mie gańba. W tej łochrónce to my się yny bawili, śpiewali przy grach. Baji chodzili w kółko i śpiewali „Koło, koło, młyński, za ty sztyry ryński, koło się nóń poturla-ło sztyry ryński kosztowało, a my wszyscy ciap”. Była tesz i „Rózyczka”, albo „Chodził lisek”. Jak była piękno pogoda to nas wykłudzili tesz na chwile na pole, ale yny, kiej we szkole dziecka siedziały w klasach. Wiela było góniynio po tym Placu Kościelnym. Grali my w lajde, skokali, albo tesz „Kto się boi czornego niedźwiedzia”. Na Placu Kościelnym wtedy było moc wyincej drzew. Ogrónno lipa, a po farskich zogrodach pełno drzew. W maju kwitły nie yny kasztany, ale i bzy. Jako woniały modre, czy biołe bezy! To się nóń tam fajnie bawiło. W tej moi łochrónce tesz wóniało, yny inaczy. Wóniało kakało, kiere dło nas dziecek każdy dziyń warzyła naszo Zula. Gorczek kakała i żymla dzieckóm szmakowa-ła, kiej się ugónili. Pani Zula Przywara pumogała nóń we wszystkim. Pumógała zzuć bóty, albo obuć, łoblyc mantel, zakłudziła do wychodka, kiej było trzeba, aji zaplotła watkocz. Była łód wszystkiego i miała fórt co robić. Kiej yny kiery snas się wywrócił i się strzaskoł to wołali my yny Zule. Umiała łowiążać kolano, czy

tesz pomazać czymś by nie bolało. Na tej fotografii możecie nie yny łobezdrzyć (po lewej stronie) naszym paniom Zosie, ale po prawej stoi też nasza Zula. Je tam wyprostowano, jak wojok na warcie, gotowo do pomocy. Możecie wierzyć, w tej łochronce było nóm naprowde fajnie. Było to strasznie downo. Sóm to roki 1929-1930 i niewiela z nas dziecek dzisio jeszcze żyje. Wyynkszość je jusz u Pónbóczka, a jeśli kiery jeszcze żyje, to je staruszkym. Czy jejich dziecka żyjóm nie wiym, ale isto wnuki, albo prawnuki napewno. Pochladejcie ich na tym łobrozku. *Siedzóm: Janeczka, Haneczka Kubisz, dwie siostry Kajzar, Otek*

Bojda, Ludwik, Szczybrocha, dalszych nie pamiyntóm. I rzónd: Niutek Fabijańczyk, Janek Kotajny, Lidia Molin, dwie Helenki, Haneczka Kotajna, Jan Kubala, Jan Janik, a tych trzech chłopców już nie pamiyntóm. II rzónd: dwie dziewczuszki co mieszkaly kole koszar, Sabela, Witoszek, Faruzel Ela, Habarta, za nim stoi Matu-



Dzieci z łochronki - 1930 rok

la, a wedle niego Nelka Mołdrzyk, co zawdy miała jasne włoski. W tej raji z prawej strony stoi Hilda Kotajna. Marta Bojda, no i jo, Bronisława w jakisich kraciastych szatach. Wyncyj nazwisk jusz dzisio nie pómny, ale nasz Pónbóczek w niebie dobrze nas wszystkich mo dycki na pamiyni. Czy żyjemy, czy ni, sóm my Jego.

Żji w kościele łoczy na łokoło głowy!

Jakech nie szel na szkółke niedzielńóm – we feryje abo wielki śwynta, to mie mama i tata brali do kościoła. A chodzowolech tam rod, nie jyny na nabożyństwo, ale jakech to już kansi spómniół, bywolech tam, aby pómogać kościelnymu Sikorze sprzónać w kościele. Wyciyrali my proch z ławek. Zamiatać nóm nie doł, bo by my moc prochu narobili. Tóz każdy tydziń było w soboty zajyńci.

Ale rod zech był, kie mie brali na nabożyństwo. A łoczy góniły wszyndy. A to szel jakisi znómy przez kościół, a to zaś inkszy pod pawłaczami małymi do swoi ławki.

My mieli naszóm ławke pod wielkim pawłaczem - pod łorganami. W tej ławce z jednego kraja siedzieli gazdowie Ruccy ze Zamorsk, wedla jacysi kie-rych nie pamiyntóm, a na drugim końcu my. Moc starsi łody mie bracio chodzowali na trzeci pawłacz, ganc nad łótorzym. Nazywali to, że siedzóm na „jaskółce”. Jo im zowiścił, ale zech był mały, tak siedzieć trzeja było z mamóm i tatóm. Jakech siedziół, to było widać na kazatelnicie, na małe pawłacze koło kazatelnicy i ku kościelnymu niebu ze złotymi gwiozdkami. Na ołtorz zech nie widziół - to mi zasłóniali ludzie. Po szkolnym nabożyństwie było nimiecki, potym jak to prawili była spowidyż, a potym główne. We śwynta bywała hórma ludzi, tak że była aji ciżba w ławce, jak prziszli kuzynowie i ciotki i starka.

Ci moi kuzynowie mocka mi łopowiadali, jak

to je fajnie iść wczas rano - już łó trzeci, aby z Hażłacha pieszo dóńść na „jutrznie”. A niesóm latarnie i zwolujóm sie ze sómsiodami. Tóz mie sie też tak chciało i dłógo przed godnimi śwyntami banowolech i pobekiwoł, aby mie mama puściła do stareczki na wilije. Ale nie pytej. Łodpowidyż była jedna – „śwynta godni to śwynta, kie rodzina mo być razem i koniec. A nie kajsi u starki, czy ciotki”.

W jedńóm jutrznie, jak my stanyli do liturgije, to ani mie nie było widać, ani jo nic nie widziół. Takech sie wyszkroboł na klyncznik i fest zech sie dzierzół wyrchu pulpitu ławki. Przedy mnóm stoł łógrómnie wielki gazda. Nic by w tym nie było, gdybych nie był naroz uwidziół jak mu z gunioka, z bocznej kapsy, wyglóndo z papiyrka jelito. Bywało przeca, że ludzie z daleka nie wracali po jutrzni do domu, jyny zóstowali u przocieli, czy u znomych i przeczakać tych pore godzin do „głównego”. A - jak to mówili, aby nie wyjodać przocieli, to ze sobóm cosi se na śniødani przyniysli. I to było to jelitko, kiere mie tak rozbawiół, zech parsknył śmiychym. A tata zgniywany, cweknył mie w łucho. Jo sie z klinczka zesunyl i już do końca jutrznie zech łoczy nie podniós.

Ale nie zawsze łoczy przilgnyły do taki dziwo-ty. Złoczyłech kiesi takóm stareczke po drugi stronie ganku w ławce stojóncóm. A że nie było kole ni ludzi, takech jóm widziół całóm. I kiedy pón pastor czytał Ewangelije, abo zmowiół modlitwę a wypowiedziół

Imię Jezus, łona tak w kolanach przikucała, że mie to zdziwiło. Jak my przyszli do domu pytolech sie mamy, czy to widziała i co to ona robi? A mama mi powiedziała, że „na Imię Jezus ma sie zginać wszelki kolano.”. Ale nie zawsze był taki widok, jakech sie rozglóndol po ludziach. Nejbardziyj to mi sie nie podobało, jak przychodzili do kościoła, stanyli w ławce, przejechali łod

czoła po gymbie do piersi, złożyli rynce i cosi tam war-gami ruszali, ale cały czos łoglóndali sie nałokoło. Ale byli też tacy, co sie krzizami przeżegnali, zawrzili łoczy i rzykali.

Jak wiela sie to człowiek i bez słowa może na-uczyć czegos w kościele.

er-jot



Wspomnienia

Paulina Wittenberg – 1901 -1984

Paulina, Kristiana, Lu-dwika Wittenberg to bardzo zdolna, sumienna, wyjątko-wo pracowita, obowiązko-wa nauczycielka i bardzo dobry człowiek. Urodziła się w Gostyninie w woje-wództwie mazowieckim, w rodzinie nauczyciel-

skiej, ojciec był kierownikiem szkoły powszechnej, miał czternaścioro dzieci. W tak gwarnym domu było ciasno i biednie, ale rodziców i liczne rodzeństwo łączyła szczerza miłość, również w przyszłości zawsze się wspierali. Wszyscy byli bardzo muzykalni. Ojciec i bracia służyli kościołowi jako organiści i dyrygenci chóru kościelnego. Rodzina była znana ze swego pa-triotyzmu, który kształtował się w okresie niewoli, pod zaborem rosyjskim. Mimo trudnych warunków, dzieci uczyły się i wielu zostało pedagogami, a jeden z braci pastorem. Paula edukację rozpoczęła w rodzinnym mie-scie i tam zdała maturę. Ze względu na trudne warunki materialne nie mogła studiować i w 1921 r. podjęła pra-cę jako nauczycielka w publicznej szkole powszechnej w Ruszkowie. Po roku wyjechała do Warszawy i tam też pracowała jako nauczycielka. Dopiero w roku 1928 zapisała się na studia na Uniwersytecie Warszawskim, a po dwóch latach przeniosła się na Uniwersytet do Po-znania. Uzyskała tytuł magistra filozofii na kierunku filologia klasyczna. Na tymże Uniwersytecie trzy lata później zdała egzamin i otrzymała dyplom nauczy-cielki szkół średnich o numerze 624. Podjęła pracę w gimnazjum w Łowiczu, a od 1937 r. była zatrudnio-na w Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. E. Plater w Sosnowcu.

Już jesienią 1939 r. włączyła się w tajne na-uczanie, przygotowywała młodzież nie tylko z łaciny, ale również z historii i języka polskiego. Ponieważ nie podpisała volkslisty, niemieckiej listy narodowościowej, musiała opuścić miasto i w roku 1942 przesiedlo-no ją do Wieliczki. Tutaj też znalazła sposób, by uczyć i nadal brała udział w tajnych kompletach.

Po powrocie, już w marcu 1945 r., do Sosnowca, rozpoczęła pracę w liceum, w którym uczyła przed woj-ną. Z braku nauczycieli zaczęła uczyć również języka rosyjskiego - w tym języku skończyła szkołę podsta-wową i zaczęła średnią. Znała więc biegle rosyjski, nie-miecki, a słabiej francuski. Była filologiem klasycznym czyli nauczycielką łaciny, kochała piękno i kulturę an-tyczną, która niewiele miała wspólnego z przedmiotem, którego przyszło jej uczyć. Po wojnie skończyła jednak wymagane w tym zakresie nowe kursy.

Nie do końca wiemy, dlaczego w lutym 1952 r. prze-niosła się do Cieszyna. Prawdopodobnie ściągnęła ją przyjacielka, prof. S. Krzak. Początkowo miała jeszcze lekcje swojej ukochanej łaciny. Uczniowie wspominają, że zaliczenie u niej powodowało zwolnienie z dwulet-niego lektoratu tegoż języka na studiach humanistycz-nych. Uczyła początkowo w Szkole Podstawowej i Li-ceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika, w Liceum dla Pracujących, a także w klasach zamkniętych dla oficerów jednostki wojskowej, tam tylko rosyjskiego. Pracowała też jako wychowawczyni w internacie na ul. Świeżego. Szkoła była całym jej życiem. Wychowanka wspomina, że była wyjątkową kobietą, w tych trudnych czasach nauczyła ich kochać język rosyjski, na lekcjach czytaliśmy poezje klasyków – Puszkina, Lermontowa. To była pani profesor z prawdziwego zdarzenia, cho-ciaż wzbudzała respekt. Naszej żeńskiej klasie, wręcz





Lata młodości

matkowała. Rygorystycznie podchodziła do ubioru, dziewczyny nie mogły mieć grzywki, ani jidwabnych pończoch, a tylko bawełniane, które się rolowały i wtedy wyglądały bardzo nieciekawie. Z matury odešla do domu uczennicę, która przyszła

w brązowym, a nie czarnym kostiumie – klasa czekała. Opiekowała się szkolnym samorządem, który właściwie stworzyła i wprowadziła tam prawdziwe, demokratyczne wybory. To była wielka nowość, a nasza szkoła była jedną z pierwszych. Młodzież szanowała ją, a przede wszystkim ceniła jej profesjonalizm. Takich autorytetów już nie ma.

Już w pierwszej opinii dyrektora, czytamy: nauczycielka wybitnie uzdolniona, inteligentna, bardzo sumienna, skrupulatna, obowiązkowa, o dużej wiedzy lingwistycznej, konsekwentna i wymagająca. Starannie prowadzi dokumentację szkolną. Bardzo dobre wyniki uzyskała w organizowaniu imprez szkolnych i pozalekcyjnych. Bardzo dobrze oddziaływała wychowawczo na młodzież. Takie słowa często powtarzały się we wszystkich arkuszach spostrzeżeń. Pisano: jest bardzo oddana szkole, a program nauczania realizuje pod każdym względem dobrze. Na lekcjach panuje bardzo dobra dyscyplina, a młodzież jest pozytywnie ustosunkowana do udziału w lekcji. Do lekcji przygotowuje się na piśmie, pomimo długoletniej pracy. Część jej konspektów drukowano w czasopiśmie „Język rosyjski”. Sama jest bardzo sumienna, wdrażała młodzież do obowiązkowości i sumiennosci w pracy. Na lekcjach spokojna, zdecydowana i rzeczowa, uczniom stawiała bardzo dużo ocen, była wymagająca, ale ocena okresowa była sprawiedliwa. Zawsze wzbudzała respekt, między nią a uczniami panował dystans, była jednak niekwestionowanym autorytetem. Uczniowie doceniali nie tylko jej wiedzę, ale i wpajane im zasady. Najczęściej jednak działało się to już po zakończeniu edukacji w liceum. Przyszło jej uczyć języ-

ka państwa, którego rola w polskiej historii była kontrowersyjna, starała się więc pokazać uczniom dorobek narodu rosyjskiego. Koncentrowała się na wybitnych pisarzach i naukowcach, o niekwestionowanej pozycji w świecie, a Sewastopolski walc często uatrakcyjniał lekcje. Przydzielono jej też opiekę nad Szkolnym Kołem Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, późniejszym Towarzystwem Przyjaźni Polsko – Radzieckiej.

Wiele lat, do 1962 r., opiekowała się też samorządem szkolnym, chętnie brała udział w przygotowaniu wszystkich uroczystości szkolnych, które organizowała właśnie z samorządem. Były to często wielkie przedsięwzięcia, jak na przykład przedstawienia „Balladyny” w cieszyńskim teatrze. Często też pełniła dyżury podczas szkolnych zabaw, odbywających się w auli. Uczeń wspomina: nie wszystkie rytmy były w jej guście, nie wszystkie figury w tańcu były dozwolone. Trzeba było być Profesorką Wittenberg, żeby móc sobie pozwolić na takie numery i co lepsze, żeby odnosiły one skutek. Wychowywała własnym przykładem, wiedziała, że młodzież nie lubi moralizowania. Była wyjątkowym przykładem nauczyciela – wychowawcy. Zawsze chętnie prowadziła lekcje pokazowe dla grona. Stanowiła autorytet dydaktyczno – pedagogiczny największy w szkole, a jako wychowawca powinna wręcz stać na pomniku. Tak wspomina ją jeden z profesorów. A jeden z byłych uczniów tak pisał: Była panią dość krągłych kształtów, ale niedużego wzrostu, włosy upięte w kok, sukienka najczęściej ciemnego koloru z wyłożonym białym kołnierzykiem. Nazywano ją Bukwa, (po rosyjsku – litera), a jej świetna znajomość rosyjskiego przekazywana uczniom, wystarczała absolwentom na pełne 2 lata przymusowego lektoratu na studiach. Ci zaś, którzy wybierali ten język jako przedmiot na maturze, mieli specjalny cykl szkoleń. Polegał on na dodatkowych lekcjach udzielanych przez Panią Profesor w jej mieszkanku, kosztem jej prywatnego czasu, całkiem



bezpłatnie. Uważała, że to, czego uczy, ma być częścią wiedzy absolwentów, a nie tylko materiałem przyswajającym do egzaminu.

Ciężko przeżywała rozstanie ze szkołą, które nastąpiło 30 listopada 1970 r. Nie zabiegała o zaszczyty, ale w 1980 r. otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej, na który z pewnością zasłużyła.

W Cieszynie miała zawsze swój krąg znajomych, zaś w czasie wakacji odwiedzała rodzinę i do niej przyjeżdżali krewni. Mieszkała przy ulicy Chrobrego razem z siostrą Luizą, która już jako emerytka zamieszkała z Polą - tak ją nazywali przyjaciele. Udzielała też, prawie do końca, prywatnych lekcji niemieckiego i świetnie dogadywała się z dużo młodszymi uczniami, nazywali ją po prostu ciocią. Ciekawiły ją też losy uczniów, uczestniczyła we wszystkich zjazdach absolwentów i oczekiwała na ich odwiedziny, chciała, by uczniowie zapamiętali ją jako wesołą i pogodną starszą panią. Była dowcipna,



ale niekiedy w swym dowcipie bardzo cięta, ale zawsze bardzo uczciwa.

Zmarła w szpitalu na zawał serca – została pochowana na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

Władysława Magiera

Wspomnienia

WOJENNE LISTY BRACI GRYCZÓW - Część II

Kilka miesięcy (VI-X) roku 1941 to okres największych triumfów Wehrmachtu. Blietzkrieg (wojna błyskawiczna) wydawał się nie powstrzymanym. Piechota ledwie nadążała za wojskami pancernymi i zmotoryzowanymi. *Deutschland siegt an allen fronten* – zachłystywała się propaganda niemiecka. Jerzy Grycz pisze: *...żeby tak dalej szło, to wnet będzie po wojnie...* Ale już we wrześniu w Rosji pojawiają się mrozy, odległości coraz większe, przestrzeń od Bałtyku po Kaukaz i nieznana żołnierzom kontynentalna zima. Jerzy pisze: *...zaczął śnieg suć jakby pierziny roztało...* Coraz większym smutkiem napawają zapiski Franciszka Grycza z jego *Pamiętniku służby w wojsku Niemieckim*.

Sześciu było braci Gryczów, pięciu poszło na wojny, czterech poległo. Nawet groby po nich nie pozostały.

21.06.1941 – *atak wojsk niemieckich na Związek Radziecki* [red.].

26/VI ... *daję znać, że zdrow jestem i dość szczęśliwie wyszedłem zdrowo, bo nam też pokazali prawdziwe piekło, a dalej się nie wie, jak będzie, chyba nie jak na weselu.... idzie naszym wojskom dość dobrze, bo już pewne oddziały zbliżyły się do starej granicy.* [polskiej]

1/VII ... *Po drodze dużo się widzi i ludzie są bardzo zadowoleni, że są uwolnieni od ... i bolszewizmu. ...żeby tak dalej szło, to będzie wnet po wojnie... Cieszą nas, że to będzie trwać, ale to najdłużej 1 miesiąc i potem będą my wracać w swoje strony...*

7/VII ... *rusy są waleczni, ale do ucieczki dostawiają broń, jak zdążą to zniszczą, a jak nie, to pochyną i uciekają głodni w swoje strony. Polacy i ukraińcy czekali na nas z niecierpliwością i witają nas kwiatami... do kościoła było zakazane chodzić. ... jak by tak dalej szło, to myślę, że kiedyś powrócę do was drodzy na Śląsk kochany, który uznałem najpiękniejszy zakątek tego świata, co zwiedziłem.*

30/VIII ... *Jak wam pisałem, że od 22 jeno się jedzie za rusem wciąż w stronę wschodu, od Kijowa w lewo jesteśmy 120 km.*

1/IX ... *wczora nam taka ładna dziewczyna nagotowała gałuszek z ziemniaków, w pośrodku ser... Dziewczyny tu są przeważnie takie tęgie, jak u Kuliszki Cieślarka, ale coś z tego, kiedy się nie jest długo na wsi. Ja mam dobre powodzenie, bo się tu domówię z ludźmi...*

25/IX ... *dziś w nocy już mróz, dachy są ganc białe. Połtawa 18/X ... od Połtawy do Charkowa jest 120 km, ale jeszcze nie jest nasz, tylko okrążony.*

4/XI ... *piszę z lazaretu. ...gęba mi zapuchła, że ledwo widziałem na oczy i porobiły się twarde gruczoły.*

16/XI ... *nic nie boli jeno świerzbi. Fusaty jestem jak żyd, już 16 dni nie jestem golony, bo zawsze cało twarz zawiniono.*

Krakau 9/XII ... *z Połtawy wyjechałem dnia 1 grudnia. ... Zdrowi moje jest jak zawsze, wciąż się tworzą takie słodkie strupy, jeden się straci, drugi nowy powstanie.*

10/XII *Daję wam znać, że jestem w Lignicy na Śląsku*

w Lazarecie, są tu sami chorzy na tę samą chorobę, co ja.

Liengnitz 16/XII ... wczora mnie się pytał doktor, czy miałem co do czynienia z końmi na froncie, ja mu mówiłem, że cały czas... w sobotę mam się golić... wczora przyjechało kilkanaście żołnierzy od Moskwy z odmrożeniami i mówią, że jest tam mróz 35 do 40...

Liengnitz 23/XII ... pomału robią ze mnie chrześciana, dziś kazał mi stabarz [Stabarzt - lekarz sztabowy] moją krasną brodę i luki ostrzygać... ale golić jeszcze nie...

31/XII Wczora mi się kazał Stab Arz prima ogolić..., a dziś mi kazał się na nowo nie golić...

Rok 1942

Liengnitz 7/I. 42 ... teraz mi brodę mażę spirytusem... większe wyrzuty to zostały trocha czerwone fleki, żeby wybielały to mażę tym spirytusem...

9/I ... nowy transport chorych ze wschodu, ... 212 chłopów, więc nas teraz jest przez 400 jak kasze w garcu...

10/I Bieda się robi w świecie i będzie coraz większa, jak nie zrobią końca z wojną. ...byłem wczora na mieście, pozobganiol kany jako dziura, ... wszystko na kartki.

Korespondencja się urywa. Jerzy nie pisze, czy był na urlopie w Cisownicy, ale z daty następnego listu i trasy przejazdu do Francji, wynika że tak. Mając bezpłatny bilet jechał okężnie.

Schlettstadt 7/II [w pobliżu Colmar pod Wogezami] ... przesiadałem, Cieszyn, Breslau, Drezden, Metz, Niemcy, Sztrazburg, Szlettstadt...

20/II Kust nam się trochę pogorszył ... ma być tu coś koło 600 rannych. Dziś poszliśmy, my ewangelicy, do kościoła, ... kościółek mały, skromny, bez żadnego obrazu, tylko nad ołtarze obraz Marcina Lutra ... mało ludzi, pore staruszek i staruszków...

28/II Dzwony już zbierają [miedź na przetopienie], to już źle, to to chyba się już będzie chylić ku końcowi, jak za Austrie.

Kolmar 2/III Kolmar jest miasto morowe i widać bardzo wszystko w porządku...

15/III Dziś obchodziliśmy i w cały państwie święto poległych w teraźniejszej wojnie.

18/III Daję znać, że 19 marca, to jest czwartek w Józefa, opuszczam tutejsze piękne strony i jadę tam, gdzie jest, można powiedzieć płacz i zgrzytanie zębów.

Bielsko 23/III ... daję Wam znać, że jestem w Bielsku, jak długo się tu zbawię, to nie wiem, ale w każdym razie parę dni. Z Oderberku [Bogumin] jechaliśmy na Pruchną i Dziedzice.

25/III Zajęcie nasze jest teraz tylko przy koniach, jest nas 196 chłopów, a mamy przeszło 400 koni. ... Cieszę mnie, że jestem tu na Śląsku, bo czuję się jak w domu, gdyż się wyjdzie na miasto słyszę i taką, i taką mowę... W sobotę od godziny 12 w południe do niedziele 24 go-

dziny w nocy chcę urlopu, żeby mógł Was odwiedzić... 1/IV ... zaczynają nam konie chorować, już 20 jest oddzielonych do krankenstall ... do dziś jeszcze żaden z nas nie pisał prośby o urlop ... 4 kwietnia wyjeżdżamy ... z urlopu niema nic.

Białystok 7/IX ... daję Wam znać, że jestem w tym mieście. ... Są tu wielkie wielkie kaserne... Rus miał tu wielki oddział, motoryzację. Jak się cofał tu kaserne moc poniszczył i wypalił... Przejeżdżałem przez kraj, gdzie jest głód i gdzie dużo się strzyla, za nieposłuszeństwo... Wołkowysk 13/IV ...są tu tacy, co konia nie widzieli w całym życiu, tak, że teraz przychodzi mu nieraz do płaczu ... słyszę, że nie mogą starczyć z wagonami, więc się idzie piechty. Ciągniemy prosto główną drogą w stronę Moskwy, do Smoleńska jest przez 800 km...

Ślonin 16/IV Przechodzimy przez Białoruś, gdzie jest wielka większość Polaków i są zadowoleni, że się wydostali z pod Rusa, ... który miał 1 konia, a 2 krowy to był burżu... życie za ten czas było gorsze jak pańszczyzna... 24/IV Dziś moje imieniny!!

Radziwiłowice 17/V Przejeżdżałem 15 [-tego] przez wielki rzeki, które się tam złączały razem, to jest Dniepr i Brut, na szerokość 1 km są mosty...

7/VI Gdy się tak przyglądam tutejszej ludności, to się tak nie kłopotę z robotą, jak na Śląsku, teraz mają trochę po robocie, bo my im pomogli, więc siedzą i śpią całymi dniami...

11/VII ...mamy długie marsze po 30 do 40 km się szło, to za 3 dni się stoło i dalej ostatni marsz to w nocy 35 km, gdzie nas poczęstowali z lasu ogniem z karabinu maszynowego i całe szczęście, że wzięli wysoko, bo inaczej nie mogli, gdyż droga była trochę w dolinie, to tylko ponad uszy gwizdało...

29/VII ...szpatnie słyszy się pogłoski, że cały batalion nasz ma być przyłączony do infanterji (piechoty), więc mi się to nie widzi...

2/VIII jeśli wojna pójdzie tak, jak się zaczęła na niektórych odcinkach, i to przeżyję, to myślę, że na święta będę w domu.

18/VIII Miałem przy sobie 1 dzień niewolnika [jeńca] ruskiego, który uciekł sam do nas, liczył 20 lat, dobre chłopczyśko, opowiadał co jęny mógł, mówił tak, że Stalin to jest wódz antychrystów, a cała Moskwa to jego służba. Mówił, że jest chrześciana i potajemnie odprawiali nabożeństwa...

29/VIII Hucznie tu obchodzą dożynki cywile w tych stronach, bo u nas tylko 1 dzień, a tu aż 3 dni.

18/X ... po obu stronach jest hasło do jednego się bronić i niema kto zakazać, żeby zakończyć ten huk, chyba jeden Bóg, co potrafi wszystko uczynić.

4/XI Daję znać i pisze ten list z nowego miejsca, a więc jestem przyłączony do infanterji w froncie, z artylerią już mam koniec.

15/XI Lato zimą zaczęły wojować, ale zima na pewno

zwycięży bo jest jejich czas po gołomroziach dosyć srogich bo już osiągało 20 mrozu, trochę się odcieplilo i dziś zaczął śniego suć jakby pierzine roztargol.

2/XII Przy robocie (front, pierwsza linia okopów), jak w zimowy czas przy 20 mrozu, albo czasem więcej, musi się zawsze ruszać, żeby człowiek się grzał, jeszcze w dziurze robić to jest lepszy, ale na wyrchu to jest nie pewne, bo może wnet dostać coś na pukiel z drugiej strony, gdyż niema daleko, jakich 200 metrów...

25/XII Wigilię i Święto Bożego Narodzenia spędziłem na tyle z kolegami i oficerami w sile 30 chłopca ... dostali my 1 z osobna 21/2 czekolady, coś keksów, strucle i sznapsu po pół litra, i tak czas minął tych parę godzin, trochę się przegrezało, popijało, śpiewało i błozna robiło, taka moda jest u nas...

Rok 1943

4/I. Nowy Rok spędziłem nie sam ale wszyscy na całej linii hucznie nie Nowy Rok, ale sylwester w mojej grupie jest 12 chłopca tomy dostali 2 litry wódki 8 litrów wina więc się wszystko wypilo za jeden wieczór i też wszyscy byli jak kryki a w Nowy Rok robota z łopatką. ...

18/I ... człowiek teraz w tem wojenny czas tu na froncie to jest jak bydło, które zostaje sprzedane na ubój tak samo między nami i tem byłem niema wielkiej różnice.... tu są teraz dość silne mrozy, bo już sięgało do 35.

27/I ...każdy dzień jasno słońce świeci jak w lecie, ale marznie na noc aż się iskrzy myślę że nie będzie moc chybieć do 40 stopni, ale idzie wytrzymać...

2/III/ ... Chcicie wiedzieć gdzie jestem, a więc 10 km od Kirowa w stronę północną ...

Nie łączyć z wielkim miastem Kirow (Wiatka) ok. 800 km na północny wschód od Moskwy [red.]

02.02.1943 - Armia niemiecka okrążona pod Stalingradem skapitulowała [red.].

28/II Robaczki nam nie dokuczają, gdyż chodzemy co 2 tygodnie do oczyszczenia i kąpiela i to jest bardzo wygodne, że człowiek jest wolny od tego świństwa.

7/III List ten piszę w Niedzielę, przy pięknej pogodzie, z nowego miejsca, oddalonym jestem od stellunków [posterunków - pierwsza linia frontu], w których przebywałem 2 miesiące, 15 km na tyle. ... Co do Juranka no to nie bardzo wesołe chwile, był przy Stalingradzie bo tam masy poległo, albo się do niewoli dostało, mało który się wydostał na wolność. ...

9/III ... wioska nazywa się Petrowo i przypomina kaserne, bo się słyszy, jak ćwiczą i uczą tych, co byli unas w niewoli, a teraz mają iść przeciw swoim, czego świat nie widział.

14/III Mam wiadomości od jednego, że u nich nigdy nie śmiał stać razem na wasze [warcie] ... jak stoi 2 to jeden jest Ślązak, a drugi z jejich stron, bo mają strach, że jakby razem stali, żeby im dupli [zdezertowali].

W kwietniu Jerzy korzystał z dwutygodniowego (dodać

dni na przejazd) urlopu [red.].

Brześć Litewski 2/V.43 Daję znać, że szczęśliwie przyjechałem do Brześcia Litewskiego ... i muszę czekać na dalszy odjazd na wschód.

6/V ...szczęśliwie przybyłem na wschód ... w mojej kompanii 1 został padnięty, a 3 ranni...

23/V ... jak jestem tutaj po urlabie już blisko miesiąc, to [somsiad] już zrobił 2 angryfy [natarcia], co jeden to silniejszy, ale oba zostały cofnięte, ten 2-gi był tym tydzień, przeszło godzinę wali, że tylko huk się rozlegał ... a cofnie z wielką stratą zabitych i ranionych, bo chociaż my nie są tak silno obsadzeni, ale stelunki mamy dobre... 7/VII ... słyszę, że się somsiad na całej linii zaczyna niepokoić, nie wie, co mu dolega, jakby się unas też na całym odcinku zaczął niepokoić, to w takim razie się człowiek może prędzej nazdować nieszczęścia, jak szczęścia...

11/VII ... jak słych z wszystkich stron ciężkie huki dział we dnie i w nocy pewno się dzieją wielkie walki na środkowym odcinku...

14/VII ... co do tej zasranej fokslisty to nielomejmy se głowy...

18/VII Dziś jest całkiem cicho, żeby człowiek nie pomyślał, że jest na froncie, gdyby nie widział zasięki drucianne i rowy; nie wiem czy się Iwan smuci, że wszystkiego moc pozbył, jak głoszą, czy ma też święto, od 5 do 17 [lipiec] stracił 3 tysiące czołgów i samolotów, aż głowa boli nad tem, czy to możliwe...

[Bitwa pod Kurskiem, front środkowy, VII-VIII 43, największa bitwa pancerna; po obu stronach łącznie 6.300 czołgów, 4.500 samolotów, 26.000 dział i moździerzy; przegrana przez Niemcy, które nie podawały swoich strat - red.]

August 4/VIII.43. ... Moje powodzenie jest jak zwykle przy wojsku, znowu na nowym miejscu jestem w tym rejonie, co zeszłego roku byłem w jesieni 2 miesiące, to należ pod to miasteczko, ta wioska, w której jesteśmy... do frontu jest 10 km. Nie wiem, co mamy tu robić, nie-lza się dowiedzieć. Tak kończym na tem, zostancie z Bogiem.. Jurek

To ostatni z 202 zachowanych listów Jerzego Grycza do matki Anny. We wszystkich listach z wielką czułością zwracał się do matki, pozdrowiał i dowiadywał się o rodzinę, sąsiadów, tęsknił za Cisownicą. W wielu listach pokładał ufność w Bogu i wyrażał nadzieję powrotu do domu. Nie znamy dokładnie jego szlaku bojowego. Prawdopodobnie zginął gdzieś na zachód od Kurska. Kursk leży ok. 190 km na północ od Charkowa.

Zawiadomienie o śmierci.

In felde, den 2.9.1943 Sehr geehrte Frau Grycz!

Ich habe die traurige Pflicht Ihnen mittheilen zu müssen, dass Ihr Sohn, der Obergrenadier Georg Grycz

am 18. Aug. 1943 den Heldentod gefunden hat. .. (-)
Hauptmann

Franciszek Grycz ur. 1908, 14 listów, notes „Pamiętnik służby w wojsku Niemieckim”, zawierający nieregularne zapiski dzienne od 18.5.1942 do 14.5.1943 wraz z ostatnim swoim życzeniem, oraz 4 listy pisane z przedwojennej służby wojskowej w latach 1932-1933 w Dederkałach. Do Wehrmachtu powołany w czerwcu 1942 r.

Berlin – Spandau 4.6.42 Kochana Mamo! i Helenko! Serdecznie pozdrawiam... Przede wszystkim ciekawem jest czy Jurek pisze, ... gdzie się znajduje,... abo czy chociaż żyje... Wczoraj byliśmy zwiedzać główny środek miasta, jest to ogromne miasto...

21.6. ... ćwiczenia nie są tak ciężkie, bo więcej wykładów, a my są z tego głupcy, bo temu nie rozumiemy, a choć się coś rozumie, to się mówi, że nie, bo tak potrzeba. ... to by wszystko jakoś przeszło, by tylko nie szybli nas na wschód. ... dosyć tego wszystkiego jest na świecie, tej nędzy i krzywdy ludzkiej, raz się musi skończyć to wszystko.

2.7. ... my dziś po południu mamy nawet święto z okazji zajęcia Sewastopola, i że się postępuje naprzód gdzie? tom ciekawy. ... zdaje się, że to gorsze dopiero przyjdzie. Sewastopol (na Krymie) bronił się trzy miesiące; w następnym roku został odbity w trzy dni. (red.)

16.7. ... polepsza się kusta, ale to się wszystko jakoś zniesie, byle by tu się mogło jeszcze jakiś czas obstać, bo teraz próżne koszary, bo trzeba gdzieś ludzi na prędko ... przeważnie już wszystko gdzieś odjechało, gdzie się pszynica, owies i żyto rodzi, będą żniwa [!] hnet i hnet.

20.8. ... czekamy z dnia na dzień wyjazdu, w którą stronę, to jeszcze nie wiemy...

Dłuższa przerwa czasowa w korespondencji – red.

5.9.-12.9 – w Charkowie. 19.10. - ranny w lewe przedramię, do 19.11 w lazaretach, 16.12. - skierowany ponownie na front.

Stalino. [od 1961 – Donieck] 15.11.1942 Jak najserdeczniejsze pozdrowienia wam przesyłam z dalekiego wschodu Rosji, i życzym wam ... żeby Pan Bóg dał wam dożyć jeszcze przyszłych i lepszych, spokojnych dni, których oczekujemy z upragnieniem wielkim, i żeby mogliśmy się znów zobaczyć w kółku rodzinnym i między swymi, gdzie tak miło się spędza chwile tego krótkiego życia. Bo nikt nie uwierzy, jak przykro jest żyć w obcym świecie. ...ręka już całkiem zagojona, tylko jeszcze boli w środku ... garczka kawy nie potrafię utrzymać ... Na jutro będzie 4 tygodnie, jak zostałem ranny ... zawiodły mnie złote nadzieje, bo prawdopodobnie nie dostanę orlabu ... bo tam na wschodzie bardzo dużo trzeba ludzi, bo dziennie setki ubywa...

29.XII.42. ...nic dobrego nie słysząc, tylko że straszne Walki, chociaż nasi wygrywają? To jednak dużo to

kosztuje... Padniętych tutaj jest dużo, szczególnie z Goleszowa, z Ustronia, z Cisownicy padnął Kozoczek...

Ost. 2.1.43. ...nigdzie nie mam stałego pobytu, żyję jak zając w polu, co chwilę zmieniam swoje siedzenie i dlatego nie mogę listu otrzymać żadnego, przykro mi jest, że nie wiem nic o domu, lecz co zrobić. ...Bóg wie, gdzie ja mogę być za parę dni ... po 8 godzin dziennie robimy służby w okopach, a 16 mamy wolne, jak jest po cichu, ale jak się ruszają, to my musimy siedzieć w okopach.

21.3.1943 ... ślicznie dziękuję za list, który dziś od Was otrzymałem, to pierwszy list, który tu w Rosji otrzymałem z moich stron. ... dziękuję Bogu, że u mnie [w domu] kochana Iruška i Helka przy zdrowiu ... obecnie jesteśmy na wypoczynku kilka kilometrów za frontem ...daj Boże, żeby się jakoś wydostać tu z tego piekła...

Frankreich 4.6.1943 ... tu nie grozi mi w każdej chwili niebezpieczeństwo, jak na wschodzie ... jestem koło Rennes, najbliższe miasto jest Guer...

Westen 12.6. 1943 ... jestem zdrowy i szczęśliwie powróciłem na miejsce nowego...

Italia 22.8.1943 ... za dużo tu ciepła jest, bo przez południe to jest przeszło 50 ciepła, tak że na słońcu nie jest możliwe być ... wina tu jest dużo i owoców...

18.9. ... ach takie to życie dla wszystkich smutne na tym świecie, by już zmiłował się Bóg na tem ludem ... bo już dosyć tułaczki...

13.10. ... dziękuję za list ...lecz drugą stroną mię zasmucił bardzo, gdy przeczytałem, że z Jurkiem, kochanym bratem już się nie zobaczymy ... Kochana Mamo, nie smućcie się dużo i martwcie dużo, wiem i czuję, że to dla Was sprawiło boleść i smutek ... Boże, tegośmy się dożyli, a czemu?

To ostatni zachowany list Franciszka Grycza. Przerzucony ponownie na front wschodni, ranny 13.12.1943 w klatkę piersiową we wsi Warwarowka na Ukrainie, zmarł 21.12. w lazarecie w Kriwo Rogu.

Józef Grycz ur. 1898, 8 listów. Powołany ze względu na wiek w ostatniej kolejności.

Königsberg 2/11 43 Daję wam do wiadomości, że odjeżdżamy w tych dniach do westwalie do dortmund przysięgamy złożyli dobrze tu było dosyć po teraz a jak dali bendzie nie wiadomo z domu miałem 1 gęs 2 szło Masła 2 kołacze...

12/11 Linz ... jestem w Lincu teraz już mam adres stały...

21/11 ... prosił bym was jeśli byście tam mieli brzytwy po Jurku ja tu mam brzytwę tylko mi już źle goli

23/11 ... ja po teraz zech je zdrowy ... uczom nas jak małe dzieci śpiewać i po niemiecku cieszym się że tu bendziemy deli oni mówią że trzy miesiące tu Bendziemy ale jo rachujem że nie słożemy abrechtunku ... karol dyby mi troche trafiki posłał ... rad bym był bardzo temu. ... Jesli mi Pan Bóg da wrócić to

wam po wojnie opowiem.

21/12 ...ja z urlabu szczęśliwie dojechał na miejsce
... z kusem się tu naprawiajom kwaki tu są smaczne
ćwiczenia nam przyczyniajom coraz więcej...

23/5 44 ...jedzenie i palenie na razie mam dosyć jak
tam dali będzie to nie wiadomo.

Dalszych losów Józefa nie ustalono. Po wojnie
wrócił do swego domu w Brzezówce.

Anna Grycz, matka sześciu synów, z których
tylko jeden, Karol, uniknął wojny, a czterech zginęło,
była osobą drobnej postury, inteligentną, bardzo wrażliwą i, jak wspomina jej wnuk Bronisław, w ciągłym ruchu, wypełniającą do końca gospodarskie obowiązki. To jej zawdzięczamy skrupulatne zapisywanie nawet drobnych spraw, staranne przechowywanie dokumentów, a potem gromadzenie i zachowanie tak licznych wojennych listów swoich synów. Przechowywane

w szufladach starych mebli wraz z gazetami (Gwiazdka Cieszyńska, Dziennik Cieszyński, Przyjaciół Ludu, Zwiastun Ewangeliczny i in.), rozmiarami mniejsze, uniknęły niszczącego działania wilgoci i różnych szkodników. Zbiór około 400 listów z lat 1914-1918 oraz 1940-1945 stanowi cenną pamiątkę o ludziach i ich losach, a także może być ciekawym przyczynkiem do badania języka, gwary, obyczajowości i życia naszych przodków.

Panu Edmundowi Małeckiemu z Cisownicy, prawnukowi Jerzego Grycza z Lesznej Górnej, dziękuję za podjęcie roztropnego i chwalebnego postanowienia, o przekazaniu historycznych, rodzinnych dokumentów i pamiątek Małej Księżnicy Cisownickiej, mającej siedzibę w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cisownicy.

Jan Puczek

CIESZYN

Zamek.
Stara baszta.
Na rynku koronki
pajęczne cacka małe -
myśl w kształty zmieniona!

Rzeka, słonko jasne
kołysze w ramionach.
Na stokach stare domy...

Wczoraj, dziś i jutro
w całość się jednoczy:
tu mech się srebrzy dziesiątką wieków,
tu dźwig jutrem się złoci!

W mrocznych nawach kościołów
cienie przodków drzemią...
Klaksy samochodów

w wirze złocen błędzą,
o sklepienia gotyckie
uderzają Nowym.

Słoneczny, stary CIESZYN,
wzruszeń skarbiec drogi!
Chcesz, czy nie chcesz, twe serce
bierze w swoje progi!...

...drogie, mile, przytulne wszystkie
kąty Jego

Chwała Miastu – Stolicy
Śląska Cieszyńskiego!!!

Emilia Michalska,
Wisła, 1973 r.

(udostępniła: Grażyna Cimała)

Prośba

Błogosław Boże rolnika dłoni, nie dopuść nigdy do głodu,
gdy sieje niech mu skowronek dzwoni, gdy zbiera - użycz mu chłodu.
Błogosław ludziom, którzy Twą wolę spełniają w bratniej miłości.
Jasną im ciszą opromień dolę - Twój anioł niech u nich gości.

Mieczysław Romanowski

Wydarzenia parafialne

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą



zostaną po nich buty i telefon głuchy.....
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego.
(ks. Jan Twardowski)

prosto z serca, głęboko przemyślane, rady. Szybko również okazało się, że mamy tę samą pasję Jezus Chrystus i Jego Kościół. Jezus Chrystus nas łączył i dzisiaj mogę powiedzieć, że byliśmy dla siebie braćmi i przyjaciółmi mimo rozpiętości wieku. Po półrocznej praktyce zostałem wyświęcony (ordynowany) na księdza ewangelickiego w Czeskim Cieszynie przez ks. bp. Jana Niedobę, a ks. Jan był asystentem. Kiedy w 2006 zostałem mianowany administratorem Zboru w Czeskim Cieszynie, mogłem na mego przyjaciela liczyć w każdej sytuacji. Pomagał i radził w pracy administracyjnej, liturgicznej czy teologicznej, wskazywał jak powinny być pisane pisma urzędowe, jak prowadzić Zebrania Zborowe czy Radę Parafialną. Radził jak rozwiązywać sytuacje konflikto- we, których było wiele w mojej pracy, ponieważ wiele wprowadzałem zmian. Wspierał mnie w moich przedsięwzięciach, które chciałem przeprowadzić, a szczególnie przy zmianie miejsca kultu, kiedy to starałem się o kupno opuszczonej Synagogi przedpogrzebowej i zaadoptowanie jej na kościół Luterński. Gdy stało się to faktem, pomagał zdobyć pieniądze na remont i udało się. Samodzielny Kościół Ewangelicko Luterński w Niemczech po konsultacjach z ks. Janem zdecydował się wspierać finansowo nasz remont i robi to do dnia dzisiejszego. Bardzo ubolewał nad faktem, że kościół w Polsce nie zareagował na nasze prośby, bardzo go to bolało, dlatego razem z dk. Janiną Bruell, ks. Janem Badorą i ks. Z. Kowalczykiem prywatnie złożyli dar finansowy na 2 metrowy krzyż rzeźbiony, który jest w ołtarzu naszego kościoła w Czeskim Cieszynie. Wiele można by jeszcze pisać i wspominać, a znaliśmy się zaledwie 9 lat. Cała moja rodzina przeżywała śmierć dziadka Grossa, tak nazywały go dzieci. Już nie wejdzie, aby chociaż na chwilę przysiąc i porozmawiać, już nie zadzwoni, nie pośle maila z wiadomością, już nie porozmawiamy o Kościele, liturgii, albach, ornatach, kom-

Nie zacząłem mojego wspomnienie od cytatu Biblijnego jak to bywa w zwyczaju ale od wiersza ks. Jana Twardowskiego, ponieważ wiersz ten wydawał mi się tak oczywisty, ale dnia 25 marca 2014 roku zrozumiałem jego przesłanie. Tak również bywa w życiu. Kiedy ks. Jan w rozmowie mówił, że już dużo czasu mu nie zostało, słowa te nic mi nie mówiły bo zazwyczaj osoby schorowane właśnie w takim tonie się wypowiadają. On wiedział o czym mówi, tylko ja nie potrafiłem tego zrozumieć, wiedziałem że to pewnie nastąpi ale, że jutro...?

Ks. Jana Grossa poznałem w roku 2005, kiedy to zostałem przyjęty do służby w Kościele na Zaolziu. Od samego początku wykazywał zainteresowanie moim życiem co dla osoby, która weszła w obce środowisko, daleko od rodziny, było bardzo cenne. Gdziekolwiek wyjeżdżał dzwonił do mnie, zabierał mnie ze sobą abym poznawał ludzi, abym poznawał środowisko, w którym się znalazłem, po prostu abym się zadowił. Podczas tych wspólnych wyjazdów, odwiedzin wiele miał mi do powiedzenia. Opowiadał o pracy duszpasterskiej jak powinna wyglądać, jak powinna wyglądać rozmowa duszpasterska, jakie są zmiany liturgiczne w Roku Kościelnym. Bardzo często przychodził na moje nabożeństwa, słuchał kazania, a potem korygował, dawał wskazówki, a mój egoizm się buntował. Po dwóch latach zrozumiałem, że były to mądre, płynące

żach, nie obejrzymy razem Mszy Luterńskiej z Upssali, nie odprawimy razem Wysokokościelnej Wieczery Pańskiej, już nie będziemy się smucić z krzywd, które wyrządzają Kościołowi jego słudzy, już nie będziemy wspominać dawnej pracy na Mazurach, mądrości władz Kościoła z jego czasów, już nie zadzwoni i nie przyjdzie na urodziny do Frania, Mirki i mojej żony.

Poproszono mnie o wspomnienia, a innych nie

mam jak osobiste, i takimi się z wami dzielę, i to jeszcze nie wszystko. I na koniec mieliśmy wspólną słabość – lubiliśmy dobrze zjeść, posiedzieć w restauracji. Będzie nam brakować ks. Grossa, mistrza Jana, jak Go żartobliwie nazywaliśmy w wąskim gronie przyjaciół. On już wie, jak tam jest po drugiej stronie. A my pielgrzymujemy, aby się wspólnie z nim spotkać ponownie.

ks. pastor Rafał Bukowiecki



25 marca 2014 roku odszedł do Pana ks. Jan Gross



Dla pamięci śp. ks. Jana Grossa prezesa Komisji Śpiewnikowej

Do radości Pana Wejdz

*Do radości Pana wejdz! Bo nad małym wierny byłeś,
w pracy życie swe strawiłeś, znosząc trud i ciężar dnia.
Pan ci odpocznienie da, do radości Pana wejdz!
Do radości Pana wejdz! Znój cię ustawiczny zginał,
w serce się boleśnie wcinał, nie widziałeś jasných dni,
chleb ze łzą dawano ci, do radości Pana wejdz!
Do radości Pana wejdz! Doświadczeniem duch zmęczony,
bywał często przygnębiony, z czoła twego sływał pot ,
dziś już w górę skieruj lot, do radości Pana wejdz!*

Słowa: ks. Paweł Sikora (1883-1972)

Muzyka: Tadeusz Sikora

Korona życia

*W dobrym boju bojowałem, dokonałem biegu już!
Wiarę swoją zachowałem, zwyciężyłem mimo burz!
Przyjdę rychło, cierp i bojuj, trzymaj, co ci zlecił Bóg!
By ci nikt korony twojej nie wziął w przeddzień wiernych gód!
Sprawiedliwym wieniec dany, w oczach twych nie będzie łez!
Śmierci już nie będzie żadnej, pierwsze rzeczy mają kres!
Oto wszystko nowym czynię, składam wszystkim nowy dar!
Kto zwycięży, odziedziczy nowy, wieczny życia skarb!
Ref.: Aż do śmierci wiernym bądź! Aż do prochu ludzkich ciał!
Wiernym bądź, wiernym bądź! Pan koronę życia da! Da!*

Słowa: wg. Obj. Jana
Muzyka: Tadeusz Sikora

Śmierć – życiem wiecznym

*W ziemi leż, leż, bracie, leż, z gliny ziemi Bóg cię stworzył.
Ziemia przyjmie ciało twe, tak się pełnią cele Boże!
trzeba umrzeć, aby żyć wiecznym życiem z Bogiem,
by po stresach schronić się, tam, gdzie nie ma trwogi!
Umrzeć, by żyć, umrzeć, by żyć wiecznym życiem z Bogiem!
W niebo patrz, tam cię bliscy już czekają,
tam zobaczysz Zbawcy twarz, tam zaśpiewasz pieśni chwał!
Bóg sam otrze twoje łzy, śmierć nie zapanuje,
zwyciężyłeś, będziesz żyć, wiecznie Pan króluje!
Bóg otrze łzy, Bóg otrze łzy, śpiewaj Mu pieśń chwały!
W Tobie żyć, śmierć mi wieczna nie zagrozi!
Nowy wszechświat Boże stwórz, co umarło, chciej odrodzić!
Nową Ziemię daruj nam, trwanie w nowym bycie,
swoim wiernym daruj Sam nowe wieczne życie!
Daj wiernym sam, daj wiernym sam, nowe, wieczne życie!*

Słowa i muzyka: Tadeusz Sikora

Członek komisji śpiewnikowej: Tadeusz Sikora

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych ...

Wszystkim tym, którzy wsparli nas modlitwą i słowami otuchy, okazali życzliwość i pomoc, nadesłali kondolencje oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych i pożegnali

Śp. Ks. Jana Grossa

Najserdeczniejsze podziękowania składa Rodzina

Setna rocznica urodzin ks. dr. Alfreda Jaguckiego



Na nabożeństwie porannym w niedzielę Oculi 23 marca 2014 r. w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się pierwszy akord obchodów 100 rocznicy urodzin ks. Alfreda Jaguckiego. Główne uroczystości zaplanowane były na ten sam dzień w Dziegielowie o godz. 10.00, ale trudno byłoby nie uczcić pamięci byłego Proboszcza Parafii w Cieszynie. Chociaż trzeba przyznać, że samo wspomnienie, mimo uroczystego charakteru, miało bardzo skromny wymiar. Wspomnienie przeprowadził Zwierzchnik naszej Diecezji ks. bp Paweł Anweiler, czyniąc to od ołtarza, po kazaniu wygłoszonym przez Proboszcza Parafii.



W nabożeństwie brał czynny udział syn wspomnianego jubilata ks. bp Janusz Jagucki, który też w kilku zdaniach nawiązał do postaci swego taty, dziękując jednocześnie za możliwość wspomnienia ojca, w Kościele Jezusowym. W podziękowaniu zaznaczony był fakt, iż ambona kościoła Jezusowego, jak i cieszyński zbór był ważną częścią służby zwiastowania i duszpasterskiego zaangażowania wspomnianego jubilata.

Opuszczający Kościół Jezusowy mogli nabyć broszurkę upamiętniającą postać ks. dr Alfreda Jaguckiego, zawierającą podstawowe informacje na temat życiowej drogi jubilata. Trzeba zaznaczyć, iż w tym roku, jeszcze raz we wspomnieniu zagości pośród nas postać ks. Alfreda. Ponieważ w czerwcu przypada 10. rocznica jego śmierci.

ks. Dariusz Madzia



Wieczornica PTEw. w stulecie urodzin Ks. Dr. Alfreda Jaguckiego



Największą marcową imprezą cieszyńskiego Oddziału PTEw. była wieczornica w 100 – lecie urodzin ks. dr Alfreda Jaguckiego (*21.03.1914), która odbyła się w auli starej szkoły w czwartek 20.03.2014 r. Na wieczornicę przybyło ponad 80 osób, w tym także synowie Śp. Ks. Alfreda – Ks. bp. Janusz Jagucki i Karol Jagucki





Foto: Beata Macura



z żonami. Obecni byli także Ks. sen. Janusz Kożusznik z Zaolzia, proboszcz Ks. Janusz Sikora i Ks. Emil Gajdacz. Jak zawsze w takich przypadkach, muzyczną okrasę zapewnił występ Chóru Kościelnego pod kierunkiem Joanny Sikory.

Podstawowym punktem wieczornicy było wystąpienie dr Jadwigi Badury. W pierwszej części swojego wystąpienia podała kilka istotnych szczegółów życiorysu duchownego, scharakteryzowała jego teologię nakierowaną na postać Chrystusa. Odzwierciedleniem tej teologii jest m.in. jego trylogia „Od świata do Chrystusa - Życie wewnętrzne chrześcijanina” (1973), „Z Chrystusem przez świat - Chrześcijanin w kościele i w świecie” (1974), „Zawsze z Chrystusem” (1983) oraz rozmyślenia na każdy dzień „Tylko Jezus” i „U nóg Zbawiciela”, a także liczne artykuły w „Kalendarzu Ewangelickim”, „Zwiastunie” i innych pismach ewangelickich.

W drugiej części wystąpienia dr Badura pokazała spory wybór fotografii pamiątkowych i kilkanaście obrazów z mazurskich placówek związanych z działalnością Ks. Alfreda.

Ponadto, staraniem i pod reakcją dr Jadwigi Badury, pokazała się okolicznościowa, bogato ilustrowana książeczka poświęcona pamięci ks. dr. A. Jaguckiego.

Ks. Alfred Jagucki urodził się w Kramniku; po zaliczeniu studiów teologicznych w Warszawie został ordynowany w Łodzi (1938), i tam też był kilka miesięcy wikariuszem u boku ks. Karola Kotuli. Skierowany tuż przed wybuchem II wojny światowej do służby w Wiżajnach, rychło został wciągnięty w tryby maszyny wojennej. Uznany za niezdolnego do służby wojennej, został wyzyskany jako tłumacz, a następnie sanitariusz na froncie bałkańskim. Niósł wówczas pomoc rannym żołnierzom niemieckim, ale także dzięki nawiązaniu kontaktów z podziemiem, przekazywał część środków opatrunkowych i ważnych medykamentów partyzantom jugosłowiańskim. Dokument potwierdzający współpracę



z podziem, prze-
zornie do-
ręczony
ks. Jaguc-
kiemu, w
niedalekiej
przyszłości,
niejedn-
okrotnie oka-
zał się być
pomocnym
w licznych
nawiedze-
niach stróżów
porządku
publicznego,
dążących
do pozbycia

się ofiarnego duszpastrza. Uwolniony na terenie Austrii przez Amerykanów, wrócił do kraju. Ks. bp. Jan Szeruda skierował go do służby na trudny odcinek pracy duszpasterskiej - na Mazury. Przez kilka lat służył w Sorkwicach, a następnie w Szczytnie. W obu przypadkach swoją opieką duszpasterską obejmował kilkanaście skupisk ewangelików w okolicy; do wielu z nich

docierał na rowerze. W trakcie służby w Szczytnie powierzono mu godność seniora.

Mazurski okres duszpasterzowania był dla ks. Jaguckiego wielkim polem doświadczalnym w służbie dla poniżanego ludu mazurskiego zarówno w kwestiach wyznaniowych, jak i narodowych. Zaproszony do Cieszyzna, w 1963 r. ks. Jagucki zdecydował się opuścić swoje ukochane Mazury i odtąd służyć ewangelikom cieszyńskim. Stopniowo przejmował obowiązki proboszcza w Cieszyźnie, następnie duszpasterza Diakonatu Eben – Ezer w Dzięgielowie, wreszcie dyrektora Zakładów Opiekuńczych w Dzięgielowie, wydatnie przyczyniając się do wzbogacenia życia parafialnego i rozwoju działalności misyjnej m.in. poprzez Tygodnie Ewangelizacyjne. Dożył sędziwego wieku, 90 lat. Zmarł 28.06.2004. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszyźnie.

Dopełnieniem wieczornicy było czytanie rozmyślenia napisanego przez ks. Jaguckiego na dzień 20 marca („Kim jest dla ciebie Jezus Chrystus?”), wspomnienia syna Ks. bp. Janusza Jaguckiego oraz wspólny śpiew wszystkich uczestników wieczornicy.

W niedzielę (23.03.) na nabożeństwie porannym w kościele Jezusowym Ks. bp. P. Anweiler wygłosił okolicznościowe rozważanie, podnosząc walory i zasługi wspomnianego duszpasterza. *Władysław Sosna*

Nabożeństwa Pasyjne dla seniorów:

...w Ogrodzonej

W czasie Wielkiego Postu tradycyjnie odbyło się pasyjne nabożeństwo dla seniorów w Ogrodzonej. Tym razem w przedostatnią niedzielę marca spotkaliśmy się na dziękczynnym nabożeństwie połączonym ze spowiedzią i Wieczerzą Świętą, w którym dziękowaliśmy za siły i zdrowie tych najwcześniej urodzonych w naszym filiale i prosiliśmy o dalsze Boże błogosławieństwo dla wszystkich przybyłych. Słowem Bożym służył ks. Łukasz Gaś. W modlitwie nie zapomnieliśmy także o tych, którym w minionym czasie stan zdrowia pogorszył się na tyle, że nie mogli być razem z nami. Powierzyliśmy Panu Bogu wszystkie nasze troski i bóle ufając, że On zamieni je w swoje dobro. Po nabożeństwie na wspólnym spotkaniu przy stołach wspomnieliśmy naszą najstarszą parafiankę – śp. Emilię Barabach, którą

w wieku niespełna 101 lat kilka tygodni wcześniej Pan Bóg odwołał do siebie, pozwalając jej wyprzedzić nas w drodze do Wieczności.

Wspólny czas przy cieście i kawie wypełniło wiele rozmów i uśmiechów. Nie zabrakło pasyjnej refleksji nad sensem tego przeżywanego czasu Roku Kościelnego. Na koniec każdy z seniorów otrzymał w prezencie mały upominek.

Chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy po raz kolejny przyczynili się do zorganizowania naszego spotka-



nia, szczególnie Radzie filiału i Paniom, które przygotowały pyszne wypieki i stoły na nasze spotkanie.

ks. Łukasz Gaś

...w Hażlachu

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia br. w kościele w Hażlachu odbyło się nabożeństwo spowiednio-komunijne i jak co roku było połączone z nabożeństwem oraz spotkaniem dla Seniorów filiału.

Po nabożeństwie odbyło się tradycyjne spotkanie w sali starej czytelnicy, gdzie przy kawce, herbatce i ciastku spędzono miłe chwile na rozmowach.

Na koniec spotkania świąteczne życzenia i pozdrowienia skierowali do zebranych Wójt Gminy Karol Folwarczny i Kurator Parafii Jan Król.

mg

Foto: Marcin Gabryś



...w Bażanowicach

W 4 niedzielę pasyjną, 30 marca, odbyło się w Bażanowicach uroczyste nabożeństwo połączone ze spowiedzią i komunią świętą dla seniorów naszego filiału. Podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny. Słowem Bożym służył opiekun filiału ks. Łukasz Gaś. W liturgii wzięły udział dzieci ze szkoły niedzielnej.

Po nabożeństwie seniorzy zaproszeni zostali do salki parafialnej, gdzie przygotowano dla nich poczęstunek. W gronie seniorów powitano nowe osoby. Podczas tego spotkania obecny był ks. Łukasz Gaś.

Następne spotkanie w adwencie.

Janina Szalbot



Dla mamy



*Tak to właśnie jest być Matką! Ciągły kłopot!
 Wieczny kram! Same lata, dziury, psoty
 - co ja z tymi dziećmi mam!
 Kochać moich urwipolciów
 - o, niełatwe to zadanie
 trzeba umieć raz przygarnąć, raz przełożyć na kolanie.
 No, gotowa nowa latka, ale jutro znów to samo!
 Co tam mruczysz, ty łobuzie?
 - Że cię kocham moja Mamo!*

M. Ponichter
 Udost. RM

Godziny Biblijne w Zamarskach

Od pewnego czasu, oprócz nabożeństw, szkółek, spotkań chórów- życie parafii ubogacają Godziny Biblijne w Zamarskach. Odbývają się one w każdą pierwszą i trzecią środę miesiąca o godzinie osiemnastej. Spotkania, które zrzeszają już kilkanaście osób, prowadzi obecny opiekun Marcin Podzorski. Właśnie w tym miejscu - na łamach Wieści Wyższobramskich - chcemy podzielić się naszymi wrażeniami i serdecznie zaprosić do wspólnego przeżywania czasu z Pismem Świętym.

Spotkania rozpoczynają się wspólnym śpiewem, a każdy kto chce, może zgłosić własną propozycję pieśni, podobnie w następującym potem rozważaniu, każdy bez względu na wiek może odpowiadać na pytania, zadawać je i brać udział w dyskusji na temat omawianego fragmentu. Myślę, że to szczególnie istotne, że możemy pytać, rozmawiać, wspólnie czytać i rozważać dany fragment Biblii. Często z naszym domowym czytaniem, czy codziennym, jeśli takie w ogóle istnieje w naszym życiu - bywa ciężko. Brak nam motywacji, czasu i - trzeba przyznać - chęci. Godziny Biblijne mogą nam ukazać, jak przebiegają takie spotkania w większym gronie, jak wygląda wspólne czytanie i zastanawianie się nad przeczytanym fragmentem. Oprócz tego możemy brać czynny udział w tym, co dzieje się wokół nas, nie tylko przez śpiew i wspólną modlitwę, jak to ma miejsce podczas nabożeństwa, ale poprzez nasz głos na dany temat, co jest niemożliwe podczas nabożeństw, gdy słuchamy księdza i jedyne, co możemy zrobić, to samemu starać się zapamiętać rodzące się pytania, by móc następnie (najczęściej jednak samemu) szukać na nie odpowiedzi. Dowiadujemy się też dużo więcej niż gdybyśmy czytali sami, ponadto zachęceni jesteśmy do dogłębnego poznania omawianego fragmentu, jak też do czytania i rozmyślenia nad Bożym Słowem w domu. Warte zaznaczenia jest też to, że z pewnością dowiemy się czegoś, z czym nie mieliśmy do czynienia. Przewodniki Biblijne nie zawsze w jednym miejscu wyczerpująco badają temat, tak jak my na naszych zebraniach. Oprócz tego poprzez odwołania do innych fragmentów możemy uzyskać pełniejszy obraz przedstawionej historii i zrozumieć cel, w jakim dokonało się Boże dzieło.



Nasze spotkania rozpoczęliśmy od rozważań Księgi Rodzaju - stworzenia i upadku pierwszych ludzi. Szczególnie interesujący był z pewnością moment kuszenia, niepełna odpowiedź Ewy na pytanie węża, jak i bierność Adama w całej tej sytuacji. A wszystko zaczęło się tak niewinnie. Niczego nieświadoma kobieta spotyka na swej drodze węża, który zwraca się do niej bezpośrednio, a więc tak, jak do tej pory jedynie mógł zwrócić się do niej Pan Bóg, albo pierw-

szy człowiek - Adam. On jest ten trzeci. Zaczyna rozmowę w bezpośredni sposób, już od samego początku skłaniając - i Ciebie drogi czytelniku do przemyśleń; stosuje zwrot zaczynający się już od zaprzeczenia: Nie ze wszystkich? - i niejako szukając odpowiedzi na pytanie: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: (w tym miejscu poddaje w wątpliwość Bożą wolę i przechodzi do ataku, poprzez to... rzeczywiście) nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? Wrzuca do jednego wora dobro i zło, to co można i to czego nie wolno, sprytnie zalicza do jednej kategorii zarówno drzewo życia jak i drzewo poznania dobra i zła, stawiając je na równi z pozostałymi wydającymi owoc dobry do jedzenia i przyjemnymi do oglądania. Możemy tutaj dostrzec ciekawe porównanie kuszenia pierwszych ludzi do kuszenia Jezusa. Szatan - podobnie jak w przypadku pierwszych ludzi odwołuje się do rzeczy materialnych - dobre do jedzenia (jedzenie - zakazany owoc, w przypadku Jezusa kamienie, które miały stać się chlebem), miłe dla oczu (Jezus miał zeskoczyć ze świątyni, ku uciesze tłumu, by udowodnić kim jest) i godne pożądania do zdobycia mądrości (Szatan chce, by Jezus oddał mu pokłon w zamian za królestwa świata). Jednak Jezus nie uległ Szatanowi. Odparł wszystkie pokusy. Na tym przykładzie mogliśmy poznać sposób kuszenia, jaki i w stosunku do nas obiera nasz wróg. Zastanawialiśmy się również nad drzewem życia i drzewem poznania dobra i zła oraz dalszymi losami drzewa życia. Staraliśmy się znaleźć odpowiedź na pytanie, co się z nim stało? Czy zostało zniszczone podczas potopu? A może istnieje

je nadal? Dla mnie szczególnie ciekawy był obraz Szatana, do którego odwołaliśmy się na podstawie Księgi Ezechiela (28,11-19). Staraliśmy się odpowiedzieć też na pytania dotyczące pochodzenia Szatana i jego istnienia wśród nas.

To co możemy wynieść z takich spotkań, to pewność, że Bóg jest z nami. On zwraca się do nas jak do Adama. Pyta, gdzie jesteś? By poznać Jego wolę, zrozumieć plan, który ma do naszego życia, musimy wsłuchać się w to, co ma nam do powiedzenia. Dlatego też są te spotkania, by propagować nawyk czytania Biblii, by nie była ona w naszych rękach obcą Księgą, ale źródłem, z którego korzystamy codziennie, które dodaje nam siły i otuchy. A gdy czegoś nie zrozumiemy, pojawiają się trudności, zawsze będziemy mieć możliwość je wyjaśnić, by nikt nie zwiódł nas błędną nauką. Oby można było i o nas powiedzieć: *przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają* (Dz. Ap. 17, 11b).

Po rozważaniu następuje słodki poczęstunek i herbata lub kawa. W tak miłej atmosferze jest chwila dla parafian, którzy wymieniają się uwagami na temat życia Kościoła i naszej społeczności. W związku z tym, że nasze Godziny Biblijne dopiero się rozpoczęły, serdecznie zapraszamy zainteresowanych, bez względu na wiek, do pochylenia się nad Biblią i wspólnych rozmów o Pierwszej Księdze Mojżeszowej. Spotkania odbywają się w pierwszą i trzecią środę miesiąca o 18.00.

Uczestniczka

Filmowe rekolekcje

W dniach 31 marca do 3 kwietnia codziennie o godzinie 18.00 mogliśmy zobaczyć film o tematyce chrześcijańskiej. Każdy z nich poruszał odmienne zagadnienia oparte o problemy, które mogą pojawić się w życiu każdego człowieka. Pierwszego dnia wyświetlany był film „**Fire proof**”, znany pod polskim tytułem jako „**Ognioodporni**”. Przedstawia on życie bohatera w pracy strażaka, który jednak ma ogromny kłopot, by ugasić pożar, który powstał w jego małżeństwie. W wyniku kolejnej kłótni pada decyzja o rozwodzie. Film na tym przykładzie opowiada czym jest małżeństwo, dlaczego warto walczyć o jego scalanie oraz ukazuje drogę do szczęścia we dwoje, opartą na dwóch fundamentach. Jakich? Trzeba to zobaczyć. Uprzedzając nieco fakty w przedstawianej relacji, stwierdzę tylko, że frekwencja na pokazach filmowych nie była oszałamiająca, bo nie przekraczała 20 osób. Dlatego istnieje możliwość, iż w nowym roku szkolnym nastąpi ich po-

nowna projekcja.

Drugim wyświetlanym filmem była „**Karta la-ski**” (tytuł oryginalny – Grace Card). Ogólnie można stwierdzić, iż był to film poruszający tematykę przebaczenia, ale w różnych kontekstach, od nieumiejętności pogodzenia się z tragiczną przeszłością, przez zachwiane relacje rodzinne, po kwestie związane z rasizmem.

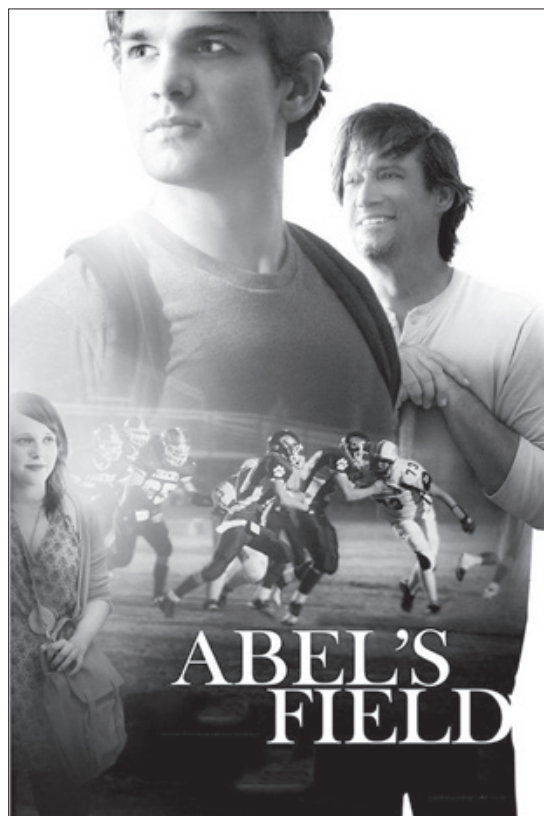
Trzeciego dnia nastąpiła projekcja filmu „**King's Faith**”. Opowiada on o życiu młodego człowieka – Brendana Kinga, który w zasadzie wychowywał się na ulicy pośród gangu. Był młodocianym przestępcą, który miał na sumieniu rozboje i handel narkotykami. Film przedstawia jego życie po nawróceniu. Okazuje się jednak, że wiara wystawiona jest na wiele niebezpieczeństw, zwłaszcza gdy o Brendanie przypominają sobie dawni koledzy z gangu. Brendan staje przed ważnymi wyborami, podejmuje decyzje, które będą miały wpływ na jego dalsze życie.

Ostatnim prezentowanym filmem był „Fly Wheel” (Koło Zamachowe). Nazwa filmu zaczerpnięta zostaje od mało istotnego epizodu w filmie, a więc koła zamachowego, które było uszkodzone w starym samochodzie. Bez niego samochód nie potrafił uruchomić silnika i ruszyć z miejsca. Intencją osób tworzących ten film, było ukazanie człowieka, który jest uwikłany w pogoń za zyskiem, prowadzący w związku z tym nieuczciwie interes z używanymi samochodami. Jednak metody działań przyjęte w życiu sprawiają, że drecze on w miejscu, coraz bardziej pograżając się w problemach, które mają wpływ także na życie rodzinne. Tym, co staje się istotnym kołem zamachowym w jego życiu, pozwalającym ruszyć je z posad, jest odnowiona relacja z Bogiem i prowadzenie całego swego życia według standardów Niebiańskiego Ojca.

Prezentowane filmy nie posiadały jakichś specjalnych efektów, które mogą cieszyć oko widza, ale ich wartość opierała się na niebanalnej treści, skłaniającej do zastanowienia się nad własnym życiem i uobecnieniem w nim Boga i Jego wartości. Dlatego serdecznie zapraszamy na kolejne projekcje w Sali naprzeciw kancelarii parafialnej. **Najbliższa projekcja już 15 maja o godz. 18.00.**

A oto jego krótka recenzja zamieszczona w internetowym sklepie ccm: „Film opowiada historię nastoletniego chłopaka, który musi stawić czoła codziennym problemom, osierocony przez matkę porzucony przez ojca wraz z małymi siostrami bliźniaczkami walczy o przetrwanie, a życie nieestety go nie rozpieszcza i „daje mu mocno w kość”. Czy chłopak poradzi sobie ze wszystkimi przeciwnościami? Gdzie znajdzie pomoc? Czy mimo wszystko może znaleźć pokój i radość życia?

ks. Dariusz Madzia



**Najbliższa projekcja:
15 maja o godz. 18.00
serdecznie zapraszamy!**

Życie religijne w Hażlachu

Życie zboru to nie tylko niedzielne nabożeństwa... Cieszy fakt, że wiele inicjatyw podejmowanych w ostatnim czasie w Hażlachu znajduje spore grono zainteresowanych, którzy chcą przychodzić, by pogłębiać swoje życie duchowe. Rośnie frekwencja na comiesięcznych spotkaniach kobiet. W trzecią środę miesiąca panie z Brzezówki spotykają się w Domu Wiejskim o 15.00, a w trzeci czwartek miesiąca panie z Hażłacha w Sali Parafialnej o 16.00. Na spotkaniach kontynuowany jest cykl o górach w Biblii. Ostatnio w czasie pasyjnym omawiana była Golgota.

29 marca już po raz trzeci odbyła się projekcja filmu w Hażlachu. Tym razem oglądano film „Boska interwencja”, którego przesłanie pokazuje, że Bóg jest Bogiem rzeczy niemożliwych i On chce działać w życiu człowieka, który Mu ufa. Sala znowu zappełniła się

i prawie 50 osób mogło zostać pobudzonych do refleksji nad tym czy ufają Bogu, czy też nieraz nie próbujemy się poddawać w życiu.

3 kwietnia w sali parafialnej w Hażlachu odbył się Pasyjny Wieczór Nauczający, który prowadził ks. Mirosław Czyż ze Skoczowa. Podzielił się z uczestnikami ciekawą refleksją odnośnie naszej relacji z Jezusem. Odnosił nasze życie duchowe do sportu i postawił pytanie czy w stosunku do Jezusa zachowujemy się jak kibole, kibice, fani, czy też chcemy być naśladowcami. Słowo Boże wzywa nas, byśmy nie tylko zgadzali się z Jezusem, przytakiwali Mu i niczym kibice czy fani z wygodnych krzeseł pozostawali bierni w swoim życiu, ale byśmy byli Jego naśladowcami, którzy nie raz muszą wziąć swój krzyż, idąc za Nim.

Marcin Podżorski

Pierwsza wycieczka z cyklu „Śladami Marcina Lutra”



Dom M. Lutra w W.



Sala wykładowa w domu M. Lutra



Pokój M. Lutra, gdzie tłumaczył Biblię

Czas tak szybko mija, że ani się obejrzymy, a nastanie rok 2017. Rok, w którym wszyscy luteranie obchodzić będą 500-lecie Reformacji. Można powiedzieć, że obchody tego wielkiego wydarzenia już się rozpoczęły. Świadczy o tym choćby wycieczka, którą zorganizowała Parafia E.-A. w Cieszyńcu wspólnie z Biurem Turystycznym „Gronie” z Ustronia. Rozpoczęła się ona w nocy 4 kwietnia 2014 r. o godz. 1.00 z Cieszyna wyjechał autokar firmy Wispol w stronę Niemiec, z 50 osobami na pokładzie, w tym ks. J. Sikorą, który zmówił krótką modlitwę. Naszym przewodnikiem był Jakub Puczek. Kiedy już wszyscy się wygodnie rozlokowali i trochę przespali, nasz przewodnik przedstawił plan wycieczki, przybliżył trochę biografię M. Lutra i tak wjechaliśmy do Wittenbergi - miasta najbardziej związanego z działalnością M. Lutra. Po odświeżeniu się w naszym przyszłym miejscu noclegowym, rozpoczęliśmy spacer główną ulicą Wittenbergi, Hauptstrasse. Nasza wędrówka zaczęła się od zamku i kościoła zamkowego - widok z zewnątrz. Następnie doszliśmy do rynku, gdzie przed Ratuszem stoi pomnik M. Lutra, widać kościół miejski Stadtkirche, gdzie Marcin Luter wygłosił najwięcej kazań, oglądaliśmy z zewnątrz dom przyjaciela Marcina Lutra - Łukasza Cranacha Starszego, który był malarzem, aptekarzem, drukarzem, księgarzem, a także świadkiem na ślubie Marcina Lutra. Idąc dalej Hauptstrasse, przystanęliśmy przy Uniwersytecie Wittenberskim, gdzie Marcin Luter, weszliśmy na dziedziniec. Dalej doszliśmy do domu Filipa Melanchtona, który niedawno został wciągnięty na listę zabytków UNESCO. Potem doszliśmy do domu M. Lutra, gdzie mieszkał i nauczał, na końcu tej ulicy znajduje się Augustinum, a nieco dalej miejsce, gdzie Marcin Luter spalił bullę papieską. Mając trochę wolnego czasu, większość grup poszła na miejscową kawę do licznych przytulnych kafejek na mieście lub w centrum handlowym. O 12.00 byli-

śmy umówieni w Kościele Zamkowym z miejscowym przewodnikiem - nasz przewodnik służył za tłumacza. Obecnie większość zabytków związanych z Marcin Luter. została poddana remontom, żeby zdążyć przed rokiem 2017, kiedy rozpoczną się obchody 500-lecia Reformacji. W Kościele Zamkowym również trwa remont i to zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. W środku, dzięki rysunkom na wielkich płachtach, mogliśmy zobaczyć jak będzie wnętrze wyglądało po remoncie. Nasz przewodnik opowiadał różne ciekawostki związane z Marcin Luter, anegdotki, znajdują się tam groby Marcin Luter. i F. Melanchtona. Powiedział też, że podczas remontu natrafiono pod tablicami na oryginalne malowidła z czasów Lutra i zostaną one odrestaurowane. Także wszystkie witraże i okna zostaną wyjęte, wyremontowane i włożone z powrotem. Oglądaliśmy drzwi, do których Luter przybił 95 tez - oczywiście nie są oryginalne, bo te spłonęły w pożarze. Obecne są odlane z brązu i wypisane są na nich tezy. O 14.00 poszliśmy zwiedzać Dom Lutra, gdzie pani przewodnik szczegółowo opowiadała o życiu Marcin Luter, nauczaniu studentów, małżeństwie z Katarzyną Bohra. Obecnie jest to muzeum zawierające eksponaty z dawnych czasów, piękna jest katedra, z której nauczał studentów. Po 16.00 mogliśmy rozlokować się w naszych pokojach w Schronisku Młodzieżowym, tuż obok Kościoła Zamkowego. O 18.00 spotkaliśmy się na stołówce, gdzie z apetytem pałaszowaliśmy serwowane specjały. Niektórzy po kolacji wybrali się na wieczorny spacer, choć pogoda niezbyt temu sprzyjała.

Nazajutrz musieliśmy wstać wcześniej, bo śniadanie miało się rozpocząć o 6.45, ale zastaliśmy drzwi stołówki zamknięte, więc śpiewem się dobijaliśmy („Kiedy ranne” oraz „Czego chcesz od nas Panie”) i pomogło! Przed godziną 8.00 jechaliśmy już w kierunku Eisenach. Rozpoczęliśmy podróż rozmyślaniami „Z Biblią na co dzień”(ks. J. Sikora) oraz pieśnią „Dziękujmy Bogu wraz”. Po drodze mijaliśmy góry Harz, rolnicze krajobrazy Turynгии, zjazdy do Weimaru i Erfurtu- miasta też związane z Marcin Luter



Wejście do Pałacu Zwinger w Dreźnie



Zamek Wartburg, gdzie ukrywał się M. Luter i tłumaczył biblię na j. niemiecki

Nasz przewodnik opowiadał co ciekawsze epizody z życia Lutra. I tak dojechaliśmy do Eisenach.

Zatrzymaliśmy się u podnóża Zamku Wartburg - największego zamku w Europie, gdzie ukrywał się Marcin Luter i tam przetłumaczył biblię na język niemiecki. Po długiej jeździe wspinaczka w górę dobrze nam zrobiła. Kto nie miał sił, mógł podjechać kursującym na zamek busikiem lub na... prawdziwym ośle. Oglądaliśmy komnaty urządzone w różnych stylach, o różnym przeznaczeniu, słuchaliśmy opowieści przewodnika, a w pięknej sali balowej wysłuchaliśmy krótkiego koncertu - do tego ta sala obecnie służy. Obejrzeliśmy pokój, gdzie mieszkał Marcin Luter - ponoć wszystko tam pozostało oryginalne.

Spacerowaliśmy po pięknym dziedzińcu, niektórzy wspięli się na wieżę widokową, skąd rozpościerał się piękny widok na Eisenach - niestety trochę przymglony, ale pogoda zaczęła się poprawiać. Z zamku Wartburg pojechaliśmy do Lutherstadt Eisleben - tylko dwa miasta mogą używać nazwy Lutherstadt: Eisleben i Wittenberga. W Eisleben zobaczyliśmy Kościół św. Piotra i Pawła, gdzie znajduje się chrzcielnica, której fragmenty są oryginalne z chrztu M. Lutra. W tym kościele odbywają się też chrzty poprzez zanurzenie. Dowiedzieliśmy się, że w zeszłym roku 12 osób dało się ochrzcić w taki sposób. Następnie śpieszyliśmy się, żeby wejść do Kościoła św. An-

śmiercią. Tu też znajduje się ratusz, z boku którego widać schody prowadzące na piętro. Kiedyś nie budowano schodów w środku budynku, tylko na zewnątrz. Oczywiście teraz w ratuszu są schody w środku, ale te zewnętrzne pozostawiono jako ciekawostkę budowlaną. Spacerując po mieście zatrzymaliśmy się przed Domem Narodzin Lutra. Kto miał ochotę mógł wejść i zobaczyć eksponaty związane z życiem naszego Reformatora. Jedną z ciekawostek tam się znajdujących są portrety rodziców Marcina Lutra, którzy „na oczach” się starzeją. Należałoby jeszcze dodać, że zarówno Dom Śmierci jak i Dom Narodzin M. Lutra zostały wciągnięte na listę zabytków UNESCO. Pokawie w kawiarenkach znów czekała nas długa droga do Wittenbergi. Zjedliśmy spóźnioną obiadokolację i był czas wolny. Pogoda bardziej zachęcała do wieczornego spaceru, toteż sporo osób z tego skorzystało.

No i zaczął się ostatni dzień wycieczki. Znów wczesna pobudka, śniadanie o 7.00 i wyjazd z bagażami po 8.00 w kierunku Drezna. Tym razem w drodze trwały różne opowieści z wycieczek czy to chórowych czy parafialnych w różne miejsca. Wspominano przygody związane z noclegami, psującymi się autokarami, zaś najmłodszy uczestnik wycieczki - Filip bawił nas zagadkami, dziecięcymi dowcipami. Drezno przywitało nas piękną pogodą. Jest nazywane stolicą baroku lub Florencją Północy. Ile w tym powiedzeniu prawdy, wkrótce mieliśmy się na własne oczy przekonać. Wzięliśmy udział w nabożeństwie (niestety w j. niemieckim) w pięknym Kościele Mariackim - Frauenkirche. Wnętrze jest przepiękne, całe w pastelowych kolorach, mnóstwo ludzi, śpiewał chór złożony z młodych osób (styl śpiewu podobny do Wyższobramskiego Chóru Kameralnego). Pobyt w tym kościele dostarczył wielu duchowych i estetycznych wrażeń. Przed Frauenkirche znajduje się pomnik M. Lutra, ale miasto to nie było związane z jego działalnością. Po nabożeństwie wędrowaliśmy po starówce Drezna, a nasz przewodnik opowiadał o zabytkach, o królu Augustie II Mocnym, który rozbudował to miasto po wielkim pożarze. I tak mijaliśmy Akademię Sztuk Pięknych, Zamek Augusta II, Albarinum - ze sztuką współczesną, Operę Sempera, oglądaliśmy statki i inne wodne pojazdy na rzece Łabie, Most Augusta wzorowany na Moście Karola w Pradze. Weszliśmy do Katedry - kościół katolicki, na dziedziniec Pałacu Zwinger, gdzie też słuchaliśmy różnych historii. Niestety największa atrakcja jaką są fontanny, szczególnie Fontanna Nimf, nie była czynna. W Pałacu są różne muzea, które można zwiedzić. Niektórzy uczestnicy oglądali piękną miśnieńską porcelanę w Muzeum Porcelany. Po intensywnym zwiedzaniu był czas wolny. Mnóstwo kawiarenek zapraszało, dorożki czekały. Można też było wjechać windą na wieżę widokową Frauenkirche i stamtąd podziwiać piękne widoki całego Drezna. Po 17 rozpoczęliśmy długą drogę do naszych domów, a żeby czas nam szybciej minął, nasz przewodnik miał dla nas niespodziankę: film pt. „Luter”. Mogliśmy oglądać na nim już teraz znane nam miejsca i słuchać jeszcze raz o M. Lutrze tego, o czym mówili nam wszyscy przewodnicy.

Do Cieszyna dojechaliśmy szczęśliwie ok. północy. Podsumowując. Wycieczka była ciekawa, udana, zarówno pod względem krajoznawczym, wzbogacającym naszą wiedzę na temat Reformacji



i samego Reformatora, jak i towarzyskim. Była to pierwsza wycieczka z cyklu „Śladami Marcina Lutra”, a więc można dopracować jeszcze drobne szczegóły. Polecam tym, którzy mają ochotę się wybrać w tamte strony.

Lidia Procner, uczestniczka

I Cieszyńskie Śniadanie dla kobiet

Okres pasyjny, jest to szczególnym czasem w roku kościelnym, który skłania nas do głębszego zastanowienia się nad swoim życiem. Dobra jest każda forma, która pozwoli nam znaleźć chwilę czasu, aby otworzyć swoje serce przed Bogiem. W sobotnie dopołudnie 12.04.2014 w Pajcie kobiety spotkały się na 1 w Cieszyńskim śniadaniu dla kobiet. Dziękujemy Bogu, że panie tak licznie odpowiedziały na zaproszenie.

Był to wspólny czas przeznaczony na wspólne śniadanie, rozmowy, a przede wszystkim na modlitwę i rozważanie Bożego Słowa. Dzięki młodzieży, która poprowadziła nas w śpiewie, mogliśmy wielbić Boga pieśniami. Słowa przywitania skierowała do nas pastorowa Asia Sikora. Był czas na skonsumowanie przepysznych cieszyńskich kanapek ze śledziem i sałatką oraz przeróżnych wypieków. Pomimo ciasnoty, atmosfera była wspólna. Kiedy nasze ciała zostały posilone, przyszedł czas na zaspokojenie potrzeb naszego serca.

Pani mecenas Ilona Hajewska dzieliła się z nami bardzo osobistymi przemyśleniami na temat podejmowania decyzji. Często stoimy na rozdrożu, nie wiemy w którą stronę iść. Nie zawsze pamiętamy, że jest z nami wszechmogący Bóg. Czy potrafimy mu bezgranicznie zaufać? Werset z Rz 8,28 mówi „*że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują.*” Jeżeli przed Bogiem uginamy nasze kolana, to On nawet nasze złe decyzje może obrócić w dobro. Jaka jest nasza wiara, kiedy wszystko się wali. Czy mamy z Bogiem taką osobistą więź żeby słyszeć Jego głos? Czy potrafimy tak jak Mojżesz zrezygnować z wygodnego życia, aby spełnić wolę Ojca, a przez to stać się błogosławieństwem dla innych. Są to pytania, na które każdy z nas musi sobie odpowiedzieć.

Po tych głębokich przemyśleniach przyszedł czas na wywiad przeprowadzony przez Renię Michalik z autorką książki „Mocniejsza niż śmierć”. Pastorowa Lidzia Czyż opowiadała, w jaki sposób powstała ta wzruszająca książka. Jest to pięknie spisana prawdziwa historia poruszająca wszystkich, którzy sięgną po tę pozycję. Wielu ludzi odnajduje w tej historii siebie, a co najważniejsze to odkrywają drogę wyjścia.

Na koniec jedna z autorek „Postylli dla kobiet”, diakon Ania Kajzar opowiadała, jak Pan Bóg pobłogosławił powstanie tej książki. Jest to ciekawa pozycja, ponieważ została napisana przez 43 autorki. Książka zawiera 91 kazań na różne okazje. Każda z autorek ma inne życiowe doświadczenia i dlatego każde z kazań jest inne.



Pani mecenas Ilona Hajewska i organizatorka spotkania Zofia Wojtas



Śpiew prowadził Michał Malinowski

Całość spotkania przygotowała i prowadziła pani Zofia Wojtas, której serdecznie dziękujemy, że podjęła się tego zadania. Serdeczne podziękowania także dla



Pastorowa Lidia Czyż i Renia Michalik



Diakon Anna Kajzar i Zofia Wojtas



wszystkich, którzy pomogli w zorganizowaniu tego spotkania. Było to pierwsze śniadanie, ale mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku spotkamy się na kolejnym.

Uczestniczka

Foto: Oliwia Madzia



Treści ukryte w bajkach

21 marca br., w piątkowe popołudnie, odbyło się w bażanowickim kościele spotkanie z Elżbietą Śliwką.

Elżbieta Śliwka jest pedagogiem, na co dzień pracuje z młodzieżą. Przygotowała ona ciekawą prezentację multimedialną, dotyczącą treści ukrytych w bajkach oraz grach komputerowych. Do Bażanowic przyjechała na zaproszenie nauczycielek szkoły niedzielnej. W spotkaniu wzięło udział kilkanaście osób.

Prelekcję poprzedziła modlitwa, którą zmówił opiekun filiału ks. Łukasz Gaś. Potem zgromadzeni mogli wysłuchać ciekawych informacji o tym, jakie bajki i gry komputerowe są obecnie modne i popularne wśród dzieci i młodzieży. Co dzieci oglądają, czym się bawią, czym się pasjonują, co ich pociąga w bajkach czy grach komputerowych. Prelegentka zwróciła też uwagę na to, jak współczesne bajki czy gry komputerowe wpływają na psychikę dzieci.

Po prezentacji wszyscy zgromadzeni spotkali się przy stole gdzie można było się posilić kawą, herbatą oraz ciastem. Prowadzona była jeszcze dyskusja, a Elżbieta odpowiadała na liczne pytania.

Janina Szalbot



Matka



*Moja matuś ukochana, dziś jest twoje święto
Chcę być zawsze blisko ciebie, o tobie pamiętać
Tyś mnie Matuś urodziła, przez lata pieściła
byłaś zawsze dla mnie dobra, do serca tuliłaś
od kiedy pamiętam, jesteś moją przyjaciółką
dzisiaj ja chcę Ciebie tulić...*

*Żyj mi matuś jak najdłużej, bądź zawsze szczęśliwa
Zdrowko niech ci dopisuje,
Słońce niech Ci zawsze świeci
Nie tylko w Twe święto
Żyj mi 100 lat moja Matuś i o mnie pamiętaj*



Berta Bąk

Rodzinne święta



Chór młodzieżowy



Dziecięcy chór „GLORIA”



W Hażlachu stoi niewielki kościółek, w którym w Poniedziałek Wielkanocny odbyło się wielkie nabożeństwo! Nie było to zwykłe Poniedziałkowo – Wielkanocne nabożeństwo, do którego wszyscy przywykli. Nie można powiedzieć, że było lepsze lub gorsze, było na pewno inne, bardziej radosne, co odpowiada nastrojowi Świąt Wielkanocnych. Nie grały organy, nie było śpiewników na ławkach ani wyznaczonych pieśni, porządek nabożeństwa został wydrukowany na kartkach i rozdany uczestnikom. W pierwszych ławkach zasiadały dzieci, a po drugiej stronie młodzież.

Było to nabożeństwo rodzinne więc rozpoczęliśmy wspólnie, pierwszą pieśnią, przy akompaniamencie gitary i klawiszy. Cały kościół rozbrzmiał radosną, szybką, Wielkanocną pieśnią.

Przed kazaniem zaprezentowały się dzieci, czyli hażlaski chór „Gloria”. Dzieci jak zawsze dały z siebie wszystko i zaraziły uczestników swoją energią i radością w chwaleńiu Boga.

Następnie do akcji wkroczył Marcin Podzorski. Na podstawie historii z Ewangelii Mateusza, o Marii, która zastała pusty grób Jezusa, opowiedział jakie to ważne, byśmy nie zachowywali wieści o zmartwychwstaniu Jezusa tylko dla siebie, ale byśmy swoim zachowaniem i postawą mówili innym: **ZOBACZCIE, JEZUS JEST MOIM ZBAWICIELEM.**

Po kazaniu zaprezentował się po raz pierwszy Zespół Młodzieżowy, stworzony przez Pana Marcina, w którego tworzenie licznie i z ochotą włączyła się młodzież z całej parafii Cieszyńskiej. Nie są to tylko i wyłącznie osoby uczące się śpiewać i wybitnie uzdolnione muzycznie, ale także młodzież, która pomimo niewielkich uzdolnień muzycznych chce śpiewać Bogu na chwałę i ma ku temu okazję. Zespół, w którym śpiewa już ponad 20 osób, zaprezentował 3 piosenki, ostatnia była połączona z występem dzieci z „Glorii”. W repertuarze znalazły się młodzieżowe piosenki w opracowaniu 3-głosowym (sopran, alt, tenor) z akompaniamentem

tem pianina. Ci którzy nie mieli okazji usłyszeć tego wspaniałego debiutu, nie muszą tracić nadziei - zespół będzie śpiewał dalej, na lokalnych imprezach organizowanych w naszej Parafii. Próby odbywają się co 2 tygodnie w soboty o 18.30 w sali w Hażlachu. Najbliższa próba 10 maja. Przypominamy, że wszyscy są mile widziani, bez względu na wiek i predyspozycje muzyczne. Nie był to jednak koniec atrakcji, które zostały przygotowane na poniedziałkowe spotkanie. Zajączek Wielkanocny pomyślał o najmłodszych, którzy wzięli udział w nabożeństwie rodzinnym. Wszystkie dzieci zaproszono na środek i po wspólnych odśpiewaniu piosenki „Bóg nie umarł”, rozdane zostały słodkości. Na wielu twarzach, podczas nabożeństwa, pojawiał się uśmiech. Słyszeliśmy wiele pozytywnych opinii, na temat całego nabożeństwa, występu zespołu młodzieżowego oraz występu dzieci. Bardzo ważne są dla nas słowa osób starszych, które wspierają działania młodzieży i którym podobają się innowacje wprowadzane na niedzielnych i świątecznych nabożeństwach. Myślę, że takie inicjatywy pozwalają zachęcić do uczęszczania do kościoła także młodzież i dzieci, które są przecież przyszłością naszej Parafii. Cieszymy się ze wszystkich uwag, także ze słów krytyki, które pomagają nam się rozwijać. Włożyliśmy dużo serca i pracy w organizację tego nabożeństwa, dlatego tym bardziej cieszy nas tak liczna obecność wielu ludzi w różnym wieku, ich zaangażowanie i radość. Chcemy podziękować Panu



Marcinowi Podzorskiemu za czas poświęcony na próby nowego zespołu i za wielkie zaangażowanie, które okazuje w naszej Parafii. Chcemy przede wszystkim

podziękować Bogu, że daje nam siły, możliwości i ludzi chętnych do służby.

Maria Werner, Natalia Białek

Rodziców ręce

*Ręce Ci całuję, moja Mamusiu droga,
za Twoje trudy, za Tve starania,
za to, żeś mnie kochać nauczyla Boga,
przyjmij serdeczne podziękowania.
Kochany Tatusiu i Tobie dziękuję,
że Ty mnie kochasz i za trud i znoje.
Nawet nie potrafię wyrazić, co czuję,
tylko ucałuję drogie ręce Twoje.*

Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Towarzystwa Ewangelickiego

W sobotę 8 marca o godzinie 10.00 rozpoczęło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Towarzystwa Ewangelickiego. Przybyłych Członków TE przywitał ks. Janusz Sikora, który odczytał tekst biblijny przypadający na ten dzień oraz zmówił modlitwę. Po

otwarcu zebrania dokonano wyboru przewodniczącego zebrania oraz protokolanta.

Zostali nimi odpowiednio Jan Matuszek oraz Zofia Fober. Następnie ustalono porządek zebrania, który został przyjęty jednogłośnie oraz przyjęto protokół z poprzedniego zebrania.



Ks. Janusz Sikora przedstawił opisowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 2013 r. oraz przedstawił plany dotyczące ewentualnego przeniesienia szkół LOTE i GTE do budynku przy Placu Wolności, Dorota Klus – Raczek przedstawiła sprawozdanie finansowe za wspomniany rok, z kolei dyrektorzy poszczególnych placówek, których organem prowadzącym jest TE, scharakteryzowali pokrótce podległe im placówki i omówili ważniejsze wydarzenia ostatniego roku.

Kolejnym punktem spotkania było sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, za twierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorium Zarządowi. Podjęto także uchwałę w sprawie wyniku finansowego. Postanowiono, że cały zysk za rok 2013 zostanie przekazany na działalność statutową Towarzystwa.

Na zebraniu przedstawiono projekt planu pracy i planu finansowego na rok 2014, a następnie podjęto uchwałę w sprawie ww projektów.

Zebranie zakończył modlitwą ks. Janusz Sikora.

Leszek Kołodziej

Dar krzyża

*Przyjąłem dar krzyża, aby nieść Twój ból
jak bliski przyjaciel, nie jak Bóg, czy król.*

*Poznałem upadki, by przy Tobie być
w smutku i zwątpieniu, gdy nie ma już nic.*

*Wydałem na mękę ciało, duszę, serce,
byś nie był samotny, nie lękał się więcej.*

*Dla Ciebie się Słowo Boże wypełniło,
byś i Ty cierpienie mógł przemieniać w miłość.*

Beata Sabath



SYSTEMATYCZNE CZYTANIE BIBLII

Na przełomie marca i kwietnia Diecezjalna Komisja Ewangelizacyjno-Misyjna organizowała rekolekcje dla Rad Parafialnych. Temat brzmiał „Biblia jako fundament życia człowieka i Kościoła”. Podczas dyskusji w grupach pojawiały się głosy, że najczęściej brakuje nam systematyczności w czytaniu Bożego Słowa. Wielu ludzi stara się sięgać do niego, znajduje tam pocieszenie w trudnych chwilach, ale zdarza się często, że z powodu wielu różnych zajęć, zwyczajnie zaniedbujemy poznawanie tego, co Bóg chce nam objawić. Poza tym wiele osób ma swoje ulubione fragmenty, może całe księgi do których chętnie sięga, a brakuje systematycznej lektury całego Pisma. Apostoł Paweł pisze do Tymoteusza „CAŁE Pismo przez Boga jest natchnione...” (2 Tm 3,16)

Chcemy więc zachęcić czytelników Wieści do podjęcia wyzwania regularnej lektury Słowa Bożego i przeczytania w ciągu 3 lat całej Biblii. W niniejszym numerze zamieszczamy plan czytania Nowego Testamentu na rok 2014. Na każdy dzień wyznaczony jest krótki fragment kolejnych ksiąg (średnio 26 wersetów jednego dnia). Z własnego doświadczenia wiem (czytałem już tak 3-krotnie całą Biblię), że taki plan pomaga przede wszystkim w systematyczności i mobilizuje do regularnego czytania. Zachęcam więc czytelników, by wyciąć ten plan i włożyć jako zakładka do swojej Biblii. Każdego dnia również warto zaznaczyć w kratce przy konkretnym dniu, że dany fragment już się przeczytało.

Życzę wszystkim nie tylko milej lektury i „zaliczenia” całego planu, ale przede wszystkim tego, by Bóg objawiał się każdemu w swoim Słowie.

Marcin Podzórski



*„Szcześliwy ten, kto czyta na głos, oraz ci, którzy słuchają słów tego proroctwa i zachowują, co w nim napisano (...)”
(Księga Objawienia 1:3)*

□ 04.27 Mt	1,1-2,12	□ 06.09 Mk	8,22-9,13	□ 07.22 Lk	22,31-62	□ 09.03 Dz	10,1-33	□ 10.16 1 Kor	12,1-13,13	□ 11.28 Hbr	3,1-4,16
□ 04.28 Mt	2,13-3,17	□ 06.10 Mk	9,14-48	□ 07.23 Lk	22,63-23,25	□ 09.04 Dz	10,34-11,18	□ 10.17 1 Kor	14,1-25	□ 11.29 Hbr	5,1-6,20
□ 04.29 Mt	4,1-25	□ 06.11 Mk	9,49-10,22	□ 07.24 Lk	23,26-56	□ 09.05 Dz	11,19-12,25	□ 10.18 1 Kor	14,26-15,11	□ 11.30 Hbr	7,1-8,13
□ 04.30 Mt	5,1-37	□ 06.12 Mk	10,23-11,11	□ 07.25 Lk	24,1-35	□ 09.06 Dz	13,1-43	□ 10.19 1 Kor	15,12-58	□ 12.01 Hbr	9,1-28
□ 05.01 Mt	5,38-6,21	□ 06.13 Mk	11,12-12,12	□ 07.26 Lk	24,36-53	□ 09.07 Dz	13,44-14,20	□ 10.20 1 Kor	16,1-24	□ 12.02 Hbr	10,1-39
□ 05.02 Mt	6,22-7,20	□ 06.14 Mk	12,13-40	□ 07.27 J	1,1-34	□ 09.08 Dz	14,21-15,21	□ 10.21 2 Kor	1,1-24	□ 12.03 Hbr	11,1-40
□ 05.03 Mt	7,21-8,22	□ 06.15 Mk	12,41-13,23	□ 07.28 J	1,35-2,25	□ 09.09 Dz	15,22-16,10	□ 10.22 2 Kor	2,1-3,18	□ 12.04 Hbr	12,1-29
□ 05.04 Mt	8,23-9,17	□ 06.16 Mk	13,24-14,11	□ 07.29 J	3,1-36	□ 09.10 Dz	16,11-40	□ 10.23 2 Kor	4,1-5,21	□ 12.05 Hbr	13,1-25
□ 05.05 Mt	9,18-10,15	□ 06.17 Mk	14,12-50	□ 07.30 J	4,1-42	□ 09.11 Dz	17,1-34	□ 10.24 2 Kor	6,1-7,16	□ 12.06 Jk	1,1-2,13
□ 05.06 Mt	10,16-42	□ 06.18 Mk	14,51-15,15	□ 07.31 J	5,1-29	□ 09.12 Dz	18,1-28	□ 10.25 2 Kor	8,1-9,5	□ 12.07 Jk	2,14-3,18
□ 05.07 Mt	11,1-30	□ 06.19 Mk	15,16-41	□ 08.01 J	5,30-47	□ 09.13 Dz	19,1-40	□ 10.26 2 Kor	9,6-10,18	□ 12.08 Jk	4,1-5,20
□ 05.08 Mt	12,1-42	□ 06.20 Mk	15,42-16,20	□ 08.02 J	6,1-31	□ 09.14 Dz	20,1-38	□ 10.27 2 Kor	11,1-33	□ 12.09 1 P	1,1-25
□ 05.09 Mt	12,43-13,17	□ 06.21 Lk	1,1-38	□ 08.03 J	6,32-59	□ 09.15 Dz	21,1-26	□ 10.28 2 Kor	12,1-13,13	□ 12.10 1 P	2,1-25
□ 05.10 Mt	13,18-52	□ 06.22 Lk	1,39-80	□ 08.04 J	6,60-7,13	□ 09.16 Dz	21,27-22,21	□ 10.29 Ga	1,1-24	□ 12.11 1 P	3,1-22
□ 05.11 Mt	13,53-14,21	□ 06.23 Lk	2,1-24	□ 08.05 J	7,14-49	□ 09.17 Dz	22,22-23,11	□ 10.30 Ga	2,1-3,18	□ 12.12 1 P	4,1-5,14
□ 05.12 Mt	14,22-15,20	□ 06.24 Lk	2,25-52	□ 08.06 J	7,50-8,20	□ 09.18 Dz	23,12-24,21	□ 10.31 Ga	3,19-4,20	□ 12.13 2 P	1,1-21
□ 05.13 Mt	15,21-16,12	□ 06.25 Lk	3,1-38	□ 08.07 J	8,21-59	□ 09.19 Dz	24,22-25,12	□ 11.01 Ga	4,21-5,15	□ 12.14 2 P	2,1-3,18
□ 05.14 Mt	16,13-17,21	□ 06.26 Lk	4,1-30	□ 08.08 J	9,1-41	□ 09.20 Dz	25,13-26,32	□ 11.02 Ga	5,16-6,18	□ 12.15 1 J	1,1-2,29
□ 05.15 Mt	17,22-18,20	□ 06.27 Lk	4,31-5,16	□ 08.09 J	10,1-21	□ 09.21 Dz	27,1-44	□ 11.03 Ef	1,1-2,10	□ 12.16 1 J	3,1-4,6
□ 05.16 Mt	18,21-19,22	□ 06.28 Lk	5,17-6,11	□ 08.10 J	10,22-42	□ 09.22 Dz	28,1-31	□ 11.04 Ef	2,11-3,21	□ 12.17 1 J	4,7-5,21
□ 05.17 Mt	19,23-20,23	□ 06.29 Lk	6,12-45	□ 08.11 J	11,1-44	□ 09.23 Rz	1,1-32	□ 11.05 Ef	4,1-32	□ 12.18 2 J	1,1-3 J 15
□ 05.18 Mt	20,24-21,22	□ 06.30 Lk	6,46-7,17	□ 08.12 J	11,45-12,19	□ 09.24 Rz	2,1-29	□ 11.06 Ef	5,1-33	□ 12.19 Jud	1,1-25
□ 05.19 Mt	21,23-22,14	□ 07.01 Lk	7,18-50	□ 08.13 J	12,20-50	□ 09.25 Rz	3,1-20	□ 11.07 Ef	6,1-24	□ 12.20 Obj	1,1-20
□ 05.20 Mt	22,15-40	□ 07.02 Lk	8,1-39	□ 08.14 J	13,1-33	□ 09.26 Rz	3,21-4,12	□ 11.08 Flp	1,1-2,4	□ 12.21 Obj	2,1-29
□ 05.21 Mt	22,41-23,36	□ 07.03 Lk	8,40-9,9	□ 08.15 J	13,34-14,31	□ 09.27 Rz	4,13-5,21	□ 11.09 Flp	2,5-3,16	□ 12.22 Obj	3,1-22
□ 05.22 Mt	23,37-24,24	□ 07.04 Lk	9,10-48	□ 08.16 J	15,1-27	□ 09.28 Rz	6,17,6	□ 11.10 Flp	3,17-4,23	□ 12.23 Obj	4,1-6,17
□ 05.23 Mt	24,25-51	□ 07.05 Lk	9,49-10,16	□ 08.17 J	16,1-33	□ 09.29 Rz	7,7-8,17	□ 11.11 Kol	1,1-29	□ 12.24 Obj	7,1-8,13
□ 05.24 Mt	25,1-46	□ 07.06 Lk	10,17-11,4	□ 08.18 J	17,1-26	□ 09.30 Rz	8,18-9,5	□ 11.12 Kol	2,1-3,17	□ 12.25 Obj	9,1-11,14
□ 05.25 Mt	26,1-30	□ 07.07 Lk	11,5-36	□ 08.19 J	18,1-27	□ 10.01 Rz	9,6-10,4	□ 11.13 Kol	3,18-4,18	□ 12.26 Obj	11,15-13,18
□ 05.26 Mt	26,31-56	□ 07.08 Lk	11,37-12,12	□ 08.20 J	18,28-19,27	□ 10.02 Rz	10,5-11,12	□ 11.14 1 Tes	1,1-2,20	□ 12.27 Obj	14,1-16,21
□ 05.27 Mt	26,57-27,10	□ 07.09 Lk	12,13-48	□ 08.21 J	19,28-20,18	□ 10.03 Rz	11,13-12,8	□ 11.15 1 Tes	3,1-4,18	□ 12.28 Obj	17,1-18,24
□ 05.28 Mt	27,11-44	□ 07.10 Lk	12,49-13,21	□ 08.22 J	20,19-21,25	□ 10.04 Rz	12,9-13,14	□ 11.16 1 Tes	5,1-28	□ 12.29 Obj	19,1-21
□ 05.29 Mt	27,45-66	□ 07.11 Lk	13,22-14,14	□ 08.23 Dz	1,1-26	□ 10.05 Rz	14,1-15,13	□ 11.17 2 Tes	1,1-2,12	□ 12.30 Obj	20,1-21,8
□ 05.30 Mt	28,1-20	□ 07.12 Lk	14,15-15,10	□ 08.24 Dz	2,1-41	□ 10.06 Rz	15,14-16,27	□ 11.18 2 Tes	2,13-3,18	□ 12.31 Obj	21,9-22,21
□ 05.31 Mk	1,1-39	□ 07.13 Lk	15,11-16,13	□ 08.25 Dz	2,42-3,26	□ 10.07 1 Kor	1,1-31	□ 11.19 1 Tm	1,1-2,15		
□ 06.01 Mk	1,40-2,28	□ 07.14 Lk	16,14-17,19	□ 08.26 Dz	4,1-22	□ 10.08 1 Kor	2,1-3,9	□ 11.20 1 Tm	3,1-4,16		
□ 06.02 Mk	3,1-35	□ 07.15 Lk	17,20-18,14	□ 08.27 Dz	4,23-5,16	□ 10.09 1 Kor	3,10-4,21	□ 11.21 1 Tm	5,1-6,21		
□ 06.03 Mk	4,1-34	□ 07.16 Lk	18,15-43	□ 08.28 Dz	5,17-6,15	□ 10.10 1 Kor	4,22-5,13	□ 11.22 2 Tm	1,1-2,26		
□ 06.04 Mk	4,35-5,20	□ 07.17 Lk	19,1-27	□ 08.29 Dz	7,1-53	□ 10.11 1 Kor	6,1-20	□ 11.23 2 Tm	3,1-4,22		
□ 06.05 Mk	5,21-6,13	□ 07.18 Lk	19,28-20,19	□ 08.30 Dz	7,54-8,13	□ 10.12 1 Kor	7,1-40	□ 11.24 Týt	1,1-16		
□ 06.06 Mk	6,14-44	□ 07.19 Lk	20,20-47	□ 08.31 Dz	8,14-40	□ 10.13 1 Kor	8,1-9,23	□ 11.25 Týt	2,1-3,15		
□ 06.07 Mk	6,45-7,23	□ 07.20 Lk	21,1-38	□ 09.01 Dz	9,1-25	□ 10.14 1 Kor	9,24-10,33	□ 11.26 Flm	1,1-25		
□ 06.08 Mk	7,24-8,21	□ 07.21 Lk	22,1-30	□ 09.02 Dz	9,26-43	□ 10.15 1 Kor	11,1-34	□ 11.27 Hbr	1,1-2,18		

Informacje Rady Parafialnej



Na drugim w tym roku zebraniu Rada Parafialna spotkała się 8 kwietnia. Posiedzeniu przewodniczył Proboszcz Parafii ks. Janusz Sikora. Otwierając zebranie, powitał przybyłych. Szczególne słowa powitania skierował do Kuratora Jana Króla, który do niedawna, przez kilka tygodni, przykuty był przez chorobę do szpitalnego łóżka. Kurator Król, skrywając wzruszenie, nawiązał do słów powitania wyznając, że świadomość modlitewnego wsparcia była mu pociechą w trudnych dla niego chwilach. Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie. Protokół z poprzedniego zebrania Rady, po wniesieniu poprawki, przyjęty został bez sprzeciwów.

U progu spraw religijno-kościelnych Rada wspomniała duchownych naszego Kościoła, którzy w ostatnim czasie odeszli do wieczności ks. bpa Tadeusza Szurmana i ks. prezesa Jana Grossa. W dalszej części została omówiona organizacja uroczystości, które będą miały miejsce w Parafii w okresie kwietnia i maja. Są to między innymi Wiosenny Zjazd Chórów, Konfirmacja, pamiątki założeń. Program tegorocznej pamiątki założenia kościoła Jezusowego wzbogacony będzie

o dwa koncerty: pierwszy 24. maja w wykonaniu Filharmonii Śląskiej, drugi 25. maja w wykonaniu wieloosobowego chóru i orkiestry z Zaolzia. Rada przyjęła program comiesięcznych koncertów wykonywanych w ramach „Ratujmy organy kościoła Jezusowego”. Ostatni z tych koncertów w październiku odbędzie się bez gry organowej, co spowodowane będzie rozpoczęciem remontu instrumentu.

W zakresie spraw gospodarczych Rada dokonała wyboru wykonawcy remontu elewacji budynku przy Wyższej Bramie 18 oraz sprecyzowała zasady gospodarki parafialnymi zasobami lokalowymi. W wolnych wnioskach poruszona została sprawa pokrycia asfaltem parkingu przy placu Wolności oraz wydzielenia tam miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych. Z pierwszą sprawą postanowiono wstrzymać się do czasu definitywnego zakończenia robót kanalizacyjnych.

Zebranie zakończono wspólnie zmówioną Modlitwą Pańską.

*Sekretarz Rady Parafialnej
Marcin Mrózek*

NAGRODY MIASTA CIESZYNIA

Jak co roku, informuję Szanownych Czytelników o przyznaniu Nagród Miasta Cieszyna w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Rada Miejska Cieszyna na sesji w dniu 27 marca br. postanowiła

przyznać Nagrodę Miasta Cieszyna za całokształt działalności w dziedzinie twórczości artystycznej upowszechniania i ochrony kultury, (podając w kolejności alfabetycznej):

Panu Ludwikowi Mendrochowi

Pani Alinie Rakowskiej

Pani Beacie Sabath

Pozwolę sobie przybliżyć sylwetki Laureatów, ich osiągnięcia oraz zasługi, przytaczając fragmenty uzasadnień złożonych przez wnioskodawców.

Ludwik Mendroch urodzony 3 maja 1935 r. w Cieszynie, z wykształcenia technik ekonomista, zamieszkały w Cieszynie przy ul. Majowej 96a.

Od 1955 r. jest członkiem Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, grającym w kapeli na instrumentach ludowych. Promuje, wspiera i upowszechnia muzykę, śpiew, kulturę regionalną i folklor beskidzki. Z pietyzmem kultywuje bogate i różnorodne tradycje związane z ziemią cieszyńską, krzewi kulturę regionu. Koncertując z kapelą ZPiTZC w kraju i za granicą do roku 2012 był najbardziej rozpoznawalną osobą w jej składzie. Wśród członków Zespołu nazywany

był „człowiekiem orkiestrą” gdyż od początku pielegnował tradycję gry na instrumentach ludowych, do których zaliczyć można okarynę, gajdy, piłę, fujarkę. Na instrumentach tych grę opanował jako samouk. Jest jednym z nielicznych muzyków w Polsce, grających na tych instrumentach. Wraz z ZPiTZC koncertował we



Francji, Włoszech, Szwajcarii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Hiszpanii, Niemczech, Grecji, Czechach. Co roku występował z Zespołem na Tygodniu Kultury Beskidzkiej oraz na Festiwalach w Polsce, Bułgarii i Rumunii. Trzykrotnie uczestniczył w festiwalu folklorystycznym w Nicei. Jest posiadaczem licznych dyplomów i wyróżnień z okazji jubileuszów Zespołu oraz nagród zdobytych na festiwalach folklorystycznych. W dniu 5 sierpnia 1982 r. wraz z Zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej uczestniczył w mszy św. koncelebrewanej pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II w jego letniej rezydencji w Castel Gandolfo. W latach 70. ubiegłego stulecia wraz z Oswaldem Szczurkiem, Władysławem Rakowskim, Józefem Śliwką, Anną Stanieczek, i Ireną Fołtyn koncertował, grając na swoich instrumentach ludowych w ośrodkach wczasowo - leczniczych, gdzie wzbudzał podziw i uznanie wśród słuchaczy.

Od 16-tu lat jest jednym z inicjatorów i organizatorów corocznej mszy św. za zmarłych i żyjących muzyków regionu cieszyńskiego, odprowadzanej w kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Cieszynie Kalembicach, po której do tradycji weszło wspólne śpiewanie pieśni cieszyńskich na placu przykościelnym wraz z kapelą ZPiTZC oraz orkiestrą dętą Cieszyńnianka. Wszystkie działania Laureata Nagrody w dziedzinie kultury znajdują szerokie uznanie wśród społeczności zarówno tej cechującej się wielką wrażliwością i znanstwem muzyki ludowej, jak i tej, której leży na sercu zachowanie bogatych i różnorodnych form tradycji folkloru beskidzkiego, a zwłaszcza Ziemi Cieszyńskiej.

Uznano, że Ludwik Mendroch w sposób szczególny zasłużył się dla lokalnej społeczności, a jego długoletnia działalność na rzecz krzewienia kultury regionu zasługuje na nagrodę.



Alina Rakowska

z domu Korzeniewska, urodzona 18 listopada 1967 r. w Cieszynie, zamieszkała w Dzięgielowie przy ul. ks. Karola Kulisza 33. Wykształcenie - wyższe prawnicze. Ukończyła Uniwersytet Śląski w Katowicach na Wydziale Prawa i Admin-

nistracji, uzyskując tytuł magister prawa. Od 1 listopada 2001r. podjęła pracę w Banku Spółdzielczym w Cieszynie na stanowisku zastępcy Dyrektora Banku. Od 1 lipca 2002r. kieruje Bankiem na stanowisku Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Cieszynie.

W latach 1994 - 1998 była członkiem Zarządu Miasta Cieszyna oraz radną Rady Miejskiej Cieszyna. Obecnie jest członkiem Rady Fundacji Zdrowia Cie-

szyńskiego, Rady Muzeum przy Muzeum Śląska Cieszyńskiego oraz członkiem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Bank Spółdzielczy w Cieszynie powstał w 1873 roku jako Towarzystwo Zaliczkowe w Cieszynie. Po roku funkcjonowania zostało przemianowane na Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Bank Spółdzielczy w Cieszynie z siedzibą w Cieszynie przy ul. Kochanowskiego 4. Świadczy szeroką gamę usług finansowych osobom fizycznym, podmiotom gospodarczym, samorządom lokalnym, stowarzyszeniom, fundacjom i związkom wyznaniowym. Bank Spółdzielczy w Cieszynie jest nowoczesnym i uniwersalnym bankiem z wyłącznie polskim kapitałem. Od zawsze wspiera ważniejsze przedsięwzięcia na Śląsku Cieszyńskim. Od 1885 roku w wydatkach Towarzystwa na stale pojawiła się rubryka „na cele społeczne”. Dzięki pomocy finansowej Towarzystwa powstał w Cieszynie przy Rynku - Dom Narodowy. Bank Spółdzielczy w Cieszynie, którym kieruje Alina Rakowska - Prezes Zarządu BS, kontynuuje tą chlubną tradycję. Co roku przeznacza środki na cele społeczne, z których korzystają dziesiątki instytucji, organizacji, towarzystw, placówek oświatowych, służba zdrowia i wiele, wiele innych.

Udział Banku Spółdzielczego we wspieraniu różnorodnych przedsięwzięć na cele społeczne jest ogromny, ze względu na ograniczoną pojemność, pozwolę sobie przytoczyć przykłady partycypacji czy sponsoringu w niektórych przedsięwzięciach kulturalnych zaledwie z ostatnich sześciu lat.

- Stowarzyszenie Dziedzictwo Katolicki Chór Kościelny Lutnia - koncert chóru Lutnia,
- Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze Oddział Beskid Śląski - nagrody w konkursie fotograficznym i krajoznawczym,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - działalność statutowa - pomoc finansowa na organizację wykładów plenarnych,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wernisaż wystawy „Podróże dalekie i bliskie”,
- Biblioteka Miejska w Cieszynie - I Międzynarodowy Festiwal Czytania nad Olzą,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej Koło nr 6 „U Zduna” - Dzień tradycji i stroju regionalnego,
- Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie - Projekt pn. „Zamkowe spotkania z historią”,
- Cieszyński Ośrodek Kultury Dom Narodowy - Projekt „Wakacyjne kadry”,
- Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości - impreza „Skarby z cieszyńskiej tróły”,
- Filharmonia Śląska - koncert z cyklu „Miśtrzowskie spotkania nad Olzą w Cieszynie”,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej i Fundusz Stypendialny - wsparcie Koncertu Noworocznego w Teatrze im. A. Mickiewicza, stypendia.

W 2009 roku:

- Stowarzyszenie Dziedzictwo Katolicki Chór Kościelny Lutnia - koncert chóru kościelnego Lutnia,
- Parafia Ewangelicko - Augsburgska w Cieszynie - jubileusz 300-lecia, wydawnictwo okolicznościowe,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - działalność statutowa, pomoc finansowa przy organizacji wycieczki,
- Stowarzyszenie dla rozwoju przedsiębiorczości, edukacji i kultury młodzieży Ekoga - turniej wiedzy i umiejętności handlowo menadżerskie,
- Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie - impreza „Skarby z cieszyńskiej trawły”,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie koncertu Artura Andrusa w Cieszynie,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - Cieszyńska Noc Muzeów,
- Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej - widowisko jasełkowe,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - Koncert Noworoczny w Teatrze im. A. Mickiewicza, stypendia dla młodzieży,
- Związek Harcerstwa Polskiego - organizacja XVII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - przegląd kapel karpackich.

W 2010 roku:

- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - IX Wieczór On-draszkowy,
- Stowarzyszenie Dziedzictwo - koncert chóru Lutnia,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - działalność stowarzyszenia, pomoc finansowa przy organizacji wykładów dla seniorów
- PTTK Oddział Beskid Śląski - turniej wiedzy turystyczno-krajoznawczy oraz konkurs fotograficzny,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - VII przegląd kapel karpackich - koncert kolęd,
- ZHP Komenda Hufca - XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie koncertu Artura Andrusa w Cieszynie,
- Stowarzyszenie Klub Kobiet Kreatywnych - wydanie książki „Cieszyński szlak kobiet”,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - obchody jubileuszu 125-lecia, uroczystość w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie,
- Centrum Integracji Artystycznej szkoła Tańca PAS DE BOURREE - musical pt. „Gdzieś po drugiej stronie tęczy”,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - Cieszyńska Noc Muzeów,
- Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej - 60-lecie istnienia Zespołu, występ Zespołu,

- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - Koncert Noworoczny w Teatrze im. A. Mickiewicza, stypendia.

W 2011 roku:

- ZHP - XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - działalność statutowa, organizacja wykładów
- Stowarzyszenie Dziedzictwo św. Jana Sarkandra - działalność chóru Lutnia, spotkanie Śpiewacze Chórów Parafialnych Śląska Cieszyńskiego Cantate Domino,
- Fundacja STER - działalność statutowa, organizacja musicali,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - Koncert Noworoczny w Teatrze im. A. Mickiewicza, stypendia dla młodzieży,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - Cieszyńska Noc Muzeów,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie występu Kabaretu Hrabi, Cieszyńskie Wieczory Kabaretowe,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie Imprezy Heca 2011,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - Wieczór On-draszkowy.

W 2012 roku:

- Fundacja STER - cele statutowe, organizacja musicali,
- Fundacja Kultury Audiowizualnej Galeria Szara - obchody 10-lecia, wystawa „Cieszyn kocham Cię z daleka”, wydawnictwo katalogowe podsumowujące 10 lat działalności,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - cele statutowe, pomoc finansowa na bieżącą działalność Stowarzyszenia,
- Rzymskokatolicka Parafia Św. Jerzego w Cieszynie - obchody 40-lecia, koncert jubileuszowy, okolicznościowy folder,
- Stowarzyszenie Dziedzictwo — koncert chóru Lutnia,
- Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Cieszyn - cele statutowe, książka „Lotnictwo na Śląsku Cieszyńskim w latach 1912 - 1939”,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - cele statutowe, stypendia,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - Cieszyńska Noc Muzeów,
- Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie - XVI edycja Dni Teatru,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie HECA 2012, Cieszyńskie Wieczory Kabaretowe,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - dofinansowanie Koncertu Noworocznego w Teatrze im. A. Mickiewicza.

W 2013 roku:

- ZHP Chorągiew Śląska - XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy,
- Fundacja STER - zadania statutowe, organizacja musicali,
- Stowarzyszenie Cieszyński Uniwersytet III Wieku - zadania statutowe, bieżąca działalność,
- ROD „Tulipan” i Koło nr 2 „Mały Jaworowy” MZC - organizacja Dnia Działkowca i Jubileuszu XXX - lecia Koła, występy zespołów artystycznych i laureatów Cieszyńskiej Ligi Talentów,
- Stowarzyszenie Dziedzictwo — organizacja spotkania śpiewaczego,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - stypendia dla młodzieży,
- Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie - cegiełka dla ratowania zabytkowych organów, występ Wyższobramskiego Chóru Kameralnego,
- Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych im. Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie - biuletyn okolicznościowy,
- Macierz Ziemi Cieszyńskiej - przegląd Kapel Karpackich,
- Muzeum Śląska Cieszyńskiego - Cieszyńska Noc Muzeów,
- Pate Media S.C. - dofinansowanie koncertu Artura Andrusa, cieszyńskich wieczorów kabaretowych HECA 2013.

Bank Spółdzielczy w Cieszynie wsparł również wydanie publikacji „Śląsk Cieszyński od Bielska Białej do Ostrawy - przewodnik turystyczny”.

Pani Prezes Alina Rakowska, stojąc na czele Zarządu Banku Spółdzielczego w Cieszynie, jak wynika z przedstawionej powyżej informacji, tylko z ostatnich sześciu lat, daje niezbite dowody ogromnego zaangażowania w działania wspomagające kontynuację imprez na stałe wpisanych w kalendarz wydarzeń kulturalnych. W równym stopniu wspierane są nowatorskie pomysły inspirujące rozwój życia kulturalnego w naszym Mieście. Działania Pani Prezes zasługują w pełni na status Mecenasa Kultury Cieszyńska.



Beata Sabbath to cieszynianka, ur. 18 października 1962 roku, polonistka, poetka, publicystka; absolwentka filologii polskiej (1986 r.) oraz studiów podyplomowych z edukacji regionalnej (2000r.), a obecnie także arteterapii (2014 r.) na Uniwersytecie Śląskim.

Bezpośrednio po studiach była dziennikarką

Ośrodka Telewizyjnego w Katowicach, realizowała wówczas m.in. liczne audycje i reportaże związane ze Śląskiem Cieszyńskim.

Po powrocie do rodzinnego miasta stanęła przy tablicy szkolnej, aby uczyć młodzież języka polskiego. Jest nauczycielką dyplomowaną Gimnazjum nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Kubisza w Cieszynie. W pracy dydaktycznej osiąga bardzo dobre wyniki nauczania, potwierdzone sukcesami uczniów w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach literackich i poetyckich. Pani Beata stara się przekazać uczniom nie tylko miłość i szacunek do literatury, poezji i rodzinnej ziemi, ale uczy ich też wzajemnej pomocy, życzliwości, kultury słowa. Była inicjatorką nadeślenia szkoły, w której pracuje, imienia naszego „nadolziańskiego Mickiewicza” co więcej, od ośmiu lat dla gimnazjalistów z całego powiatu cieszyńskiego organizuje Powiatowy Konkurs Poetycki im. Jana Kubisza. Przygotowuje imprezy regionalne, tworzy programy artystyczne, prowadzi praktyki dla studentów Uniwersytetu Śląskiego.

Współtworzyła zeszyt ćwiczeń do edukacji regionalnej „Moja Ziemia” (Goeszów 2001 r.). Jest autorką obszernej pracy pt. „Strofy sercem pisane”. Cieszyn w poezji polskiej w XIX, XX i XXI stuleciu. Szkice. Bibliografia (Cieszyn 2008 r.), wydanej staraniem Biblioteki Miejskiej. Jej artykuły zamieszczane były m.in. na łamach „Kalendarza Cieszyńskiego” (od 1986 r.) oraz „Kalendarza Towarzystwa Miłośników Skoczowa” (od 2003 r.). Opracowała także literacko dzieje kościółka na Stecówce w książeczce „Jak Matka Boska na Stecówkę przysłała” (Cieszyn 1997 r.).

Przeżycia i refleksje najchętniej wyraża w wierszach. Debiutowała w 1982 r. na łamach „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, potem publikowała swoje poezje w prasie ogólnopolskiej, regionalnej i zaolziańskiej oraz na antenie Polskiego Radia.

Utwory Beaty Sabbath znalazły się w licznych antologiach: „W ciemności słyszę Boga kroki”, wiersze poetów śląskich (Katowice 1986), „Przed tak wielkim Sakramentem „Antologia polskiej poezji o Eucharystii (Poznań 1988), „Otwórzcie dobroć na co dzień”. Antologia poezji religijnej (Lublin 1994), „Tobie dedykuję...” Malarstwo Stefani Bojdy w poezji (Cieszyn 1996), „Okruchy ze świątecznego stołu” (Ustroń 2000), „Krople lirycznego nasycenia” (Skoczów 2004), „Podwieczorek z metaforą”. Wiersze poetów Ziemi Cieszyńskiej t.I (Skoczów 2006) i t. II (Skoczów 2009), „Ziemia Cieszyńska wierszem malowana” (Cieszyn 2004), „Poezja z wieżą w tle” (Cieszyn 2005 i 2010); w tomikach wydawanych przez Nauczycielski Klub Literacki w Katowicach: „Ważne drobiazgi”. Miniatury poetyckie (2004), „Słowa potrzebne. Antologia poezji nauczycieli (2005), „Myśli serdeczne”. Liryka miło-

sna (2006), „Szukanie brzegów zamyślenia” (2007), „Tematy najbliższe” (2009), „Poetyckie odwiedziny” (2012), „Wiersze o zimie i Bożym Narodzeniu” (2012); wreszcie w biuletynach działającego przy Zarządzie Głównym Macierzy - Klubu Literackiego „Nadolzie”, do którego Beata Sabath należy od wielu lat. Jej utwory zostały nawet zamieszczone w podręcznikach do języka polskiego „Mówię, czytam, piszę” dla klas 4-6 autorstwa J. Bochenek i J. Zawadzkiej (Goeszów 1999 - 2001).

Beata Sabath opublikowała także własne, autorskie tomiki poetyckie - w 1992 roku ukazały się „Myśli zielonych godzin”, w 1994 wydano „Ciszę śpiewającą”, zaś w 2004 roku w ramach IX Panoramy Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra” w Skoczowie ukazał się trzeci tomik pt. „Pieśni dla Ciebie”, dedykowany przez autorkę Janowi Pawłowi II. Znalazły się w nim m.in. utwory „Do Matki Boskiej Cieszyńskiej” (na melodię pieśni „Płyniesz Olzo”) oraz „Pieśń o Janie Sarkandrze”, która została nawet przetłumaczona na język czeski (w wydawnictwie „Dziedzictwo historyczno - kulturowe św. Jana Sarkandra”, Skoczów - Ołomuniec 2010).

Jest autorką widowiska scenicznego o śmierci Jana Sarkandra pt. „Taka jest prawda”, którego prapremiera odbyła się 1 maja 1995 roku.

Natomiast w roku 2010 z okazji 1200-lecia legendarne założenia grodu nad Olzą Autorka napisała „Jubileuszowy wiersz o Cieszynie”, za który otrzymała nagrodę Burmistrza Miasta Cieszyna w ramach X Ogólnopolskiego Konkursu o Złotą Wieżę Piastowską. Zdobyła też wyróżnienie za limeryki dedykowane Cieszynowi. Poetka jest także laureatką wielu innych konkursów, m.in. zdobyła I nagrodę w konkursie „Szkolne klimaty” zorganizowanym z okazji 100 lat Polskiego Szkolnictwa Powszechnego w Cieszynie (2000r.), II miejsce w XXX Ogólnopolskim Konkursie na Wiersz o Tematyce Górskiej im. T. Stacha w Zakopanem (2001r.), I miejsce w konkursie im. T. Makowskiego „Na przełomie” (Oświęcim 2001), wyróżnienie w rywalizacji „Poetycko o magnoliach” (Cieszyn 2008), a ostatnio (2013r.) wiele radości dała jej II nagroda w konkursie literackim „Z Cieszynem w tle rodzinna historia prawdziwa” za pracę poświęconą Karolowi Sabatowi - ostatniemu redaktorowi „Gwiazdki Cieszyńskiej” - dziadkowi poetki.

Beata Sabath często bierze udział w spotkaniach autorskich. Recytowała swoje wiersze podczas koncertów Chóru Mieszanego „Lutnia”, Od 2005 roku systematycznie współpracuje z Chórem Mieszanym „Echo” z Zebrzydowic. Prowadzi koncerty, nagrywa płyty. Jej utwory znajdują się na płytach CD: „Na strunach pieśni śpiewam Ci, Panie” (2005), „Radujmy się” (2007), „Dar krzyża” (2011).

Beata Sabath to również społecznik i samorządowiec. W latach 1998 - 2002 była radną Rady Miejskiej Cieszyna, od 2002 nieprzerwanie już trzecią kadencję pełni obowiązki radnej Rady Powiatu Cieszyńskiego i przewodniczącej Komisji Kultury, Sportu i Promocji Powiatu. Współtworzyła m.in. program „Dziedzictwo Śląska Cieszyńskiego” „pozwalający na pozyskanie funduszy unijnych na projekty ważne dla kultury i turystyki. Wspierała programy mające na celu konserwację zbiorów i polichromii Muzeum Śląska Cieszyńskiego, czy też wspomaganie Biblioteki Miejskiej w pełnieniu zadań biblioteki powiatowej; to właśnie na wnioski kierowanej przez nią komisji doroczna nagroda powiatu w dziedzinie kultury otrzymała imię ks. Leopolda Jana Szersznika. Beata Sabath uczestniczy również w pracach Komisji Edukacji (trzy kadencje), Komisji Pomocy Społecznej (dwie kadencje) i Komisji Budżetu (obecnie). Jest członkiem Rady Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Za swą działalność została wyróżniona m.in.: Srebrną (2009) i Złotą (2012) Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Złotą Odznaką ZNP (2010), Złotą Odznaką Honorową „Za zasługi dla Województwa Śląskiego” (2011) oraz Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2011).

Życie i działalność Beaty Sabath najlepiej wydaje się podsumowywać fragment jej wiersza dedykowany Ziemi Cieszyńskiej:

*„Moja Ziemia
ukryta w moim sercu
wciąż uczy mnie
kim jestem”*

Laureatom składamy serdeczne gratulacje.

Wręczenie Nagród osobom zasłużonym dla kultury i wyróżniającym się sportowcom, odbywało się zawsze w 3-cio Majowe Święto, w sali Sesyjnej Ratusza. Z uroczystością tą kolidowały zazwyczaj imprezy odbywające się w tym samym czasie na cieszyńskim Rynku, co powodowało niską frekwencję na wręczaniu nagród. Krytykowałem to w ubiegłych latach wielokrotnie, gdyż nie widziałem „nieprzezwytyczonych” trudności w odpowiednim zaprogramowaniu i zharmonizowaniu nie-licznych w tym dniu imprez. Rada Miejska przychyliła się do propozycji, aby Nagrody Miasta w dziedzinie kultury, poczynwszy od tego roku, wręczać w rocznicę powołania Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego w Teatrze im. A. Mickiewicza, gdzie zawsze zapewniona jest właściwa oprawa artystyczna i dopisuje frekwencja publiczności. Nagrody za osiągnięcia sportowe, które obecnie będą przyznawane nie przez Radę, ale przez Burmistrza, wręczone będą przy innej okazji, związanej z wydarzeniem sportowym.

Eugeniusz Raabe

Zza granicy

Śladami Parafii „potolerancyjnych” NA MORAWACH i w CZECHACH

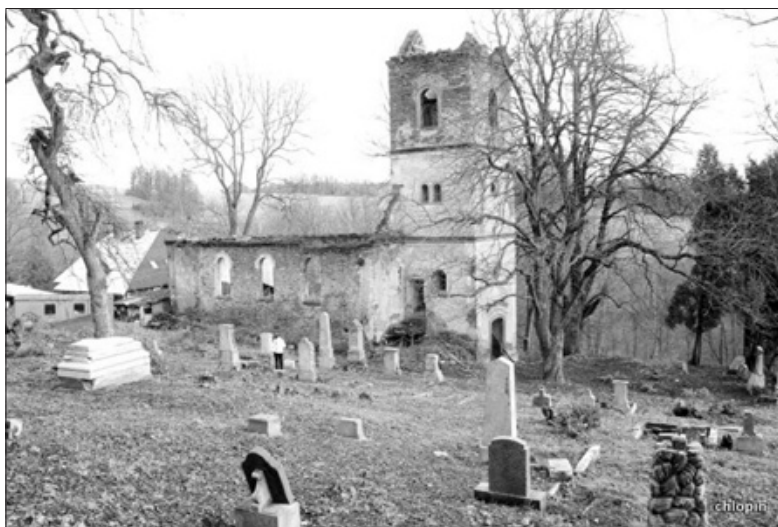
PARAFIA W RUDNIKU odc.17



Miejscowość położona jest w powiecie Trutnov, pod Karkonoszami w trójkacie Hradec Kralove-Liberec-Jelania Góra. Wieś Rudnik nazywała się pierwotnie Heřmanovy Sejfy, założona była w czasie kolonizacji Karkonoszy w XIII wieku. Założyli ją czescy i niemieccy górnicy wydobywający u podnóża Černé hory srebro, złoto, żelazo i miedź – stąd dzisiejsza nazwa „Rudnik” od rud ... Pierwsza wzmianka o wsi jest z roku 1241. Od roku 1521-1709 miejscowość była w rękach Rodu Valdštejnów. Po ogłoszeniu patentu tolerancyjnego 400 mieszkańców przyznało się do wyznania augsburskiego. Do roku 1783 w miejscowości usługiwali niemieccy pastory, którzy dochodzili i zmieniali się często. W 1783 roku do miejscowości przybył pierwszy stały duszpasterz ze słowackiej Turé Lúky – Stephan Hoszu. Nabożeństwa odprawiano wówczas w pomieszczeniach mieszkalnych osadników lub pod gołym niebem. W spartańskich warunkach pierwszy pastor wytrzymał tylko rok, po nim przybywali następni duchowni również z Górnych Węgier. W roku 1785 w dzielnicy Bolkov rozpoczęto budowę ewangelickiego domu modlitwy, którego budowę ukończono w następnym roku. Budowę finansowali miejscowi ewangelicy oraz współwyznawcy ze Śląska Pruskiego. W tych czasach zbór liczył 800 dusz. Wówczas zbudowano także w sąsiedztwie domu modlitwy, plebanię. Cmentarz został założony w 1810 roku, a w 1834 roku została założona szkoła ewangelicka, której pierwszym nauczycielem był Jan Kadavý z Jestřebí. W 1862 roku do domu modlitwy dobudowana została wieża, na którą w 1867 roku zawieszono trzy dzwony: Piotr, Paweł i Hus. Zostały one zabrane na cele wojenne w czasie I wojny. II wojna światowa przyniosła kres temu zborowi. Zbór funkcjonował do 1948 roku, kiedy to opiekę duszpasterską sprawował pastor z Černého Dolu, do czasu

wywiezienia wszystkich do Niemiec.

Na początku lat sześćdziesiątych kościół był już zdewastowany, podobnie jak cmentarz obok, na którym ostatni pogrzeb odbył się w 1957 roku. Cmentarz przez dziesięciolecia niszczał, niektóre kamienne nagrobki zostały wywiezione, pozostałe zostały rozwalone i traktowane jako gruz odpadowy, następnie zarosły samosiejkami drzew, a obecna miejscowa ludność nie miała do tego cmentarza i tam pochowanych żadnego





sentymetu. Kościół był w tak złym stanie, że statyka wieży zagrażała zawaleniem, dlatego w 1991 roku z jej zwieńczenia zdjęto hełm. Następowala dalsza dewastacja, zapadł się dach i strop, pozostały ściany zewnętrzne, które jeszcze niedawno oferował urząd gminy jako materiał rozbiórkowy. Ponieważ potomkowie zmarłych, od lat 90 XX w. przyjeżdżają na ten cmentarz, mając tam pochowanych swoich przodków, zamiarem Stowarzyszenia Przyjaciół Bolkova było przywrócić temu

miejscu godny wygląd i włączenie miejscowych mieszkańców do jego odnowienia, by w następstwie: nad obojętnym stosunkiem do dziedzictwa przodków – wzięło górę zrozumienie niedawnej tak bolesnej historii. W 2010 roku grupa wolontariuszy składająca się z członków sąsiedniego zboru w Vrchlabi, miejscowych mieszkańców oraz byłych mieszkańców – z Niemiec emocjonalnie związanych z Rudnikiem, wykonała prace porządkowe i zabezpieczające na terenie kościoła i cmentarza. Cmentarz został wyczyszczony ze śmieci, wycięto samosiejki i zamknięto otwarte groby. Zostały oczyszczone i postawione na swe pierwotne miejsca kamienne nagrobki, te najstarsze i te młodsze. Zawodowi kamieniarze część nagrobków profesjonalnie wyczyścili, odrestaurowali i wspólnie z wolontariuszami ustawili na swoje miejsca. Dzięki projektowi udało się odnowić cmentarz i przywrócić mu godny wygląd, który za pośrednictwem napisów na nagrobkach stanie się przyciągającym miejscem odpoczynku i kontemplacji, i wejrzeniem do przedwojennej historii miejscowości.

BE OMIDE DIDAR

W tym czasie kiedy Persowie wchodzą w swój Nowy Rok (Nawruz, Nowruz), Starsi Bracia w Wierze – Żydzi - obchodzą Pesach, chrześcijanie przyjmują z radością i ufnością Zmartwychwstałego Chrystusa. Wszyscy starają się wierzyć w pomyślne jutro i sens naszego bytowania, opierając swoje przekonania na edukacji i wychowaniu religijnym, a także wielopokoleniowej tradycji.

Świat wielkiej polityki, konfliktów zbrojnych, utarczek, roszczeń i bezwzględnej walki różnych partii, partyjek, a przede wszystkim ogłupiających medialnych zabiegów propagandowych – zdaje się nie zauwa-

żać, toczącego się jakby obok, życia zwykłych ludzi, w tym wspólnot religijnych. Globalny świat po prostu nie czeka i zajmuje się uzyskaniem całkowitej supremacji, opieranej zwłaszcza na przemocy militarnej.

Prasa, radio i stacje telewizyjne instrumentalnie wykorzystują oczekiwania naszego, w dużej mierze wierzącego społeczeństwa. Opisując czy pokazując obrzędy wielkanocne, ledwo zaznaczyły w swych relacjach istnienie parafii luteran-skich i prawosławnych, zubożając konsekwentnie wiedzę o życiu i wielokulturowości wspólnot religijnych naszego kraju.

Niebawem rozpoczną się przygotowania do urlopów i wakacji. Opisuując na naszych łamach życie w Iranie, Libii czy Egipcie, staram się zachęcić do poznawania tych krajów, ich specyfiki, uwarunkowań istniejących tam często systemów totalitarnych i zagrożeń dla wolności osobistych w państwach wyznaniowych. Sztandarowym przykładem może być w tej kwestii Arabia Saudyjska, gdzie cały system funkcjonowania państwa opiera się na przestrzeganiu zasad ich religii. Konstytucja, czyli Królewskie Prawa Podstawowe są wykładnią



JANEK SCHYLLA



Koranu i zaleceń Proroka Mohameta, a państwo gwarantuje ochronę islamu i przestrzeganie prawa szariatu. Mimo tak ostrego kursu w dziedzinie dbania o religijność państwową, część społeczeństwa nie poddaje się tej presji islamskich duchownych. Odstępstwa od anachronicznych nakazów mułłów są widoczne w szkołach, zakładach pracy i na ulicach miast. Wraz z przemowianiem oznak cywilizacji zachodniej (kształcenie za granicą i wymiana handlowa) w społeczeństwie saudyjskim widzimy na każdym kroku postępujące zeświecczenie.

Jest to jednak proces pokoleniowy i w dalszym ciągu według oficjalnych danych ONZ Arabię Saudyjską uważa się za państwo wyznaniowe, gdzie obywateli można karać za brak przestrzegania religii państwowej. W tym samym raporcie o prawach i wolnościach obywatelskich znajdujemy opinię o sytuacji w tym zakresie w Niemczech, Austrii i naszym kraju, gdzie według danych ONZ ludzie doświadczają dyskryminacji i mogą być karani za obrazę religii i jej wyznawców.

Wbrew występującym zwykle obawom przed



niewiadomym i nieznanym, polecam zwiedzanie państw Bliskiego Wschodu czy Afryki Północnej. Wiele poczynionych tam obserwacji i doświadczeń, zwłaszcza z dziedziny życia religijnego i płynących stąd uwarunkowań, pozwoli docenić dobrodziejstwo naszej cywilizacji zachodniej.

Na dzień Matki

*Na drodze życia dostałam dwa kwiatki,
Od przyjaciela i rodzonej matki
... i myślę sobie
mam dwa kwiatki świeże i teraz się dowiem,
kto mnie kocha szczerze.
Najpierw zwiędły kwiatki przyjaciela,
potem dwie gałązki ziela
kwiatki mej matki pozostały świeże
bo tylko Matka kocha mnie szczerze!*

Berta Bąk



W rodzinie

*Dobroć, radość i wesele,
kiedy w domu jest nas wiele:
tatuś, mama, siostry, bracia,
siwy dziadziuś, siwa babcia.
Tak nas wszyscy tu kochają,
tak my wszystkich tu kochamy.
Tak nam wszyscy pomagają,
tak my wszystkim pomagamy..
Mie ma złości, nie ma gniewu,
dużo śmiechu, trochę śpiewu.
Kiedy jednak ktoś choruje,
gdy na kogoś smutek spada,
wszyscy troskę okazują,
troskę także o sąsiada.
Bo za ścianą też są ludzie
i też trapi ich niedola.
Pomoc ludziom w biedzie,
trudnie nakazuje Boża wola.*

Udost. RM



**LOTE
& GTE**



Szkoły
Towarzystwa
Ewangelickiego



SPTE

**Liceum
Ogólnokształcące
TE**

W bieżącym nume-
rze Wieści Wyższo-bramskich
przedstawiamy Czytelnikom
ofertę edukacyjną LOTE na
rok szkolny 2014/2015

Oferta edukacyjna LOTE

NA ROK SZKOLNY 2014/2015

- ☒ **Mamy dla Was 44 miejsca w dwóch klasach**
- ☒ **Nasze ROZSZERZENIA cechuje elastyczność i efektywność:**

Wybierasz dwa dowolne przedmioty, które realizujesz w formie zajęć seminaryjnych już od pierwszej klasy.

Uwzględniamy nawet najbardziej niestandardowe kombinacje zajęć seminaryjnych, np. biologia + język polski (psychologia), matematyka + geografia (SGH i kierunki ekonomiczne), chemia + fizyka (biomechanika na AGH).

„Nietrafione” wybory ROZSZERZEŃ będziesz mógł skorygować po pierwszej klasie, kiedy już zdecydujesz, co chcesz studiować w przyszłości.

- ☒ Języków obcych nauczamy wyłącznie na poziomie ROZSZERZONYM, co oznacza, że łącznie z wybranymi seminariami będziesz realizować **aż cztery** ROZSZERZENIA!
- ☒ Możesz uczęszczać na dodatkowe, atrakcyjne zajęcia pozalekcyjne
- ☒ Organizujemy niezwykle podroże do szkół partnerskich
- ☒ Pracujemy indywidualnie z uczniami biorącymi udział w olimpiadach i konkursach przedmiotowych



lote.tecieszyn.pl

Języki obce przede wszystkim

MÓWISZ, ROZUMIESZ, PISZESZ!

NAJLEPSZY WYNIK MATURALNY W WOJ. ŚLĄSKIM Z J. ANGIELSKIEGO!

- ☒ Zgodnie z unijną polityką językową oraz wymogami współczesnego świata, nauczamy TRZECH JĘZYKÓW OBCYCH NOWOŻYTNYCH W POSZERZONYM WYMIARZE:

I język	Język ANGIELSKI	5 godz./tyg. przez 3 lata
II język	Język NIEMIECKI / FRANCUSKI	4 godz./tyg. przez 3 lata
III język	Język NIEMIECKI / FRANCUSKI / HISPANISKI / ROSYJSKI	2 godz./tyg. przez 2 lata

- ☒ Nauka wszystkich języków prowadzona jest na wielu poziomach zaawansowania, w małych grupach (maks. 12 osób).
- ☒ Grupę o odpowiednim poziomie zaawansowania przydzielimy Ci na podstawie wyniku testu gimnazjalnego (z języka angielskiego) oraz na podstawie testu, który przeprowadzimy w szkole (z drugiego języka).
- ☒ Decyzję o wyborze drugiego i trzeciego języka podejmiesz sama/sam najpóźniej w chwili przyjęcia do szkoły.
- ☒ Konwersacje z języka angielskiego prowadzą lektorzy z USA, którzy oferują również tzw. tutoring oraz przybliżają kulturę i historię krajów anglojęzycznych.
- ☒ Chętnych przygotowujemy do zdawania egzaminów na certyfikaty językowe (FCE, CAE, B1, B2, C1, Goethe Institut, DELF).
- ☒ Nasi nauczyciele języków posiadają doświadczenie akademickie!
- ☒ Wiele zajęć prowadzimy na platformie Moodle, a dzięki realnym partnerom językowym sprawdzisz swoją biegłość w posługiwaniu się językiem obcym.

**BĄDŹ KONKURENCYJNY I KOMUNIKUJ SIĘ BEZ PRZESZKÓD
Z CAŁYM ŚWIATEM!**

lote.tecieszyn.pl

Zajęcia dodatkowe w LOTE

ROZWIJAJ SVOJE PASJE! ZDOBYWAJ NOWE UMIEJĘTNOŚCI!

- ✓ **PROPONUJEMY CI UDZIAŁ W ZAJĘCIACH:** kółka teatralnego, kółka plastycznego, dyskusyjnego klubu filmowego, SKS, chóru szkolnego prezentującego wysoki poziom artystyczny!
- ✓ **W RAMACH PROJEKTU UNIJNEGO MOŻESZ SKORZYSTAĆ DODATKOWO Z:** zajęć laboratoryjnych z chemii, zajęć teatralnych „Magia słowa”, warsztatów „e-dizajn – sztuka projektowania”, doradztwa zawodowego oraz treningu kreatywności i umiejętności interpersonalnych.

Uczniowie LOTE o swojej szkole ...

Wybrałam tę szkołę dla bogatej oferty języków obcych. Nie rozczarowałam się, to była dobra decyzja. Poza tym, szkoła okazała się kameralnym miejscem, które lubię.

To, kim i gdzie jestem, zawdzięczam nie tylko mojej rodzinie i przyjaciołom, ale także nauczycielom LOTE, którzy uświadamiali i umacniali nas w przekonaniu, że świat należy do odważnych. Posłuchałam Was... dziękuję!

Wybrałam LOTE ponieważ cenię sobie małą szkołę, gdzie nauczyciele zawsze znajdują czas dla uczniów. Fajni, otwarci koledzy, którzy zawsze pomogą.

Przed wszystkim atmosfera szkoły zaszczepiła we mnie to „coś”: tolerancję, ciekawość innych, typowo śląsko-cieszyńsko-galicyjskie współistnienie odmiennych pierwiastków.

Z LOTE wyniosłam przekonanie, że pracą i uporem, zdrową pewnością siebie mogę osiągnąć to, co sobie zaplanowałam, że nauczę podnosić się po porażkach i będę w stanie rozumnie wykorzystać sukcesy i doświadczenia. Szkoła, która potrafi zaszczepić w uczniach takie przekonanie, zasługuje na szacunek.

A co zostało w pamięci z samego liceum? Duma, bo w końcu skończyło się szkołę nie byle jaką

lote.tecieszyn.pl

Niezwykłe wyjazdy uczniów LOTE

NIEZAPOMNIANE PODRÓŻE, PIĘKNE MIEJSCA NA ZIEMI
PRZYJAŹNIE, INTERKULTUROWE DOŚWIADCZENIA

KRAJE	SZKOŁY PARTNERSKIE	KTO WYJEŹDŹA
NIEMCY	Evangelische Schule Charlottenburg w Berlinie, Evangelisches Gymnasium Hermannswerder w Poczdamie	UCZNIOWIE KLAS II
LITWA	Gimnazjum Polskie im. F. Ruszczyca w Rudaminie koło Wilna	UCZNIOWIE KLAS I
KORSYKA	Lycée de Balagne w L'Île-Rousse	WSZYSCY UCZĄCY SIĘ J. FRANC.
RPA	Paul Roos Gymnasium w Stellenbosch	UCZĄCY SIĘ J. NIEM. I REALIZUJĄCY PROJEKT NA PLATFORMIE MOODLE

WKRÓTCE:

2014 r. – wizyta grupy artystycznej
z wyspy Reunion (na Oceanie Indyjskim),
2015 r. – rewizyta uczniów LOTE
na wyspie Reunion!



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE TOWARZYSTWA EWANGELICKIEGO W CIESZYNIE
43-400 Cieszyn, ul. Sienkiewicza 2, tel., fax: (+48) 33 852 12 37, e-mail: lotebieszyn@poczta.onet.pl

lote.tecieszyn.pl

Gimnazjum TE

Początek kalendarzowej wiosny obfitował wieloma wydarzeniami w Naszym Gimnazjum.

21 marca odbyły się tradycyjne Igrzyska Sportowe LOTE i GTE. Obok sprawności i umiejętności fizycznych, jurorzy oceniali pomysłowość i atrakcyjność strojów poszczególnych klas. Było o co walczyć. Rada Rodziców naszych szkół ufundowała najsprawniejszym gimnazjalistom nagrody pieniężne przeznaczone na dofinansowanie wycieczki klasowej:

- I miejsce - klasa III ag
- II miejsce - klasa I bg
- III miejsce - klasa II ag
- IV miejsce - klasa II bg
- V miejsce - klasa III bg
- VI miejsce - klasa I ag
- VII miejsce - klasa I cg

Rodzice przygotowali pyszne kanapki, słodczyce oraz napoje, a nad bezpieczeństwem uczniów czuwali nauczyciele oraz rodzice. Dyrekcja bardzo serdecznie dziękuje wszystkim RODZICOM i NAUCZYCIELOM, a także UCZNIOM za wspólną zabawę i organizację imprezy.

22 marca br. odbył się w Bielsku-Białej już po raz siódmy finał Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura”. W tym roku dzieci i młodzież wykazywały się znajomością dziejów Mojżesza, na podstawie 2. oraz 5. Księgi Mojżeszowej. W finale wzięło udział ok. 150 uczestników z 5 diecezji. Po powitaniu w kościele omówiono szczegóły programu finału. Później rozpoczęły



Igrzyska Sportowe-I miejsce-klasa IIIag



Igrzyska Sportowe-II miejsce-klasa Ibg



Igrzyska Sportowe-III miejsce-klasa IIag

się konkursowe zmagania w trzech grupach wiekowych, w auli szkół Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja. Następnie młodzież posiliła się drożdżówkami i wyruszyła do kina na film Muppety: Poza prawem. W tym czasie jury sprawdzało konkursowe prace. Po powrocie wszyscy uczestnicy zjedli smaczny obiad i udali się do kościoła, gdzie ogłoszono wyniki konkursu. Nagrody i dyplomy wręczali m.in. bp Jerzy Samiec i bp Paweł Anweiler. GTE w tegorocznym finale reprezentowało aż 7 uczniów, z których najwyższą pozycję uzyskał uczeń kl. 1b, Jakub Królica. Wszyscy uczestnicy finału otrzymali dyplomy oraz Atlasy biblijne, подарowane

przez Towarzystwo Biblijne z Warszawy.

31 marca odbył się konkurs fizyczny „Lwiątko”. Konkurs ten wzorowany jest na popularnym matematycznym Kangurze. Podobnie jak tam, w każdym z 30 zadań należy wybrać jedną z pięciu podsunętych odpowiedzi. Na pomysł, aby według zasad sprawdzonych w Kangurze zorganizować konkurs z fizyki, wpadli w 2001 roku nauczyciele liceum we Lwowie. Nazwa LWIĄTKO, po ukraińsku LEVENJA, właśnie od Lwowa pochodzi. Na wyniki poczekamy do czerwca.

8 kwietnia odbył się Dzień Otwarty GTE. Szóstoklasiści ze szkół powiatu cieszyńskiego uczestniczyli w prezentacji dotyczącej szkoły, weszli na kilkuminutowe lekcje chemii, fizyki i matematyki, podczas których mogli zobaczyć jak wyglądają zajęcia na poszczególnych lekcjach oraz zadać starszym kolegom pytania dotyczące szkoły. Na koniec uczniowie odwiedzili gabinet dyrekcji oraz kawiarenkę szkolną. Najliczniejszą grupą reprezentującą szkoły podstawowe była jak co roku Szkoła Podstawowa Towarzystwa Ewangelickiego.

9 kwietnia 2014 w Zespole Szkół Ekonomiczno – Gastronomicznych w Cieszynie odbyła się III edycja konkursu powiatowego „Pokaż swój język”. Naszą szkołę reprezentowało 6 uczniów: Agnieszka Goryczka i Marcin Chrapek z klasy IIIa (język angielski), Magdalena Kubala i Natalia Minczanowska z klasy IIIa (język niemiecki) oraz Anita Cieślak i Aleksandra Kawecka z klasy IIIb (język francuski). Celem konkursu było m.in. umożliwienie uczniom zaprezentowania swoich umiejętności w zakresie podstawowej wiedzy o krajach anglo-, francusko- i niemieckojęzycznych, rozwijanie wrażliwości na naukę języków obcych oraz doskonalenie umiejętności w zakresie podstawowych struktur gramatycznych i leksykalnych. W kategorii języka niemieckiego I miejsce zdobyła Magdalena Kubala (IIIa), II miejsce – Natalia Minczanowska (IIIa). W kategorii języka



Pokaz lekcji chemii podczas DNIA OTWARTEGO GTE

francuskiego I miejsce zdobyła Anita Cieślars (IIIb), II miejsce – Aleksandra Kawecka (IIIb). Wszystkim zwycięzcom i uczestnikom gratulujemy!!!

13 i 14 kwietnia miały miejsce rekolekcje eklezjacyjne w GTE. W pierwszym dniu mieliśmy okazję wysłuchać koncertu Tomasza Żółtko. Drugim punktem programu były rozważania studentów teologii, którzy w bardzo przystępny sposób przedstawili nam sens okresu pasyjnego oraz Wielkiego Piątku i Niedzieli Wielkanocnej. 15 kwietnia odbyło się wielkośrodkowe nabożeństwo spowiednio-komunijne w kościele Jezusowym.

Laureatami w Wojewódzkich Konkursach Przedmiotowych w bieżącym roku szkolnym zostali:

- Katarzyna Puczk (klasa 3bg) z biologii, przygotowanie: mgr I. Kubicius,
- Karolina Fromm (klasa 2ag) z języka polskiego, przygotowanie: mgr Dorota Kisiała,
- Laura Meissner (klasa 1bg) z języka niemieckiego, przygotowanie: mgr Anna Sztwiertnia.

Dwoje szczęśliwców odebrało

w Bielsku – Białej dyplomy z walniające z jednego dnia egzaminów gimnazjalnych. Miało to miejsce podczas uroczystej Gali Laureatów, która odbyła się 14 kwietnia w budynku Państwowej Szkoły Muzycznej w Bielsku - Białej.

W dniach 23 – 25 kwietnia odbyły się egzaminy gimnazjalne.



Leszek Kołodziej

Szkoła Podstawowa TE

Za nami kolejny miesiąc nauki i wiele wydarzeń, z których możemy być dumni. Znamy już wyniki tegorocznej edycji ogólnopolskiego Konkursu „Sola Scriptura”. Nasi uczniowie: Edyta Bolek, Marysia Chudecka, Julia Raszka, Łukasz Wesołowski wykazali się dobrą znajomością dziejów Mojżesza. Laureatką konkursu została Edytka Bolek, a II miejsce zajęła Marysia Chudecka. Natomiast w konkursie plastycznym tematycznie związanym także z Mojżeszem - IV miejsce wśród 127 uczestników zajęła Marysia Chudecka. Autorów najlepszych prac nagrodzono statuetkami, dyplomami, które wręczył biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Jerzy Samiec oraz biskup Diecezji Cieszyńskiej Paweł Anweiler.

Kolejnym istotnym wydarzeniem był IV Przegląd Teatryków Anglojęzycznych

w Wapienicy. W przeglądzie uczestniczyły grupy teatralne reprezentujące szkoły z Bielska-Białej i okolic. SPTE reprezentowała grupa uczennic z klasy 6a w składzie: Agata Buczek, Marta Chrapek, Maria Chudecka, Matylda Forszpaniak, Magdalena Kłopacz, Patrycja



„Sola Scriptura” laureatka Marysia Chudecka



Gratulacje dla laureatki Marysi Chudeckiej





Lipka, Laura Łośko, Julia Murańska, Natalia Myrta, Patrycja Pasternak, Julia Stasica i Zuzanna Wadowska.

Dziewczynki zaprezentowały klasyczną baśń pt. „Snow White” („Królewna Śnieżka”) przygotowaną w ramach zajęć kółka języka angielskiego, które prowadzi mgr Joanna Karwot.

Dzieci naszej placówki chętnie uczestniczą w zajęciach artystycznych: teatralnych, muzycznych, tanecznych. Grupa teatralna pod kierunkiem mgr A. Czauderny i mgr Ewy Mrowiec przygotowała rozważania pasyjne, które zaprezentowała podczas koncertu w kościele Jezusowym w niedzielę palmową. Przez kolejne dni w SPTE odbywały się rekolekcje. Katecheci prezentowali rozważania biblijne. Dzieci z zainteresowaniem słuchały historii biblijnych przedstawianych za pomocą dramy, a także prezentacji multimedialnych. Każdy dzień rekolekcji zaczynał i kończył się wspólną modlitwą i śpiewem.

Po przerwie świątecznej zakończona została zbiórka makulatury. To już II akcja podjęta z inicjatywy naszej bibliotekarki mgr Ewy Mrowiec. W ubiegłym roku zebraliśmy ok. 7 ton makulatury. Jak będzie

tym razem, tego jeszcze nie wiemy. Dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na zakup książek do szkolnej biblioteki.

23.04.2014 r. - SPTE we współpracy z Ośrod-



Rekolekcje w szkole

kiem Doskonalenia Zawodowego-Publisher-Innowacje oraz Biblioteką Pedagogiczną w Cieszynie zorganizowała konferencję pt.: „Fascynacja książką na Śląsku Cieszyńskim”. Podczas prelekcji można było poznać początki działalności Biblioteki Tschammera, dzieje Jury Gajdzicy bibliofila, pamiętnikarza, a także dzieje bibliotek domowych.

Joanna Gibiec-Smierna

A OTO JAM JEST Z TOBĄ I BĘDĘ CIĘ STRZEGŁ WSZĘDZIE. DOKĄDKOLWIEK PÓJDZIESZ. I PRZYWIODĘ CIĘ Z POWROTEM DO TEJ ZIEMI. BO NIE OPUSZCZĘ CIĘ. DOPÓKI NIE UCZYNIĘ TEGO, CO CI PRYZRZEKŁEM.

1 Mż 28,15

Ratujmy Organy

Koncert inauguracyjny III edycji w ramach akcji RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO

W sobotę, 22. marca 2014 r. w kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się pierwszy koncert trzeciej edycji w ramach akcji „Ratujmy Organy kościoła Jezusowego”. Wykonawców oraz zebranych gości powitał ks. Janusz Sikora.

Przed zgromadzoną publicznością wystąpili Klaus

Peschik (Schwabach-Niemcy) – organy oraz Wyższobramski Chór Kameralny z Cieszyna.

Klaus Peschik urodził się w Hofstetten w 1956 r. Po maturze studiował filologię klasyczną (grekę i łacinę) oraz historię i filozofię w Würzburgu. W latach 1983-1992 pracował jako pomocnik kantora w kościele Chrystusowym w Neuburgu. Potem ukończył studia na kierunku muzyki kościelnej w Bayreuth. W latach 1993-1999 był kantorem miejskim i dekanatu w Uffenheim. Pod koniec 1999 r. objął stanowisko kantora w kościołach św. Jana i św. Marcina w Schwabach (koło Norymbergi). Został również kantorem dekanatu Schwabach. Oprócz tego, że jest organistą na nabożeństwach jest też wirtuozem koncertującym. Jest również dyrygentem licznych chórów („myszki kościelne”- małe dzieci 4-7 lat, dziecięcy od 8 lat, młodzieżowy od 14 lat, gospel, mały i duży chór). Prowadzi zespoły muzyki kameralnej, instrumentów dętych oraz zespół instrumentalny. Chór i orkiestra pod jego kierownic-



twem przygotowuje koncerty z muzyką oratoryjną wielkich mistrzów jak J. S. Bach, J. Handel, J. Haydn. Za zasługi dla muzyki kościelnej w Bawarii w maju 2004 roku odznaczony został honorowym tytułem Dyrektora Muzyki Kościelnej.

Wyższobramski Chór Kameralny z Cieszyna jest bardzo dobrze znany z występów w Cieszynie, w Polsce i za granicą. Chór pod kierownictwem Piotra Sikory działa od 2006 roku. W repertuarze posiada sto kilkadziesiąt pieśni, w tym pieśni sakralne (a capella oraz z towarzyszeniem instrumentów), patriotyczne, ludowe, pop. Chór koncertował w wielu miastach w Polsce oraz w Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemczech. Promując akcję „Ratujmy Organy kościoła Jezusowego” w ostatnim okresie nagrał dwie płyty CD jako cegiełki na rzecz remontu organów. Początkiem 2013 roku, w czasie koncertu chóru we Schwabach, nawiązane zostały kontakty z parafią św. Marcina, skutkujące m.in. wymianą chórów, a również koncertem organisty K. Peschiga w Cieszynie.

Klaus Peschik wykonał na organach trzy utwory Jana Sebastiana Bacha oraz jeden utwór Feliksa Mendelssohna-Bartholdyego

Twórczość Jana Sebastiana Bacha wywodzi się z najlepszych tradycji muzyki niemieckiej. Jest największym kompozytorem epoki baroku. Jako wieloletni organista i kantor mistrzowsko opanował technikę chorałową, koncertującą i wariacyjną. Był mistrzem struktur polifonicznych (zwłaszcza fug). Jego toccaty, preludia, fugi, fantazje, a również krótsze utwory, np. chorały z Orgelbüchlein, stanowią szczytowe osiągnięcia jego twórczości.

Klaus Peschik wykonał kolejno Preludium i Fugę c-moll, BWV 546, Partite diverse sopra: „O Gott, du frommer Gott”, BWV 767 oraz chorał organowy z rękopisu lipskiego „Schmücke dich, o liebe Seele”, BWV 654. W wykonanym preludium i fudze K. Peschik zaprezentował świetną technikę, a w particie (napisanej w technice wariacyjnej) zastosował interesująca rejestrację i wspaniałe piano.

Na zakończenie koncertu K. Peschik wykonał II Sonatę organową c-moll z op. 65 (części: Grave – Adagio - Allegro maestoso e vivace - Fuga, Allegro moderato) Feliksa Mendelssohna-Bartholdyego. Ten niemiecki kompozytor, pianista i dyrygent skomponował dużą ilość wartościowych utworów fortepianowych, symfonicznych, wokalnych, kameralnych, a także organowych. Potężna II sonata organowa pozwala na pełne zaprezentowanie możliwości brzmieniowych organów romantycznych.

Wyższobramski Chór Kameralny pod kierownictwem Piotra Sikory wykonał pięć utworów.

1. Jana Crügera - Jezu, mój Jezu. J. Crüger (1598-1662) jest niemieckim kompozytorem, głównie pieśni kościelnych. Długie lata był kantorem w kościele św. Mikołaja w Berlinie. Wspólnie z Paulem Gerhardtem (teksty) skomponował wiele popularnych pieśni ewangelickich.



2. Jana Sebastiana Bacha – Aria na strunie G z 3 suity orkiestrowej, BWV 1068. Słynna aria napisana na skrzypce doczekała się wielu adaptacji i aranżacji, też na chór.

3. Johna Stainera – „Bóg tak kocha świat” z kantaty („The Crucifixion” – ukrzyżowanie). J. Stainer był kompozytorem i organistą w Anglii. Jest bardzo zasłużony dla angikańskiej muzyki kościelnej.

4. Jana Gawlasa – motet „Szukajcie Pana” op.

J. Gawlas (1901-1965) ukończył seminarium nauczycielskie w Cieszynie, a następnie Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach, gdzie później był profesorem w klasie organów, a również rektorem. Jest szczególnie zasłużony dla Cieszyna, był bowiem dyrektorem Szkoły Muzycznej, a także wiele lat organistą w kościele Jezusowym. Pozostawił szereg kompozycji chorałnych i organowych.



5. Giuseppe Verdi – pieśń „Gdy patrzę na cudowny krzyż”. G. Verdi (1813-1901) jest jednym z największych kompozytorów operowych. Wiele jego oper nadal utrzymuje się na prawie wszystkich scenach operowych świata. Ubocznym nurtem jego twórczości były utwory instrumentalne, oratoryjne oraz pieśni

Chóru Kameralnego słuchaliśmy już wielokrotnie, lecz zawsze chętnie i z dużym podziwem ich przyjmujemy. Z dużą przyjemnością wysłuchaliśmy ich

śpiewu, a zwłaszcza wysokiej kultury muzycznej i bardzo dobrego współbrzmienia.

Po koncercie zebrani słuchacze oklaskami podziękowali wykonawcom, a ksiądz Janusz Sikora oprócz podziękowań zaprosił obecnych na następne koncerty z cyklu „Ratujmy Organy kościoła Jezusowego”.

Stanisław Hławiczka

Drugi Koncert III edycji w ramach akcji RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO



Wyższobramski Chór Kameralny



Zespół Muzyczny



Chórek Dziecięcy z Zamarsk

W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia br., w kościele Jezusowym w Cieszynie jak co roku rozbrzmiały piękne pieśni o tematyce pasyjnej przeplatane poezją. Tradycją stało się już, że Wielki Tydzień w naszej parafii rozpoczynamy w refleksyjny sposób, lecz w tym roku było trochę inaczej. Koncert Pasyjny włączony został do akcji Ratujmy Organy kościoła Jezusowego, która ma już miejsce od 2012 roku, a której celem jest ratowanie zabytkowego i pięknego instrumentu.

W niedzielne popołudnie pod hasłem „Pod krzyż Twój pójde” wystąpiło siedem chórów i zespołów naszej parafii - dwa chóry dziecięce - Hosanna z Cieszyna oraz chórek z Zamarsk, Wyższobramski Chór Kameralny, chóry mieszane z Bażanowic i Cieszyna, chór męski z Cieszyna oraz zespół muzyczny.

Występy chórów przeplatane były wspólnymi pieśniami wszystkich zebranych jak i poezją, którą ze słuchaczami dzielili się uczniowie Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie przygotowani przez Ewę Mrowiec oraz Alicję Czaudernę. W wykonaniu chórów usłyszeć mogliśmy m.in. pieśni: „Padnij pod krzyżem”, „Majestat Twój”, „Getsemane”, „O głowo, coś zraniona”, „Ogród oliwny” oraz wiele innych... Koncert ten jak co roku pozwolił nam w refleksyjny sposób wejść w czas Wielkiego Tygodnia i na nowo przygoto-



Chór Kościelny z Cieszyna



Chór z Bażanowic



Chór Męski z Cieszyna

wać się na stanięcie pod krzyżem, na czas smutku i zadumy, ale również na dzień wielkiego triumfu.

wm



Foto: Marcin Gabryś, Beata Macura

RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO Kolejne koncerty Zaolziaków

Wielu z nas ma jeszcze w pamięci wspaniały koncert „Artyści z Zaolzia dla ratowania organów kościoła Jezusowego”, który odbył się 24 listopada 2013 roku w naszym kościele. W szczelnie wypełnionej świątyni słuchaczami z obydwu stron Olzy, mogliśmy podziwiać wysoki kunszt wykonawczy: mistrzyni gry na organach – prof. Marty Wierzgoń, chórów „Collegium Invenum” i „Canticum novum” pod wodzą mistrza dr Leszka Kaliny oraz rewelacyjnej piosenkarki Noemi Bocek i jej doskonałego akompaniatora Filipa Macury. Było to wielkie przeżycie, radość z faktu, że wśród rodaków na Zaolziu są tak wybitni pedagodzy, którzy szlifują nieprzeciętne młode talenty. I jeszcze jedno, wdzięczność, że Zaolzie tak pięknie włączyło się do szczytnej idei ratowania zabytkowych organów.

Idea ratowania organów „Matki Kościołów” jest na Zaolziu ciągle żywa”, bowiem 25 maja o godz. 13.30 z okazji uroczystości 305 rocznicy wytyczenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego wystąpią połączone chóry ewangelickich parafii zaolziańskich z orkiestrą kameralną, którą poprowadzi prof. Ewald Danel. Również ten koncert poświęcony będzie ratowaniu organów kościoła Jezusowego. W tym miejscu muszę Szanownym Czytelnikom przekazać radosną wiadomość iż 8 czerwca br. odbędzie się kolejny koncert z zaproponowanego i organizowanego przeze mnie cyklu „Artyści z Zaolzia dla ratowania organów kościoła Jezusowego”. I tu od razu muszę dodać, że nie miałem żadnych problemów w pozyskaniu wykonawców „Z najwyższej półki”, do tego koncertu. Propozy-

cje moje i znacząco mnie wspomagającej p. Ewy Sikory z oddz. Polskiego Biblioteki w Czeskim Cieszynie były przyjmowane wręcz entuzjastycznie. Nie będę trzymał naszych Czytelników dłużej w niepewności i napięciu i zdradzę to, co już niedługo przeczytacie w lokalnej prasie i na afiszach.

Zapowiadam oficjalnie, w drugim koncercie „Artyści z Zaolzia dla ratowania organów kościoła Jezusowego” wystąpią:

- Szkolny Chór Dziecięcy „TRALLALA” z Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie
- Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum” działający w Czeskim Cieszynie
- Chór męski „Gorol” z Jabłonkowa
- Solista – Władysław Czepiec - tenor

A oto historia, działalność i sukcesy zaolziańskich artystów.



Najpierw ci najmłodszy – „TRALLALA”

Szkolny chór dziecięcy „TRALLALA” powstał z inicjatywy Pani mgr Beaty Brzóska, we wrześniu 2004 roku przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Z małej 12 osobowej grupki na pierwszej próbie w ciągu niespełna jednego roku zespół powiększył się do 32 dzieci. Obecnie w chórze śpiewa ponad 80 młodych śpiewaków, którzy są rozdzieleni na dwie grupy: chórek przygotowawczy dla klas od 2-5 oraz główny chór, którego członkami są uczniowie klas 6-9.

Największe osiągnięcia Chóru „TRALLALA”

- 2005 oraz 2006 roku – Srebrna Wstęga na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd „Pražské vanoce”
- 2006 roku – Srebrny medal na Międzynarodowym Festiwalu „Mundi Cantant” – Ołomuniec
- 2008 - złoty medal i zwycięstwo w kategorii sakralnej na Międzynarodowym Festiwalu „Mundi Cantant”, Ołomuniec
- 2008 - I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Ludowej „Śląskie Śpiewanie”

- 2008 - 2013 - czterokrotnie złota wstęga oraz specjalne nagrody - Ogólnopństwowy Konkurs Chórów Dziecięcych „Vanočni akordy” Ostrawa

- 2008 - 2013 - złote wstęgi w Regionalnym Przeglądzie Chórów Dziecięcych w Orłowej

- 2010 - III nagroda w 32 Międzynarodowym Majowym Konkursie Chórów im. G. Dimitrowa w Warnie – Bułgaria

- 2012 - I miejsce w European Musik Festival for Young People w Belgii (Neerpelt)

- 2013 - I miejsce w Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Macedonii (Ohrid)

Jest więc czym się chwalić.

Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum”

Jest jednym z najbardziej znanych zespołów artystycznych Śląska Cieszyńskiego. Śpiewacy to mieszkańcy Zaolzia, deklarujący swą polską narodowość. Na

cotygodniowe próby, które odbywają się w Teatrze w Czeskim Cieszynie, zjeżdżają się z 16 okolicznych miejscowości. Zawodowo nie są związani z muzyką, są amatorami, ale śpiew chórally stał się ich życiową pasją. Chór powstał w 1986 r. w Czeskim

Cieszynie. Zespół prezentuje zróżnicowany repertuar, występuje na całym Śląsku Cieszyńskim, organizuje koncerty muzyki świeckiej i sakralnej, nagrywa płyty. Kilka razy wziął udział w cieszyńskim festiwalu „Viva il canto”. Poza licznymi występami w Polsce i Republice Czeskiej, „Collegium Canticorum” koncertowało już na Słowacji, Węgrzech, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Grecji, Austrii i Szwajcarii, uczestnicząc w międzynarodowych festiwalach i konkursach śpiewaczych.



Spółród wielu zdobytych laurów chórzyści cenią sobie zwłaszcza zwycięstwa w swej kategorii w Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantat 33” (2002), oceny tręs bien z międzynarodowego festiwalu w szwajcarskim Montreux (2005), drugiej nagrody Finału XI Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastoralek w Będzinie (2005), pierwszej nagrody uzyskanej na Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym A. Brucknera w austriackim Linz (2007) czy srebrnego dyplomu z Ogólnopolskiego Konkursu Pieśni Pasyjnej w Bydgoszczy (2011).

Chór jest reprezentacyjnym zespołem Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszylinie. W roku 1992 przekształcił się w niezależną organizację działającą w Republice Czeskiej. Na jego czele od roku 2005 stoi Roman Najder. Collegium Canticorum jest zrzeszone w Kongresie Polaków RC, Unii českých pěveckých sborů, Polskim Związku Chórów i Orkiestr i jego zaolziańskim oddziale – Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego

Oto kilka szczegółów z historii Zespołu:

1986-1999 - dyrygent dr Leszek Kalina
Założycielem „Collegium Canticorum” był dr Leszek Kalina, który kierował zespołem 13 lat. Pod jego dyrykcją chór znalazł się w czołówce chórów zaolziańskich, zwyciężył w ogólnopolskich konkursach chóralnych w Jihławie (1990) i Pradze (1994) i wziął udział w trzech europejskich festiwalach (Międzyzdroje (1988,90), Debrecen (1994), Llangollen (1995)).
1999-2009 - dyrygent prof. Halina Goniewicz-Urbaś.
W latach 1999 - 2009 chór działał pod kierownictwem artystycznym prof. Haliny Goniewicz-Urbaś, profesor chóralistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która skupiła się na poprawianiu emisji zespołu, a do interpretacji pieśni wniosła sporo żywiołowości i emocji. Przed chórem stawiała nowe wyzwania, wzbogaciła repertuar o wiele trudnych pozycji i wprowadziła zespół w świat wielkiej muzyki „Collegium Canticorum” trzykrotnie wystąpiło na cieszyńskim Festiwalu Muzyki Wokalnej „Viva il Canto”, wykonując m.in. „Requiem d-moll” Mozarta (2002) oraz oratorium „Mesjasz” G. F. Haendla (2003). Wzięło udział w światowych festiwalach w Atenach (2000), Montreux (2005), Linz (2007). Zdobyło pierwsze miejsca na konkursach w Ołomuńcu (2001), Ustroniu (2001), Legnicy (2001), Tychach (2005), Katowicach (2006), drugie miejsca na konkursach w Ołomuńcu (2004), Będzinie (2005), Warszawie (2007), „złote pasma” na konkursach w Pradze (2005), Katowicach (2006). Wywalczyło ocenę „bardzo dobry” na festiwalu w szwaj-

carskich Montreux (2005) i 1. miejsce w swej kategorii na Międzynarodowym festiwalu im. A. Brucknera w austriackim Linz (2007). W tym okresie wiele pracy i swoich umiejętności włożyły w zespół asystentki prof. Goniewicz. Jolanta Malinka pracowała przede wszystkim nad emisją i pomogła udoskonalić brzmienie zespołu. Danuta Zoń-Ciuk poprowadziła chór na kilku renomowanych występach, m.in. w Linzu i w Warszawie, i przygotowała z zespołem „Mszę góralską” Tadeusza Maklakiewicza (2008). Zaś pod batutą swej członkini Haliny Pribuli w r. 2009 „Collegium Canticorum” zdobyło dwa „srebrne pasma” na festiwalu „Slovakia Cantat” w Bratysławie.

Od roku 2009 - dyrygent mgr Anna Szawińska

W październiku 2009 roku Chór zaczął pracować pod nowym kierownictwem artystycznym. Pałeczkę dyrygenta chóru przejęła Anna Szawińska, magister sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, absolwentka Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego przy Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy. W grudniu 2009 roku pod jej batutą chór wystąpił na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Adwentowej i Bożonarodzeniowej „Pražské Vánoce”, zyskując „Złoty Dyplom”. Anna Szawińska została uhonorowana nagrodą dla najlepszego dyrygenta. Jej umiejętności dyrygenckie zostały wyróżnione również w roku 2011 na XX Myślenickim Festiwalu Pieśni Chóralnej w Myślenicach, gdzie Collegium Canticorum zdobyło 1. Miejsce w kategorii chórów mieszanych. Z sukcesów ostatnich lat chór ceni sobie także występy na festiwalu Muzycznym „Lago di Garda” we Włoszech, srebrny dyplom zdobyty na Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Pasyjnej w Bydgoszczy czy 3. nagrodę używaną na Krakowskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Cracovia Cantans”.

Chór męski „Gorol” powstał w październiku 1947 roku przy miejscowym Kole Polskiego Związku



Kulturalno Oświatowego w Jabłonkowie. Pierwszym prezesem został Jerzy Słowiacek, a pierwszym oficjalnym występem, na którym „Gorol” przedstawił się publiczności, był wieczór Mickiewiczowski 10 stycznia 1948 roku w Jabłonkowie.

Od początku swojej działalności chór odnosił wiele sukcesów. Brał udział w festiwalach, przeglądach i konkursach śpiewaczych, imprezach folklorystycznych, w uroczystościach chórów i domów PZKO.

W 1957 roku szeregi zespołu opuścił pierwszy dyrygent Karol Heczko, dzięki któremu „Gorol” przez lata działalności osiągnął wysoki poziom artystyczny. W następnych sześciu latach dyrygentami chóru byli kolejno: Józef Mazur, Jerzy Drozd, Józef Firla, Gustaw Słowik, Władysław Winkler, znowu Karol Heczko i Wilhelm Słowiacek. Rok 1963 był przełomowy, ponieważ stanowisko dyrygenta objął długoletni członek zespołu inż. Bogusław Stonawski, który zespołem kierował najdłużej, bo aż do roku 1997. Na jego miejsce udało się pozyskać absolwenta Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Andrzeja Mozgałę. Na początku 2004 roku dochodzi do kolejnej zmiany i pałeczkę dyrygenta przejmuje Katarzyna Siwiec, absolwentka Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Pod batutą tej utalentowanej, stanowczej dyrygentki, kilkudziesięciu mężczyzn z „Gorola” śpiewa, „jak z nut”, a nawet bez nut, do dnia dzisiejszego.

Podczas widowisk „Gorola” oprócz koncertów chóru można usłyszeć i zobaczyć popisy gawędziarskie i narratorskie członków zespołu. Zrodziły się dzięki temu oryginalne postacie, które były wielką ozdobą zespołu. W pierwszych latach taką postacią był gawędziarz „Michol”, Alojzy Ligocki, a po nim popularny „Maciej”, Ludwik Cienciąła oraz „Jura spod Grónia”, Władysław Niedoba, bez których nie mogły się odbyć żadne występy, a przede wszystkim nie mogło ich zabraknąć na Gorolskim Świącie. W latach siedemdziesiątych dołączył do nich „Hadam z drugi jizby” - Władysław Młynek, a 1990 roku „Filip”, Tadeusz Filipczyk, który towarzyszy zespołowi do dziś. Szczególne zasługi dla utrwalenia polskiej kultury na Zaolziu miał Władysław Niedoba znany jako „Jura spod Grónia”, który został symbolem i legendą Zaolzia. Inną wielką postacią w zespole był Ludwik Cienciąła, najbardziej znany jako wiejski jakała „Maciej”. Wraz z Władysławem Niedobą występował w tej roli setki razy.

W ciągu swego 46 letniego istnienia chór „Gorol” dał setki koncertów. Od 1965 roku zespół występuje corocznie w Wiśle w programie „Tygodnia Kultury Beskidzkiej”. Chór był uczestnikiem Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie w latach 1984, 1994, 2000 i 2006. W 1994 roku „Gorol” miał zaszczyt uczestniczyć w spotkaniu z Papieżem Janem

Pawłem II w Skoczowie. Było to dla chóru wielkie wyróżnienie i honor, ponieważ „Gorol” był jedynym zespołem z zagranicy, który został zaproszony na tę uroczystość. W 1987 roku zespół koncertuje w Warszawie, w 1999 roku w Brzegu, w latach 1998 i 2004 w Toruniu. W listopadzie 2005 roku „Gorole” z Jabłonkowa mieli zaszczyt zaśpiewać ostatniemu prezydentowi RP na uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu podczas uroczystości Święta Niepodległości Polski w Opolu. Chór męski „Gorol” występował nie tylko w Czechach i w Polsce. W czerwcu 1996 roku wyjeżdża koncertować na Białoruś i Litwę a w 2004 roku chór uczestniczy w XIII Międzynarodowym Festiwalu Chórów w Argos - Orestiko w Grecji.

Chór męski „Gorol” istnieje i działa na Zaolziu ze swoją siedzibą w Jabłonkowie do dnia dzisiejszego. Zespół liczy obecnie 47 członków. Przez wszystkie lata działalności „Gorol” zgromadził w swoim repertuarze wiele różnego rodzaju pieśni. Każdy z dyrygentów podczas swojej pracy z zespołem przynosił nowe nuty, nowe utwory, a w ten sposób tworzył się ogromny i bardzo różnorodny repertuar. Godzi się przypomnieć, że 10 października 2010 roku „Gorol” koncertował już w naszym kościele.

Solista – Władysław Czepiec

W ostatniej chwili przed oddaniem materiału „WW” do druku, zgłosił chęć wystąpienia w koncercie Władysław Czepiec, znany Zaolziański śpiewak, występujący z chórami „Przełęcza” z Mostów, „Hutnikiem” z Trzyńca czy „Melodia” z Jabłonkowa. Ten wspaniały tenor, śpiewak, amator, zachwyca partiami solowymi w utworach muzyki poważnej, klasycznej. Zaskoczył wszystkich zgłaszając się do programu telewizyjnego „Česko Slovensko ma talent”, gdzie zazwyczaj prezentuje się inne rodzaje muzyki, a mimo to był dobrze oceniany przez wymagające profesjonalne jury i zaszedł bardzo wysoko.

Zatem jest się na co cieszyć, czeka nas kolejna muzyczna uczta, spotkajmy się wszyscy 8 czerwca br. na koncercie w wykonaniu naszych rodaków z Zaolzia.



Eugeniusz Raabe

Zapraszamy na ósmy koncert w drugiej edycji cyklu „Ratujmy organy kościoła Jezusowego”

**Już niebawem, bo 8 czerwca 2014 roku o godz. 17.00
W Kościele Jezusowym
Odbędzie się wspaniały koncert
„Artyści z Zaolzia dla ratowania organów
kościoła Jezusowego”**

W którym usłyszymy:

- „TRALLALA” – Szkolny Chór Dziecięcy przy PSP
w Czeskim Cieszynie pod dyr. Mgr Beaty Brzózki
- „COLLEGIUM CANTICORUM” – Polski Chór Mieszany
z Czeskiego Cieszyna pod dyr. Mgr Anny Szawińskiej
- „GOROL” – Chór męski z Jabłonkowa
pod dyr. Mgr Katarzyny Siwec
- Solista – Władysław CZEPIEC – tenor

Koncert poprowadzą:

Ewa Sikora (Czeski Cieszyn) i ks. Janusz Sikora (Cieszyn)

**Na to niewątpliwie duże wydarzenie muzyczne
już dziś serdecznie zapraszamy.**

*W imieniu organizatorów
Eugeniusz Raabe*

Chóry, muzyka...

KIM ON JEST...

„Kim On jest...” to tytuł poetycko-muzycznych rozważań pasyjnych, których organizatorami byli Zespół Szkół nr 9 im. dr Mikołaja Witczaka w Jastrzębiu-Zdroju oraz Wyższobramski Chór Kameralny w Cieszynie. Patronat nad spotkaniem objęła Parafia Rzymsko-Katolicka przy Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju.

Myślę, że dla każdego kto przyjął zaproszenie do udania się w naszą literacko-muzyczną podróż, był to czas szczególnie piękno przekazywanego słowa i wykonywanych pieśni pozwalały bowiem nie tylko na cieszenie się prezentowanymi w doskonałym stylu utworami, ale



zmuszały również do osobistego odniesienia się do zadanego w tytule pytania: „Kim On jest...”, czyli: Kim jest Jezus Chrystus w moim życiu? Jakie ma znaczenie? Czy mam odwagę i siłę na codzienną

osobistą relację z Nim, jako Zbawicielem, czy też łatwiej mi sprowadzić wszystko do rutynowego pielęgnowania tradycji, (czasami wręcz bezmyślnego) obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkiej Nocy? Te pytania nie wymagały udzielenia odpowiedzi na głos, wymagały jednak wewnętrznej szczerości.

Warto też zwrócić uwagę na nie zamierzony, ale rzeczywiście bardzo wymowny element płonącego krzyża, który pokazał obecnym, że każdy z nas powinien być symbolicznym światłem, wpływającym na otaczającą rzeczywistość biblijnymi wartościami – dobra, pokoju, nadziei, miłości oraz pokory-skruchy wobec Boga, siebie samych, a także otaczających nas ludzi. Ważne, żebyśmy nie byli reprezentantami płomieni zła. Płomieni niszczących, wymagających niejednokrotnie szybkiej i gwałtownej interwencji.

Na zakończenie tej krótkiej relacji chciałabym złożyć serdeczne podziękowania Pani Dyrektor ZS nr 9 za akceptację pomysłu, Pani Katarzynie Kolorz-Stylok, która wspólnie ze mną podjęła się trudu organizacji



spotkania, Wyższobramskiemu Chórowi Kameralnemu za to, że zechcieli przyjąć zaproszenie, by uświetnić całość profesjonalnym wykonaniem pasywnych pieśni wybitnych kompozytorów, Uczniom za wspaniałą recytację poezji, Gospodarzom Parafii NSPJ za gościnność i życzliwe przyjęcie oraz Wszystkim Tym, którzy zachcieli zaszczyścić nas swoją obecnością i spędzić z nami to sobotnie popołudnie.

Ewa Mrowiec

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Bohaterowie wiary

Abraham, Samson, Dawid i kilka innych postaci biblijnych często nazywani są bohaterami wiary. Dzieje się tak dlatego, że w relacji z Bogiem w bohaterski sposób wykazywali się wiarą, odwagą, zaufaniem i posłuszeństwem. Ale czy możemy powiedzieć, że także w relacjach z innymi ludźmi, zwłaszcza z rodziną, wykazywali się podobnymi cechami? Czy możemy ich nazwać bohaterami domowymi?!

Przyjrzyjmy się dla przykładu Dawidowi. Max Lucado w książce pt. Pokonaj swojego Goliata opisuje życie Dawida, pokazując go jako wzór człowieka oddanego Bogu (walka z Goliatem), świetnego wojownika i przywódcę (wiele zwycięskich wojen), oddanego przyjaciela (przyjaźń z Jonatanem). Lucado uczciwie przyznaje jednak, że „w każdej dziedzinie życia Dawid odnosił sukcesy, ale nie w życiu rodzinnym”. Miał problemy w relacji ze swoimi żonami, popełnił cudzołóstwo z Batszebą, miał problemy wychowawcze ze swoimi synami. Okazuje się więc, że można być bohaterem wiary i równocześnie antybohaterem domowym. Można być dobrym liderem młodzieżowym, dobrze przygotowanym konfirmandem, sporo modlącym się parafianinem, czytającym

Biblię luteraninem, człowiekiem głęboko i świadomie wierzącym i równocześnie mieć spore problemy na płaszczyźnie relacji rodzinnych.

W kolejnym zdaniu Lucado dodaje: „A jeśli Twoje życie rodzinne Ci się nie układa, to czy można w ogóle mówić, że cokolwiek Ci się w życiu układa?” . W badaniu CBOS z 2013 roku dot. wartości i norm Polaków 82% badanych wskazało szczęście rodzinne jako najważniejszą wartość w życiu. Jak więc pracować nad sobą, aby stawać się bohaterem domowym

rowerem
po mazurach

Obóz rowerowy
Mazury
28 lipca - 4 sierpnia



Obóz dla młodzieży
Smoldziński Las
9-19 sierpnia

i dążyć do szczęśliwego życia rodzinnego?

Bohater domowy

Rozpocznijmy od ogólnej charakterystyki bohatera domowego. Gdyby przedstawiała ją Krystyna Czubówna, wyglądałaby mniej więcej tak:

Bohater domowy (łac. *heros domi*) to szczególny rodzaj człowieka. Powstaje w wyniku współpracy Boga i *homo sapiens*. Posiada wpływ na środowisko, w którym żyje. Szczególnie upodobał sobie środowisko rodzinne (sukcesy na tym polu są dla niego ważniejsze niż sukcesy na innych polach). Znajduje czas na nawiązywanie i pielęgnowanie relacji z innymi przedstawicielami gatunku. Od pierwszych miesięcy swojego życia rozwija umiejętność jasnej i precyzyjnej komunikacji. Dąży do twórczego rozwiązywania konfliktów. Posiada zdolność do analizowania swojego zachowania i wyciągania wniosków. W sposób dobrowolny i świadomy uzależniony jest od kontaktu ze swoim Stwórcą. Cecha szczególna: posiada świadomość fundamentalnej prawdy dotyczącej życia domowego: „Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują” (Księga Psalmów 127,1). Czytała Krystyna Czubówna.

Bohater, czyli _____.

Inaczej mówiąc, bohater domowy to osoba, której zależy na dobrych relacjach z innymi członkami rodziny, znajduje czas na pielęgnowanie tych relacji, dba o właściwą komunikację, wyraża swoje emocje tak, aby były konstruktywne dla relacji oraz chce i potrafi rozwiązywać powstałe konflikty.

Czas

Bóg, zachęcając nas do modlenia się, czytania Jego Słowa i zastanawiania się nad tym Słowem, mówi po prostu: „Spędź ze mną czas”. Podobnie jest w relacjach między ludźmi. Doskonale pokazuje to pewien dialog między dwoma przedszkolakami, którzy bawili się w piaskownicy. Jeden chłopczyk mówi do drugiego:

– Mój tata jest bogaty!

– A mój się ze mną bawi – odpowiada drugi.

Tragiczny to obraz, ale prawdziwy. Relacje nie istnieją bez czasu poświęconego na ich zawiązanie, budowanie czy pielęgnowanie. Nie mogę mieć dobrej relacji z kimś, z kim nie spędzam czasu.

B. Hybels w jednym ze swoich wykładów podkreślił prostą prawdę. Jeśli coś cenisz, coś jest dla Ciebie ważne, znajdujesz na to czas. Warto więc odpowiedzieć sobie na pytanie, na ile ważne są dla mnie relacje z domownikami. Bo jeśli relacja z tą czy inną osobą jest dla mnie ważna, poświęcę jej czas. Jeśli nie, to przeznaczę czas na coś innego. Nie mogę się jednak potem dziwić, że relacje, które mam, nie są takie, jak bym tego chciał. Relacja potrzebuje czasu, jak rośliny wody i światła.

W kolejnych odcinkach :)

- Komunikacja
- Wyrażanie emocji
- Małżeństwo jako szczególny rodzaj relacji domowej.

Tymoteusz Bujok, teolog

Polecamy obozy dla młodzieży

Obóz rowerowy

Mazury 28 lipca – 4 sierpnia

Wycieczki rowerowe, studia biblijne, dyskusje w grupach, zwiedzanie Mazur i ich zabytków, wspólny śpiew przy ognisku, zabawy integracyjne, aktywny wypoczynek.

Wiek uczestników: roczniki 1995–1998

Obóz dla młodzieży

Smoldziński Las 9–19 sierpnia

Zabawy w dzień i w nocy, niezwykli ludzie z całej Polski, warsztaty, rozgrywki sportowe, wspólny śpiew, rozmowy na luźne i poważne tematy. A do tego leżenie i plażowanie... w końcu to wakacje!

Wiek uczestników: roczniki 1995–2001

Zgłoszenia na obozy przyjmowane są do 31 maja 2014 r. Decyduje kolejność zgłoszeń. Liczba miejsc ograniczona. Zgłoszenia oraz więcej informacji na www.cme.org.pl.

Dzieci i młodzież

Rekolekcje dla dzieci:

... w Zamarskach

W wielki poniedziałek w salce przy kościele ewangelickim w Zamarskach uczniowie szkoły podstawowej rozpoczęli rekolekcje pasyjne. Przez trzy dni około 25 osób spotykało się, by razem spędzić czas. Codziennie rozpoczynaliśmy od śpiewu. Szczególnie ważne w tym okresie były pieśni pasyjne, dlatego razem nauczyliśmy się jednej z nich - „Tam na krzyżu”. Po podziale na grupy mogliśmy przeanalizować ostatnie dni męki Jezusa. Zwracaliśmy uwagę na to, jak zachowywali się ludzie, którzy towarzyszyli Jezusowi. Uświadamialiśmy sobie również, że Jezus powinien być dla nas najlepszym wzorem do naśladowania. W trzecim dniu mogliśmy po raz kolejny zrozumieć, jak ważne w życiu każdego jest zaufanie Chrystusowi. Ważnym elementem naszych spotkań były prace plastyczne, których celem było utrwalenie omawianych wcześniej treści. Podczas rekolekcji nie zabrakło również słodkiego poczęstunku. Rekolekcje szybko minęły, ale to był dopiero początek zgłębiania prawd związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli nam w organizacji rekolekcji, szczególnie w przygotowaniu ciast, serdecznie dziękuję.

Grażyna Pilich



... w Kończycach Wielkich

W dniach 7-9 kwietnia odbyły się też rekolekcje dla uczniów szkół w Kończycach Wielkich. O 9.00 rano 4 uczniów szkoły podstawowej poznawało historie pasyjne, w których zwrócono szczególną uwagę na zmienność ludzi, którzy otaczali Jezusa, oraz przykład Jezusa, który pokornie znosił to wszystko, wypełniając w ten sposób Boży plan zbawienia ludzkości.

O 11.00 odbywały się natomiast rekolekcje dla uczniów gimnazjum. Rozmawiano na temat hasła tego roku (Lecz moim szczęściem być blisko Boga. Pokładam w Panu, w Bogu nadzieję moją, Aby opowiadać o wszystkich dziełach twoich Ps 73,28). Zastanawiano się nad tym czym jest szczęście, nadzieja. Ilustrowały to również ciekawe filmiki, które urozmaiciły program rekolekcji. Rekolekcje prowadził

Marcin Podżorski

... w Ogrodzonej i Bażanowicach



Co roku czas Wielkiego Postu jest okazją, żeby dzieci i młodzież z Ogrodzonej i Bażanowic mogły uczestniczyć w rekolekcjach pasyjnych w swoich miejscowościach. Kolejne trzy dni były czasem przypomnienia sobie na nowo historii męki i śmierci Pana Jezusa. Punktem wyjścia stawały się dla nas kolejne symbole – korona cierniowa, krzyż i pusty grób Chrystusa.

Dzieci razem z ks. Łukaszem zastanawiały się nad tym, co było przyczyną, dla której Pan Jezus musiał cierpieć, zostać ukrzyżowany i co dla nas znaczy Jego zmartwychwstanie.

Przypomnieliśmy sobie dlaczego wydarzenia Wielkiego Piątku nie muszą w nas budzić tylko strachu i smutku, ale mogą być również źródłem naszej chrześcijańskiej radości i nadziei, do których wzywa nas także Wielkanoc.

Każdego dnia cieszyliśmy się także wspólnym śpiewem i zajęciami plastycznymi.

W rekolekcjach uczestniczyło 46 dzieci. Codziennie mogliśmy cieszyć się pysznymi świeżymi wypiekami, za które serdecznie chciałem wszystkim mamom i babciom podziękować.

Dziękuję wszystkim, którzy w jakikol-

wiek sposób przyczynili się do naszych zajęć. Paniom nauczycielkom - Dorocie Gaś, Elżbiecie Beczale i Aleksandrze Frońskiej z Bażanowic oraz Joannie Ruckiej i Halinie Chwastek z Ogrodzonej za pomoc w opiece nad dziećmi. Kasi Niemczyk za zaangażowanie w zajęcia w Ogrodzonej.

Kolejną okazją do spotkania w tak licznym gronie będą dla nas Tygodnie Dobrej Nowiny, na które już teraz wszystkie dzieci zapraszam.

ks. Łukasz Gaś



Konfirmanci w Jaworniku

W dniach 28-29 marca tegoroczni konfirmanci pojechali na wyjazd integracyjny do Wisły Jawornika. Grupa prawie 60 młodych pełnych energii osób spędziła ten czas pod okiem opiekunów, księży prowadzących nauki oraz kilku osób z młodzieży. Po przyjeździe na miejsce i rozlokowaniu w pokojach odbyło się krótkie spotkanie integracyjne w kaplicy. Był czas wspólnego śpiewu i poznawania się. Następnie po obie-



dzie przy pięknej słonecznej pogodzie wszyscy wyszli w góry. Celem był Soszów, który udało się zdobyć, choć dla niektórych było to całkiem spore wyzwa-



nie po zimowej beczynności.

Po powrocie do ośrodka cała grupa uczestniczyła w Tygodniowym Nabożeństwie Pasyjnym prowadzonym przez studenta teologii Piotra Sztwinię. Reszta wieczoru upłynęła na wspólnym ognisku oraz podczas oglądania filmu „Łaska i miłosierdzie”. Pełni energii młodzi ludzie postanowili jednak nieco opóźnić sobie ciszę nocną, co zaowocowało dla nich przymusową ranną gimnastyką. Sobotnie dopołudnie sprzyjało dalszej integracji podczas ciekawej gry terenowej przygotowanej przez młodzież. Był też czas na naukę pieśni, którą konfirmanci będą śpiewali podczas uroczystości w kościele.

Wyjazd integracyjny ma w swoich założeniach sprzyjać integracji konfirmandów, który uczęszczają na nauki w 4 różnych grupach i zachęcić ich do uczestnictwa w cotygodniowych spotkaniach młodzieżowych, odbywających się w naszej parafii.

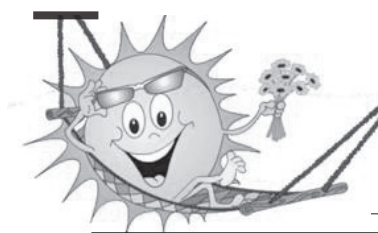
Czas pokaże, kto z nich pozostanie aktywny w życiu Parafii!!!

Uczestnik



LECZ W MIŁOŚCI SWEJ KU WAM I DLATEGO ŻE DOCHOWUJE PRZYSIĘGI, KTÓRĄ ZŁOŻYŁ WASZYM OJCOM, WYPROWADZIŁ WAS PAN MOŻNĄ RĘKĄ I WYBAWIŁ CIĘ Z DOMU NIEWOLI, Z RĘKI FARAONA, KRÓLA EGIPSKIEGO. A TAK WIEDZ, ŻE PAN, BÓG TWÓJ, JEST BOGIEM, BOGIEM WIERNYM, KTÓRY DO TYSIĄCZNEGO POKOLENIA DOCHOWUJE PRZYMIERZA I OKAZUJE ŁASKĘ TYM KTÓRZY GO MIŁUJĄ I STRZEGĄ JEGO PRZYKAZAŃ.

5 Mż 7,8-9



Kącik dla dzieci

Oliwia Madzia

KOCHANE DZIECI!!!

Maj jest naprawdę wyjątkowym miesiącem. Swoją wielką rolę mają Konfirmanci, kiedy 11 maja będą przysięgać wierność Bogu i Kościołowi. Tuż po nich, 25 maja będą urodziny! 305 pamiątka założenia i poświęcenia Kościoła Jezusowego, to takie urodziny naszej pięknej świątyni.



Wejść przechodniu!
Klęknij - powitaj
Chrystusa!
Później zamknij oczy
i wsłuchaj się w ciszę,
usłyszysz wtedy
co szepce do Ciebie
świątynia,
której jesteś nieodłączną
częścią.

Kościół to przede wszystkim ludzie. Nie łączy ich miejsce zamieszkania ani kultura. Jedynym ogniwem łączącym ludzi w kościele jest wiara w Boga. Mimo, że Bóg jest w każdym miejscu na Ziemi, kościół jako budynek jest wyjątkowy. Tutaj możemy naprawdę szczerze porozmawiać z Bogiem i poczuć Jego bliskość.

*A dzień później? Kto wie? Znow jest święto! 26 maja obchodzimy Dzień wszystkich Mam!
Jeśli jeszcze nie przygotowałaś laurki, to mam dla Ciebie propozycję:*

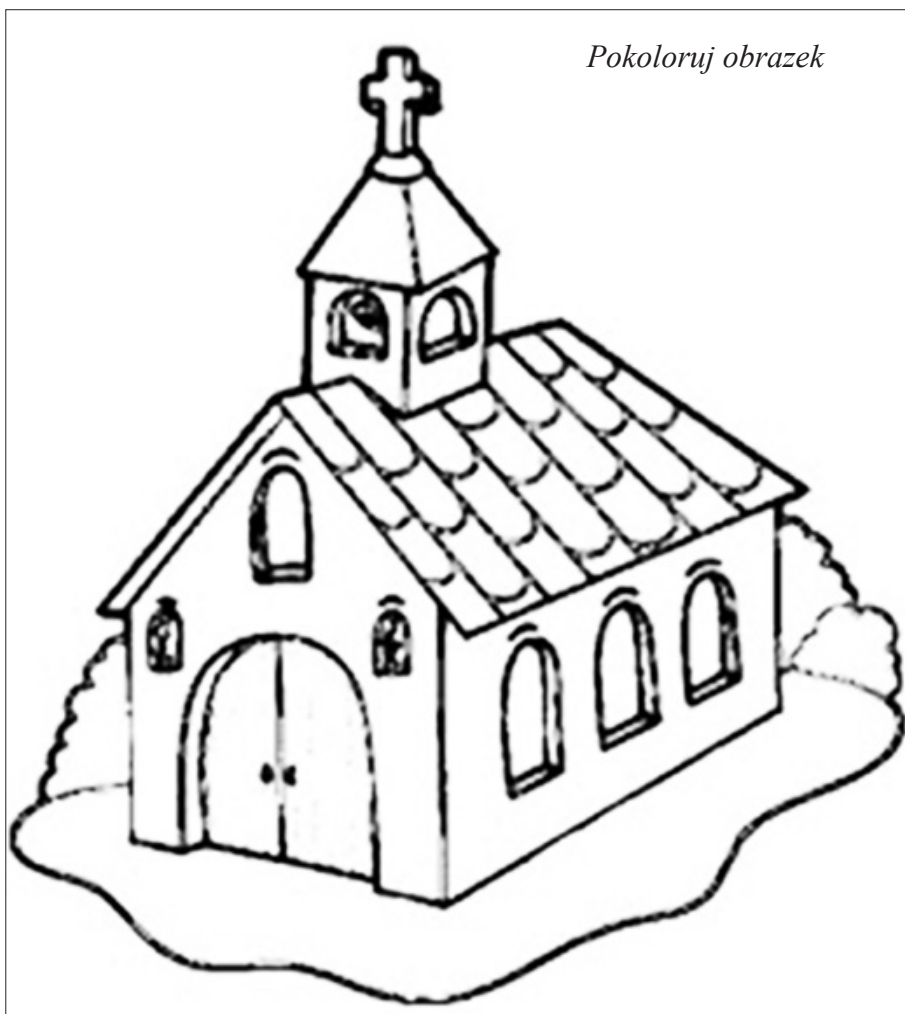


*Abyś zawsze przy nas była
Najpiękniejsza i jedyna,
Mądra, dobra, ukochana
Taka bliska - nasza Mama!*

*Kochana mamo, przez serce życzę
wszelkich dobroci, których nie zliczę...
Zaś serce Twoje, od kiedy żyję,
gorąco dla mnie i mocno bije!*

Na dużej kartce papieru narysuj pień drzewa i kilka gałęzi. Liście namaluj palcem wskazującym namoczonym w farbie, poprzez odciskanie. Postaraj się, aby cała korona drzewa stworzyła kształt serca, tak jak na obrazku poniżej.

Z drugiej strony możesz umieścić jeden z wierszyków lub napisz po prostu Kocham Cię Mamo!



Pokoloruj obrazek

RACHUNEK

Któregoś wieczoru, gdy mama przygotowywała kolację, syn stanął w kuchni, trzymając w ręku kartkę. Z oficjalną miną dziecko podało kartkę matce, która wytarła sobie ręce w fartuch i przeczytała, co było napisane:

- za wyrwanie chwastów na ścieżce: 5 złotych;
- za uporządkowanie mojego pokoju: 10 złotych;
- za kupienie mleka: 1 złoty;
- za pilnowanie siostrzyczki (3 popołudnia): 15 złotych;
- za otrzymanie dwukrotnie najlepszego stopnia: 10 złotych;
- za wyrzucanie śmieci co wieczór: 7 złotych.

Razem: 48 złotych.

Mama spojrzała czule w oczy syna. Jej umysł pełen był wspomnień.

Wzięła długopis i na drugiej stronie kartki napisała:

- Za noszenie ciebie w łonie przez 9 miesięcy: 0 złotych;
- Za wszystkie noce spędzone przy twoim łóżku, gdy byłeś chory 0 złotych;
- Za te wszystkie chwile pocieszania ciebie, gdy byłeś smutny 0 złotych;
- Za wszystkie osuszone twoje łzy: 0 złotych;
- Za to wszystko, czego ciebie nauczyłam dzień po dniu: 0 złotych;
- Za wszystkie śniadania, obiady, kolacje, podwieczorki i śniadania do szkoły: 0 złotych;
- Za życie, które ci daję każdego dnia: 0 złotych.

Razem: 0 złotych.

Gdy skończyła, uśmiechając się matka podała kartkę syno-



wi. Ten przeczytał to, co napisała i otarł sobie dwie duże łzy, które pojawiły się w jego oczach. Odwrócił kartkę i na swoim rachunku napisał: "Zapłacono"

Potem chwycił mamę za szyję i obsypał ją pocałunkami.

ZAPROSZENIE – CIESZYŃSKA NOC MUZEÓW I NOC KOŚCIOŁÓW

Serdecznie zapraszamy 23 maja br. na Cieszyńską Noc Muzeów i Noc Kościołów. Tak jak w poprzednich latach zapraszamy na nocne zwiedzanie Cieszyna po obu stronach rzeki. W ramach Cieszyńskiej Nocy Muzeów będzie można zwiedzić wiele ciekawych miejsc instytucji kultury znajdujących się w mieście, między innymi muzea, biblioteki... Równolegle do Cieszyńskiej Nocy Muzeów odbywa się w Republice Czeskiej Noc Kościołów podczas której będzie można odwiedzić nocą kościoły po czeskiej stronie między innymi: ewangelickie kościoły na Niwach, Rozvoju, kościół Czesko braterski na ul. Frydeckiej i oczywiście kościół Jezusowy po polskiej stronie.

W godzinach od 18.00 do 01.00 będzie otwarty kościół Jezusowy oraz Muzeum Protestantyzmu. W związku z obchodzonym przez nasz Kościół w Polsce – Rokiem Katechizmu - będzie przygotowana wystawa czasowa: Katechizmy od XVI do XX wieku w zbiorach Biblioteki Tschammera, a ponadto będzie można zobaczyć pierwszą mapę Śląska z 1561 roku autorstwa Martina Helwiga z atlasu Theatrum Orbis Terrarum (Teatr świata) Abrahama Orteliusa wydane go w 1579 roku w Antwerpii oraz ekspozycję stałą.

Wejście główne do kościoła Jezusowego – otwarte od godz. 18.00 do 01.00 w dniu 23/24 maja 2014 r.

Zapísane w księgach parafialnych

CHRYZTY:



*Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody,
chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,*

Mt 28,19

2014-03-02	Krzysztof Woźniak	Cieszyn
2014-03-02	Lena Nina Folwarczna - Wójcik	Cieszyn
2014-03-23	Leon Mikołaj Sperka	Cieszyn
2014-03-30	Gniewosz Mateusz Karczmarczyk	Hażlach
2014-03-30	Wiktoria Łosińska	Hażlach

ŚLUBY:



*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali,
jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy
poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.*

J 13,34-35

W marcu śluby nie odbyły się

POGRZEBY:



*Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy
ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne.*

I Krn 29,15

2014-03-08	śp. Piotr Szarzec	lat 61	Cieszyn
2014-03-14	śp. Emilia Barabach zd. Rygulska	lat 101	Ogrodzona
2014-03-15	śp. Paweł Bujok	lat 79	Cieszyn
2014-03-24	śp. Jerzy Guznar	lat 61	Ogrodzona
2014-03-26	śp. Stanisław Kałuża	lat 83	Cieszyn
2014-03-28	śp. Julia Macura zd. Tomica	lat 93	Cieszyn
2014-03-29	śp. ks. Jan Henryk Gross	lat 76	Cieszyn

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCA I PRACUJĄCA

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA,
KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY
WTOREK O GODZ. 18:30, W BUDYNKU PARAFIALNYM
PRZY PLACU KOŚCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

NASZ PLAN
NA MAJ 2014

**01.05.: Wycieczka (1) wokół Beskidu Śląskiego –
otwarcie sezonu wycieczkowego PTEw. 2014**

**08.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.
Prelekcja: Maria Dorda (75 – lecie śmierci)**

**15.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.
Prelekcja: Lucjan Malinowski (175 – lecie urodzin)**

**22.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.
Prelekcja: Jan Kalwin (450 – lecie śmierci)**

29.05.: Wycieczka (2) do Orawskiej Lesnej

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14

Biblijne spotkania dla kobiet:

- **W Zamarskach** - drugi poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski
- **W Gumnach** - ostatni poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi ks. Tomasz Chudecki
- **W Cieszynie** - drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk
- **W Markłowicach** - pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Ogrodzonej** - druga środa miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora
- **W Bażanowicach** - co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog Romana Szmidt-Król
- **Brzezówka** - trzecia środa miesiąca, o godz. 15.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski
- **Hażlach** - trzeci czwartek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi mgr teol. Marcin Podżorski

PRÓBY CHÓRÓW W PARAFII CIESZYŃSKIEJ

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	wtorek	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	piątek	godz. 18.30
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 9.00 (M)*
Cieszyn	Chór Hosanna	sobota	godz. 10.00 (D)*
Bažanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	czwartek	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	piątek	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	piątek	godz. 15.45
Hażlach	Chór młodzieżowy	sobota(co 2 tygodnie)	godz. 18.30
Puńców	Chór mieszany	poniedziałek	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	czwartek	godz. 18.00
Zamarski	Chór dziecięcy	środa	godz. 16.15

SPOTKANIA MŁODZIEŻY NA TERENIE PARAFII:

Cieszyn	piątek	godz. 17.00
Bažanowice	piątek w Ogrodzonej	godz. 18.00
Gumna	piątek	godz. 19.00
Hażlach	sobota w Zamarskich	godz. 17.00
Markłowice	piątek	godz. 18.00
Puńców	piątek	godz. 18.00
Zamarski	sobota	godz. 17.00
Ogródzona	piątek	godz. 18.00

GODZINY BIBLIJNE W PARAFII:

Cieszyn
godz. 17.00
> każda środa

Zamarski
godz. 18.00
> 1 i 3 środa miesiąca

Muzeum

Protestantyzmu

czynne w piątki o godz. 14:30

Informacje

w Kancelarii Parafialnej

lub w innym dogodnym terminie

po uprzednim jego uzgodnieniu

tel.: 502495835,

e-mail: biat@cieszyn.org.pl,

www.biblioteka.cieszyn.org.pl,

lub za pośrednictwem

Kancelarii Parafialnej tel.: 33 857 96 69





Jubileusz Złotej Konfirmacji (1964- 2014)

W dniu 7 czerwca 1964 roku grupa 165 konfirmantów przystąpiła
do uroczystego ślubowania wierności Bogu i Kościołowi.

Po 50-ciu latach pragniemy się spotkać by podziękować Bogu
za minione lata na:

UROCZYSTYM NABOŻEŃSTWIE W DNIU

8 czerwca 2014 ROKU

W KOŚCIELE JEZUSOWYM W CIESZYNIE O GODZ. 10.00.

Po nabożeństwie serdecznie zapraszamy na wspólny obiad
i wspomnienia do Sali w „Pajcie”.

Zgłoszenia pod nr. tel. 338579669 oraz 665 609 531

Imienne wpłaty na cele organizacyjne (85 zł)

na nr konta Banku Spółdzielczego

w Cieszynie: 39 81 13 0007 2001 0045 0036 0001

„Złota Konfirmacja”.

Termin wpłat do ostatniego maja!!!

Do Konfirmantów z 1944 roku!

Szanowne Koleżeństwo,
ochotnych i będących w stanie do udziału w 70-leciu naszej konfirmacji
zachęcam do wspólnych dziękczynień:

W NABOŻEŃSTWIE W KOŚCIELE JEZUŚOWYM

- NIEDZIELA 08 CZERWIEC 2014; GODZ. 10.00.

Zbierzemy się przed Alumnem na Placu Kościelnym do 9.45,
by razem udać się do kościoła.

Nigdy nie dosyć naszych dziękczynień Bogu. - jeden z Was.

Zgłoście swój udział w kancelarii parafialnej w Cieszynie: tel. 33/8579669.

OBÓZ MŁODZIEŻOWY W PIENINACH

Wszystkich gimnazjalistów i uczniów szkół średnich zapraszamy na obóz młodzieżowy w Pieninach. Obóz jest organizowany wspólnie z Parafią w Skoczowie, będzie więc to okazja do zawarcia nowych znajomości. W pięknej górskiej okolicy będziemy zakwaterowani w ośrodku H.A.T.A w Niedzicy niedaleko jeziora czorsztyńskiego.

W programie:

- rozmowy w grupach i wspólne społeczności
- spływ pontonami po Dunajcu
- wycieczki w góry (m. in. Trzy Korony)
- kąpiel nad jeziorem czorsztyńskim (plaża, rowery wodne)
- rejs statkiem i zwiedzanie zamku w Niedzicy
- warsztaty, zajęcia sportowe

Termin: 21-31 lipiec 2014

Miejsce: Ośrodek H.A.T.A w Niedzicy (<http://www.hata.pl>)

Cena: 730zł

Cena obejmuje: przejazd autokarem na miejsce, zakwaterowanie w ośrodku i wszystkie posiłki, program.

Formularze zgłoszeniowe dostępne są w kancelarii parafialnej.

Zgłoszenia wraz z zaliczką 100 zł należy składać do 31 maja.



Serdecznie zapraszamy na Jubileuszowy dziesiąty „Piknik Rodzinny”

który odbędzie się 1 czerwca w Hażlachu
o godz. 10.00 nabożeństwo,
a po nabożeństwie zapraszamy do ogrodu
parafialnego na wiele atrakcji.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 305 ROCZNICY WYTYCZENIA MIEJSCA POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO W CIESZYNIE

Sobota, 24 maja godz. 18 – Koncert Filharmonii Śląskiej

Johann Sebastian Bach - Msza luterańska G-dur BWV 236
Adrian Robak - Semi semi na chór i orkiestrę smyczkową (prawykonanie)

Wykonawcy:
Śląska Orkiestra Kameralna
Chór Filharmonii Śląskiej
Jarosław Wolanin - dyrygent
Elżbieta Kolorz - sopran
Magdalena Pilarczyk - alt
Jarosław Kitala - baryton

Johann Sebastian Bach - Msza luterańska G-dur BWV 236
Adrian Robak - Semi semi na chór i orkiestrę smyczkową (prawykonanie)

**Niedziela, 25 maja, godz. 10.00 - uroczyste nabożeństwo
w kościele Jezusowym, z udziałem chórów parafii cieszyńskiej,
kazanie ks. radca Piotr Gaś**

**Po nabożeństwie na pl. Kościelnym posilek / grochówka, kielbasa z różną,
placki z „wyrzoscami”, czyli „szpyrkami”, kołaczki, kawa herbata, zimne
napoje i wiele innych smakołyków**

**Około godziny 14.00 uroczysty koncert połączonych chórów ewangelickich
parafii zaolziańskich / ok. 180 chórzystów / z orkiestrą kameralną. Dyryguje
prof. Ewald Danel**

Zapraszamy!!!

Serdecznie zapraszamy

**na Pamiątkę Założenia Kościoła w Zamarskach,
która odbędzie się 29 czerwca.**

Kazanie wygłosi: ks. Adam Podzorski ze Skoczowa.

Nabożeństwo będzie poprzedzone

Porankiem Pieśni i Muzyki,

w którym wystąpią lokalne chóry

i zespoły oraz gościnnie

Zespół Dzwonków ze Skoczowa.



Pamiętki poświęcenia kościołów w parafii cieszyńskiej:



18 maj, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Puńcowie*, kazanie: ks. Tomasz Bujok

22 czerwca, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Markłowicach*

13 lipca, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Krasnej*

7 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Ogrodzonej*, kazanie: ks. radca Piotr Wowry; Diecezjalna Orkiestra

14 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Bažanowicach* (8:00 poranek pieśni), kazanie: ks. Władysław Wantulok, ks. Jan Raszyk.

21 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Hażlachu*, kazanie: ks. Adam Podzorski

28 września, godz. 10:00 - Pamiętka Założenia kościoła w *Gumnach* i *Dziękczynne* Święto Żniw

BIBLIOTEKA PARAFIALNA CZYNNA PO KAŻDYM NIEDZIELNYM NABOŻEŃSTWIE.

Oferuje:

- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
 - kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
 - popularne powieści religijne
 - literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
 - kazania i rozmyślenia
 - darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
 - ciekawe książki o pracy misjonarzy
- Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.



Bibliotekarki

MALARSTWO CHCESZ POMALOWAĆ – ODNOWIĆ MIESZKANIE LUB DOM, ZADZWOŃ.

Wojnar Józef

Tel. 33 85 294 46; 887 731 940



POZNAM W CELU MATRYMONIALNYM - MIŁĄ, SYMPATYCZNĄ, ATRAKCYJNĄ Z DUŻYM TEMPERAMENTEM, WOLNĄ WSPÓŁWYZNAWCZYNIE (50-60



TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

mgr **Joanna Schylla**

43-400 Cieszyn, ul. Pokoju 4/2
tel. 0 607-727-992
NIP 5482383998

Poszukuję dodatkowej lub stałej pracy jako profesjonalny kierowca oraz traktorzysta – prawo jazdy kat – A, B, C, D, E – duże doświadczenie. Telefon 885 730 060

Firma Sprzątająca Świetliki

Zaprasza do skorzystania z naszych usług:

Usługi porządkowe dla firm i domu:

- mycie okien
- pranie dywanów, wykładzin i tapicerki meblowej
- sprzątanie poremontowe
- całoroczna opieka nad grobami
- oraz wiele innych usług

Realizujemy zlecenia stałe i jednorazowe

Więcej szczegółów na: www.firmaswietliki.pl

Rozwijamy się dla Ciebie!

Zapraszamy do naszego biura.

Cieszyn; Plac Wolności 3 (2 piętro)

Zapraszamy: poniedziałki, środy, piątki od 16-17.

Przyjdź, zapytaj i wybierz ofertę dla siebie!



Kontakt: Bogumiła i Leszek Sztefka

Dzięgielów, ul. Cieszyńska 29

Tel. 512 635 135; 505 146 799

e-mail: Leszek@firmaswietliki.pl

Humor:

- *Jasiu, kogo częściej słuchasz, mamy czy taty? - pyta nauczycielka w szkole.*

- *Mamy.*

- *A dlaczego?*

- *Bo mama więcej mówi!*

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
33 857 71 65
506 063 203



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833



**mgr teol. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

*Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).
Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.*

*Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
Plac Kościelny 6
43-400 Cieszyn
tel. 33 857 96 69
tel. kom. 501 290 486*

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

[HTTP://WWW.PARAFIA.CIESZYN.ORG.PL/](http://www.parafia.cieszyn.org.pl/)

Informator Parafialny Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie

Redaktor naczelna: Beata Macura

Kontakt: Tel: 798 491 941;

e-mail: bmacura@vp.pl

Skład komputerowy: B i A Macura

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana” Sp. z o.o pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Projekt okładki:

Korekta:

A. Macura

ks. Jan Sztwiertnia

dr Jan Schylla

Urszula Szmidt

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	1
Gdzie jest niebo	3
Zwycięzył	4
Matka	4
500 lat Reformacji	
Biblioteka 500 lat Reformacji Autor pieśni reformacyjnych; Michael Weisse cz. 2	7
Tropami Polskie Reformacji cz. II	9
Trochę historii	
Ludzie i wydarzenia	10
Pisane gwarą: Moja łochronka	15
Pisane gwarą: Aji w kościele łoczy na łokoło głowy!	16
Wspomnienia: Paulina Wittenberg - 1901-1984	17
Wspomnienia: Wojenne listy Braci Gryczów cz. II	19
WYDARZENIA PARAFIALNE	
Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą	24
Dla pamięci śp. ks. Jana Grossa	27
Setna rocznica urodzin ks. dr. Alfreda Jaguckiego	27
Wieczornica PTEw. w stulecie urodzin ks. dr. Alfreda Jaguckiego	28
Nabożeństwa Pasyjne dla seniorów w Ogrodzonej, Hażlachu, Bażanowicach	30
Godziny Biblijne w Zamarskach	33
Filmowe rekolekcje	34
Życie religijne w Hażlachu	35
Pierwsza wycieczka z cyklu „Śladami Marcina Lutra”	36
I Cieszyńskie Śniadanie dla kobiet	39
Treści ukryte w bajkach	41
Rodzinne święta	42
Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków TE	44
Informacje Rady Parafialnej	47
Nagrody Miasta Cieszyna	47
Zza Granicy	
Śladami Parafii „potolerancyjnych” na Morawach i w Czechach	52
Z Iranu: Be omide didar	53
LOTE, GTE, SPTE,	55
Ratujmy Organy	
Koncert inauguracyjny III edycji „Ratujmy Organy kościoła Jezusowego”	60
Drugi Koncert III edycji „Ratujmy Organy kościoła Jezusowego”	62
„Ratujmy Organy kościoła Jezusowego” Kolejne koncerty Zaolziaków	65
Chóry , muzyka...	
Kim on jest... ..	68
Kącik młodzieżowy	
Bohaterowie wiary	69
Młodzież i dzieci	
Rekolekcje dla dzieci w: Zamarskach, Kończycach Wielkich, Ogrodzonej i Bażanowicach.....	71
Konfirmanci w Jaworniku	73
KĄCIK DLA DZIECI: Oliwia Madzia	75
Zapisane w księgach parafialnych	78
Informacje i ogłoszenia	79
maj 2014	87

MAJ 2014 R.



- ħpowieć i Komunia ħwiećla

	4.05 Niedziela	11.05 Niedziela	17.05 Sobota	18.05 Niedziela	25.05 Niedziela	29.05 Wniebowstęq.	1.06 Niedziela
Cieŝzyn	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	9 ⁰⁰ Konfirmacja	10 ⁰⁰ Święto Straŝy Poŝarnej 18 ⁰⁰ Rodzinny Wieczór Modlitwy	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ Nab. Rodz.	10 ⁰⁰ Pamiętkę Załoŝenia	17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Baŝanowice	8 ³⁰			8 ³⁰		17 ⁰⁰	8 ³⁰
Gumna	10 ⁰⁰			10 ⁰⁰			10 ⁰⁰
Haziach	10 ⁰⁰			10 ⁰⁰		17 ⁰⁰	10 ⁰⁰
Krasna	8 ³⁰			10 ⁰⁰			8 ³⁰
Marklowice	9 ⁰⁰			9 ⁰⁰			9 ⁰⁰
Ogrodzona	8 ³⁰			8 ³⁰			8 ³⁰
Puńców	10 ⁰⁰			10 ⁰⁰ Pam. Załoŝenia			10 ⁰⁰
Zamarski	10 ⁰⁰			10 ⁰⁰		17 ⁰⁰	10 ⁰⁰
Szpital Ślęski	10 ³⁰			10 ³⁰			10 ³⁰
Dom Sp. Starości	12 ⁰⁰			12 ⁰⁰			12 ⁰⁰